

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016



(739)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

10

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

dr hab. Magdalena Trysińska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

Ark. wyd. 6,8. Ark. druk. 6,5. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Porównanie zasobów leksykalnych dzieci w wieku przedszkolnym z lat 1980–1983 oraz 2010–2015 pozwala dostrzec – występujące między nimi – różnice ilościowe (słownik współczesny jest liczniejszy), lingwistyczne i psycholingwistyczne, dzięki czemu można wskazać dwa dziecięce światy, oddzielone cezurą pokoleniową.

– Poza tradycyjnymi sposobami spożytkowania miejskiej gwary Poznania, jako form stylizacji językowej w tekstach artystycznych i publicystycznych, w ostatnich latach coraz częściej w przekazach publicznych cechom regionalnym nadaje się funkcje perswazyjne, ludyczne, ekspresyjne i promocyjne.

– Analiza tekstów źródłowych pozwala wskazać m.in. takie wyznaczniki języka familijnego Kossaków, jak środki ekspresji (pozytywnej i negatywnej), formy zaszyfrowane, składniki familijnej kreacji językowej, które składają się na ulubione określenia (wyrażenia) i żartobliwe zabiegi stylizacyjne.

– Język odziedziczony występuje w zbiorowościach wielojęzycznych, które w grupach lokalnych porozumiewają się właśnie dzięki niemu, ale które zarazem w kontaktach oficjalnych posługują się innym językiem urzędowym, państwowym. W takiej sytuacji komunikacyjnej znajdują się języki zbiorowości polonijnych.

– Kolejne etapy zaawansowania nauczania języka jako obcego przyczyniają się do wzrostu kompetencji frazeologicznej w posługiwaniu się tym językiem, wpływając na relacje między rozumieniem i przyswajaniem frazeologii w języku nauczonym oraz stopniem jej zidiomatyzowania lub utrwalenia frazeologicznego.

Badania frekwencyjne słownictwa – język dzieci – leksykologia – gwara miejska – słownictwo regionalne – stylizacja językowa – język familijny – kod werbalny – język polonijny – język odziedziczony – język emigrantów – dwujęzyczność – glottodydaktyka – kompetencja frazeologiczna.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Halina Zgółkowa</i> : Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Dwa pokolenia – dwa światy	9
<i>Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : Gwara miejska Poznania w przestrzeni publicznej jako narzędzie wzmacniania poczucia lokalnej tożsamości	20
<i>Anna Wojciechowska</i> : O komunikacji w kręgu rodzinnym Kossaków	33
<i>Ewa Lipińska, Anna Seretny</i> : Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych	45
<i>Monika Sułkowska</i> : Kompetencje frazeologiczne w dydaktyce języka obcego	62

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Zofia Smuga</i> : Leksem <i>wykon</i>	74
--	----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Izabela Stapor</i> : Gramatyka języka polskiego Adama Antoniego Kryńskiego	79
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Agnieszka Kołodziej, Tomasz Piasecki</i> : Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Małe języki Europy”, Wrocław, 23 maja 2016 r.	86
<i>Małgorzata Potent-Ambroziewicz</i> : Sprawozdanie z naukowo-dydaktycznej konferencji „Edukacja polonistyczna – metamorfozy”, Lublin, 26–27 września 2016 r.	89

RECENZJE

<i>Bogdan Walczak</i> : Stanisław Koziara, <i>Szkice z polskiej frazeologii biblijnej</i> , Łask 2015	92
<i>Monika Biesaga</i> : Gabriela Olchowa, Mieczysław Bałowski (red.), <i>Języki słowiańskie w procesie przemian</i> , Banská Bystrica 2015	95

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

<i>Stanisław Dubisz</i> : Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa	99
--	----

RECENZENCI „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”	102
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Halina Zgólkowa</i> : Vocabulary of pre-school children. Two generations – two worlds	9
<i>Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : The urban dialect of Poznań in the public domain as an instrument for reinforcing the sense of local identity	20
<i>Anna Wojciechowska</i> : On communication within the Kossak family	33
<i>Ewa Lipińska, Anna Seretny</i> : Heritage language – the Polish language used by generations of Polish communities abroad	45
<i>Monika Sułkowska</i> : Phraseological competences in the process of teaching a foreign language	62

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Zofia Smuga</i> : The lexeme <i>wykon</i> [an informal shortened form of the word <i>wykonanie</i> (performance)]	74
---	----

POLISH GRAMMAR

<i>Izabela Stąpor</i> : <i>Gramatyka języka polskiego (Polish grammar)</i> by Adam Antoni Kryński	79
--	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Agnieszka Kołodziej, Tomasz Piasecki</i> : A report on a Polish nationwide scientific conference „Małe języki Europy” (“Small European languages”), Wrocław, 23 May 2016	86
<i>Małgorzata Potent-Ambroziewicz</i> : A report on a scientific conference „Edukacja polonistyczna – metamorfozy” (“Polish language education – metamorphoses”), Lublin, 26–27 September 2016	89

REVIEWS

<i>Bogdan Walczak</i> : Stanisław Koziara, <i>Szkice z polskiej frazeologii biblijnej (Sketches from the Polish Biblical phraseology)</i> , Łask 2015	92
<i>Monika Biesaga</i> : Gabriela Olchowa, Mieczysław Balowski (eds), <i>Języki słowiańskie w procesie przemian (Slavic languages in the process of transformation)</i> , Banská Bystrica 2015	95

BIOGRAMS AND MEMOIRES

<i>Stanisław Dubisz</i> : Doctor Krystyna Długosz-Kurczabowa	99
--	----

REVIEWERS OF “PORADNIK JEZYKOWY”	102
--	-----

ŻYCZENIA WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
W NOWYM ROKU 2017
AUTOROM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM
SKŁADA REDAKCJA „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Halina Zgółkowa

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

SŁOWNICTWO DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM. DWA POKOLENIA – DWA ŚWIATY

Głównym tematem tego szkicu jest międzypokoleniowa konfrontacja zasobu leksykalnego dzieci w wieku przedszkolnym. Aby jednak możliwe było w miarę precyzyjne – choć wstępne – przedstawienie wyników tej konfrontacji, konieczne jest podanie kilku informacji i komentarzy na temat sposobu jej dokonywania.

Po pierwsze zatem ilościowa, wynikająca z badań frekwencyjnych, podstawowa metoda dochodzenia do wyników. Intensywny rozwój badań frekwencyjnych został zapoczątkowany – nie tylko w Polsce – w drugiej połowie XX wieku. Dla polszczyzny została wówczas opublikowana seria słowników frekwencyjnych opracowanych przez zespół warszawsko-wrocławski. Obejmuje ona pięć części opracowanych dla pięciu odmian polszczyzny [Kurcz, Lewicki, Sambor, Woronczak, Masłowski 1974–1977]. Są to odmiany stylowe: tekstów popularnonaukowych, drobnych wiadomości prasowych, publicystyki, prozy i dramatu artystycznego. W latach późniejszych seria ta została wzbogacona o kolejne części: dla polszczyzny mówionej [Zgółkowa 1983], tekstów rockowych [Zgółkowa, Zgółka, Szymoniak 1991], współczesnej poezji [Zgółkowie 1992] oraz polszczyzny dzieci w wieku przedszkolnym [Zgółkowa, Bułczyńska 1987]. Nietrudno się domyślić, że odwołania pojawiające się w tym szkicu będą dotyczyły w szczególności tego ostatniego opracowania.

Dla porządku odnotujmy jeszcze dwa tomy poświęcone tzw. prawdopodobieństwu subiektywnemu [Jassem, Gembiak 1980; Imiołczyk 1987]. Wyniki tam zreferowane mają zupełnie inny charakter niż te wynikające z list frekwencyjnych. Na przykład z badań przeprowadzonych w środowisku młodzieży licealnej [Jassem, Gembiak 1980] wynika, że na pierwszych miejscach list subiektywnych znajdują się takie leksemy jak *tak*, *chleb*, *woda*, *długopis*. Wyraźnie widać, że dominuje tu stosowanie kryterium tzw. potrzeb życiowych, a nie obiektywna częstość użycia wyrazów w tekście.

I jeszcze jedna uwaga wstępna. Badania nad zasobem słownikowym dzieci mogą być prowadzone przy zastosowaniu tzw. metody podłużnej. Objektami badanymi w taki sposób są poszczególne dzieci w ich osobniczym rozwoju [Baudouin de Courtenay 1974; tenże 1983; Kaczmarek

1953; tenże 1988; Zarębina 1965]. Najczęściej jest to oparte na notowaniu poszczególnych haseł, zdań używanych przez takie dziecko w odpowiednim wieku (np. za pomocą tzw. dzienniczków języka konkretnego dziecka prowadzonych od momentu pojawienia się mowy do określonego wieku). Oczywiście pod uwagę brano pierwsze pojawienie się danego słowa, bez względu na jego powtarzalność i częstość użycia.

W odniesieniu do tej metody swoje uwagi sformułował psycholog S. Szuman [Szuman 1968]:

(...) pod względem metodycznym badanie słownictwa dzieci i młodzieży na różnych szczeblach rozwoju jest, wbrew pozorom, zadaniem niezmiernie trudnym. Nie chodzi przecież o zapisywanie wyrazów, lecz o stwierdzenie, czy dzieci te naprawdę rozumieją ich znaczenie i czy posługują się nimi z sensem [s. 34].

Stąd, z tego kręgu wątpliwości, wyrastają metody gromadzenia materiału preferowane przez psychologów, pedagogów, czasem logopedów. Odbywa się ono zwykle z zastosowaniem testów na rozumienie słów w postaci ankiet zawierających pytania typu: *Co jest na tym obrazku?*, *Jak się nazywa to, co widzisz?*, *Które słowo nie pasuje do pozostałych?* itp. [Haman, Fronczyk, Luniewska 2014; Haman, Fronczyk 2012; Przetacznik, Kielar 1973]. Oczywiście tego typu badanie znajomości słów przez dziecko / dzieci w określonym wieku jest wyraźnie różne od korpusowych badań frekwencji słów. Można mieć wątpliwości, czy odnotowane w korpusie słowa są używane „z sensem”. Argumentację i refleksje na ten temat odkładam do dalszych partii tekstu. Teraz skoncentruję się na badaniach typu frekwencyjnego.

Ich podstawę stanowi zawsze odpowiednio duży korpus tekstów (np. 2 000 000 wyrazów tekstowych). Można go porównywać z parametrami badań typu *big data*. Z takiego korpusu ekscerpuje się – na zasadach losowych – próbkę o objętości 100 000 użyć słów.¹ Słownik polszczyzny przedszkolaków opracowany w 2016 roku oparty jest na korpusie obejmującym ponad 2 000 000 słów, z których wyekscerpowano dwa tysiące 50-wyrazowych próbek, tak aby uzyskać korpus o objętości 100 000 wyrazów.

W skład korpusu wchodzi teksty spontaniczne, realizowane przez dzieci w formach monologowych, dialogowych, polilogowych używanych przede wszystkim w kontaktach rówieśniczych. Udział osób dorosłych polega na inicjowaniu, prowokowaniu takich wypowiedzi i ich nagrywaniu z użyciem ukrytego mikrofonu.² Procedura ta nie ma formy an-

¹ Taką wielkość przyjęto w opracowanych przez wspomniany zespół warszawsko-wrocławski. W celu umożliwienia badań porównawczych stosuje się ją nadal, m.in. w słownikach polszczyzny dziecięcej. Podobnie jest z przejętą za tymi opracowaniami ściśle graficzną definicją wyrazu, co oznacza m.in., że np. fraza *po prostu* jest dwuwyzrazowa i osobno są odnotowywane wyrazy *po* i *prosty*.

² Oczywiście na takie nagrywanie zawsze uzyskuje się zgodę rodziców lub opiekunów (np. nauczycielek przedszkola).

kietowania, testowania, wywiadu (tego typu jak wspomniane procedury psychologiczne lub psycholingwistyczne). Oczywiście żadne wypowiedzi dorosłych nie wchodzą w skład korpusu. Jak widać – głównym parametrem przestrzegającym przy gromadzeniu korpusu jest to, aby wypowiedzi dziecięce były spontaniczne, improwizowane i z niezbyt istotną ingerencją eksploratorów.³

Przy przygotowywaniu materiału korpusowego przestrzegano w zasadzie transliteracji (tekstów mówionych!) zgodnej z zasadami ortograficznymi. Nie stosowano zapisu fonetycznego. Dla potrzeb logopedycznych uwzględniono jednak niektóre charakterystyczne zjawiska, jak np. seplenienie, mieszanie spółgłosek *r – l – j*, uproszczenia grup głoskowych, osobliwości w zakresie wymawiania samogłosek nosowych itp., oznaczając te zjawiska zapisem *sic!* Tak samo oznaczano osobliwości fleksyjne, zarówno deklinacyjne (np. łatwo zauważalną tendencję do ekspansji końcówki *-ów* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników, próby omijania supletywizmów i zmian alternacyjnych), jak i koniugacyjne (tu zwłaszcza kłopoty z supletywizmami form czasownikowych *być* i *iść*). Szczegółowo odnotowywano użycia wyrażen przyimkowych oraz szyku czasowników zwrotnych (wydaje się, że tu też widoczna jest ekspansja fraz z prepozycją *się*).

Przechodzę teraz do bliższego scharakteryzowania dwu słowników – tego z roku 1987 i obecnego [Zgółkova 2016]. Oba one zostały oparte na korpusach pozyskanych od dzieci w wieku przedszkolnym (2,6–7 lat). Nie wszystkie dzieci uczęszczają do przedszkola, ale wszystkie czekają na systematyczną naukę szkolną. Przy gromadzeniu materiału korpusowego starano się dobierać dzieci zróżnicowane pod względem płci, wieku, miejsca zamieszkania (miasto, miasteczko, wieś, przysiółek itp.), wykształcenie lub zawód rodziców, posiadanie rodzeństwa, uczęszczanie (lub nie) do przedszkola. Okazuje się, że wszystkie te parametry w sposób bardziej lub mniej istotny decydują o zasobie leksykalnym dziecka. Wyraźnie ujawnia się pochodzenie dziecka ze wsi lub z miasta (np. kilkuletni chłopiec o babci strojącej się na wesele: *Ale się wystroiła, jak ciągnik do rejestracji*). Starano się zachować proporcje także w zakresie gatunków wypowiedzi (monolog, dialog, polilog).

Wymienione w tytule dwa pokolenia to dzieci urodzone w latach 1975–1980, a korpus został zgromadzony w latach 1980–1983 oraz – pokolenie drugie – urodzone w latach 2008–2012 (korpus gromadzony i opracowany w latach 2010–2015). Zamysł porównawczy wynika z tego, że pokolenie drugie to dzieci pokolenia pierwszego (rodziców badanych w latach osiemdziesiątych XX wieku). Stąd drugie tytułowe sformułowanie: *Dwa światy*. Warto odnotować także i to, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Polsce dokonała się istotna przemiana cywiliza-

³ Eksploratorzy zostali odpowiednio przeszkoleni w celu ujednolicenia zasad gromadzenia materiałów. W tym miejscu wszystkim im składam serdeczne podziękowania.

cyjna i sugeruje się, że znalazła ona swoje odbicie także w języku, którym się posługujemy. W tym kontekście warto zacytować dziecięcą (dziewczyńską), choć nadspodziewanie dorosłą wypowiedź: *Mój świat zaczyna się i kończy na mamie* (lat 4,2).

Oba słowniki zawierają listy frekwencyjne i rangowe.⁴ Pozornie są to tylko indeksy odpowiednio kodowanych słów, z informacją o częstości użycia, z rzadka opatrywane informacjami o charakterze semantycznym czy pragmalingwistycznym. Dotyczy to zwłaszcza neologizmów i neosemantyzmów, a także niektórych wyrazów wieloznacznych. Wszakże z wypowiedzi dziecięcych można wyprowadzić wiele wniosków bardzo odległych od surowej leksykografii. Zaczynam od wspomnianych wątpliwości psychologów na temat autentycznego rozumienia używanych słów.⁵ Oto dwie charakterystyczne wypowiedzi:

Dziewczynka (lat 3,7) – *Babciu, istnieje słowo na jedne spodnie.*

Babcia – *Jakie?*

Dziewczynka – *Spodń, bo to chyba logiczne.*

I drugi przykład:

Dziewczynka – *Ja mam pięć lat i pół; jestem bardzo tolerancyjna.*

Mama – *Na czym to polega?*

Dziewczynka – *Że, że wszystkich lubię, nikogo nie odrzucam, toleruję; tak po prostu.*

Notabene: w słowniku lat osiemdziesiątych hasła *tolerancyjny* nie ma.

Natomiast pierwsza z zacytowanych dziecięcych wypowiedzi zasługuje na uwagę z jeszcze innego względu. Otóż słownictwo dziecięce jest nasycone – w stopniu znacznie większym niż polszczyzna „dorosła” – neologizmami i neosemantyzmami. I nie chodzi tu o tworzenie słów, które obsługiwałyby specjalistyczne odmiany języka – na przykład naukowego, informatycznego – lecz o słowa niezbędne na co dzień. Przykład ze spodniami ilustruje dziecięce poszukiwania prawidłowości, regularności, wspomnianej przez dziecko „logiczności”. Neologizmy i neosemantyzmy tworzone przez dzieci mają służyć dwu celom: uzupełnianiu braków leksykalnych (dziecko nie znajduje w swoim repertuarze słowa, którym mogłoby nazwać określone zjawisko, przedmiot, czynność itp.) oraz – co ciekawsze – poszukiwaniu słów, które powinny być utworzone w regularny sposób, ale dorośli nie wiedzieć czemu ich w taki sposób nie utworzyli. Zjawiskom tym poświęciłam – zresztą nie ja pierwsza [Chmura-Klekotowa 1971] – osobne opracowanie [Zgółkowa, w druku],

⁴ Rezygnuję tu z wyjaśniania tych i kilku innych pojęć. Informacje szczegółowe znajdują się we *Wstępach* do obu słowników.

⁵ Niemal wszystkie przykłady pochodzą z nowszego, współczesnego korpusu, jako że przykłady sprzed trzydziestu lat zostały już wielokrotnie wykorzystane.

tu więc ograniczam liczbę przykładów. W słowniku z roku 1983 natrafiono na 218 takich konstrukcji leksykalnych, fleksyjnych i frazematycznych. W najnowszym czekają one na dokładniejsze opracowanie (także liczbowe). Podane niżej przykłady pochodzą jednak z tego ostatniego słownika.

Na początek neologizmy tzw. absolutne: *atiti* 'samochód', *apcik* 'kwiatek', *funia* 'chusteczka do nosa', *wśrodek* 'wtorek', *puja* 'pampers' i wiele innych.

Ciekawsze są jednak neologizmy słowotwórcze, na przykład *zalampić* 'zapalić światło', *dojadek* 'obiadek', *autobusiarz*, *autobusista* 'kierowca autobusu', *komputerzysta*, *książkarka* 'ekspedientka w księgarni', *kucharzka* 'kucharka', *lekarzystka* 'lekarka', *sobotek* 'sobota', *szybaczk* 'wycieraczka samochodowa', *hamulcować*, *kosmetykować* i wiele innych. Większość napotkanych w korpusie przykładów jest utworzona w sposób przejrzysty, regularny.

Wspomniane uzupełnianie repertuaru jest dokonywane przede wszystkim za pomocą neosemantyzmów, czyli słów używanych przez dorosłych, ale w innym, „starym” znaczeniu. I znowu kilka przykładów: *amen* 'kościół', *alleluja* 'to samo', *apteczka* 'farmaceutka w aptece', *firanki / falbanki* (na zębach) 'aparat ortodontyczny', *dziadostwo* 'babcia i dziadek' (na wzór *wujostwo*), *myśliwy* 'człowiek mądry, myślący', *ochraniacz* 'ochroniarz', *papierówki* 'banknoty', *papierośnica* 'kobieta nałogowa palaczka', *renta* 'kieszonkowe'.

Wreszcie neologizmy o charakterze frazematycznym, powstałe na ogół przez wymianę utrwalonego elementu. Można je potraktować jako swoiste innowacje frazeologiczne. Oto przykłady: *kaczy mózg* (zamiast *ptasi*), *dziadek do puszek* (zamiast *do orzechów*), *buty na kałuże* 'kalosze', *drut w brzuchu* (zamiast *kolczyk*), *pieniądze w ścianie* 'bankomat'.

Poza tym tekstem pozostawiam przykłady typu *spodół*, swoiste neologizmy fleksyjne, czyli wyrównania supletywizmów i alternacji fleksyjnych, jako że jest to temat na osobne opracowanie.

Zjawisko wprowadzania do języka dziecięcego neologizmów (różnego rodzaju) i neosemantyzmów jest widoczne zarówno w słowniku rodziców (sprzed trzydziestu lat), jak i ich potomstwa (współczesnym).

Pora teraz przejść do bardziej szczegółowego porównania obu pokoleń widzianych przez językowy wziernik. W słowniku przedszkolaków z roku 1983 wystąpiły 6123 hasła, a we współczesnym – 7183 hasła. Wielce to symptomatyczna różnica: przyrost o ponad 1000 haseł. Można to interpretować jako podwyższenie się stopnia rozwoju intelektualnego i cywilizacyjnego, co może mieć znaczenie w dyskusjach o obniżeniu obowiązkowego wieku szkolnego. Oczywiście *de facto* zmian jest o wiele więcej, bo ten przyrost o 1000 słów to przyrost netto. Należałoby dokonać bilansu słów, które ubyły i tych, które są nowe.

Z obu słowników wyczytać można także pewne tendencje natury ogólnej. Ograniczam się do jednego przykładu: imiesłówów przysłów-

kowych. Na marginesie dodam, że imiesłowy przymiotnikowe zostały zaliczone do przymiotników. Otóż imiesłowy przysłówkowe są w zaniku. Zarówno uprzedni, jak i współczesny używane są sporadycznie (np. w słowniku 2016 jest tylko jedna forma: *machając*).

Czas jednak na bardziej szczegółową konfrontację. Zaczniemy od porównania wyrazów najczęstszych, czyli – wbrew informacjom zawartym w słownikach prawdopodobieństwa subiektywnego – wyrazów, których używamy, ale na ogół ich nie słyszymy. Oto stosowne zestawienie dziesięciu słów najczęstszych:

2015		1983	
1. <i>i</i>	4231	1. <i>i</i>	5488
2. <i>być</i>	3973	2. <i>być</i>	3655
3. <i>nie</i>	3332	3. <i>nie</i>	2673
4. <i>ja</i>	3165	4. <i>ja</i>	2614
5. <i>ten</i>	1954	5. <i>a</i>	2524
6. <i>a</i>	1944	6. <i>się</i>	2004
7. <i>mieć</i>	1920	7. <i>on</i>	1882
8. <i>się</i>	1781	8. <i>do</i>	1865
9. <i>na</i>	1735	9. <i>no</i>	1644
10. <i>on</i>	1577	10. <i>mieć</i>	1639

Pokrycie tekstu, czyli procentowy udział tych pierwszych dziesięciu haseł w całości statystycznej próby wynosi 25 625 (25,6%) w roku 2015 i 25 988 (25,98%) w 1983 r. Wydaje się zatem, że jest to parametr stały. Ponadto warto zauważyć, że na obu listach dominują wyrazy synsemantyczne (semantycznie niesamodzielne). Nawet słowo *być* – pozornie czasownik nazywający egzystencję – w większości użyć ma charakter copuli w orzeczeniach imiennych. Podobnie czasownik *mieć* jest używany najczęściej w konstrukcjach zaprzeczonych w stosunku do *być*: *nie ma*.

W szczegółach da się zauważyć różnego rodzaju zmiany. Rezygnuję tu z prób interpretowania tych zmian z wyjątkiem jednej, tej odnoszącej się do frekwencji zaimka *ja*, który w słownictwie z roku 2015 wystąpił ponad 500 razy częściej niż trzydzieści lat temu. Przykłady użyć zaimka *ja* w kontekstach, w których jego użycie konieczne bynajmniej nie jest (*ja chcę, ja nie lubię, ja perkusję dostałem, ale także daj mi, zrób mi*) można mnożyć. Dla precyzji konieczne byłoby podanie także liczby użyć czasowników w 1. osobie liczby pojedynczej (nie zawsze wszak poprzedzanych zaimkiem osobowym) oraz porównanie liczby użyć zaimka *ja* z częstością użycia innych: *ty, my, wy, mój, nasz*. Zjawisko egocentryzmu dziecięcego jest powszechnie znane psychologom (psycholingwistom), wszakże wielkość przyrostu liczby użyć może być postrzegana jako swoiste *signum temporis*.

Ten wzrastający poziom egocentryzmu nie jest jedyną tego rodzaju tendencją, dającą się zauważyć dzięki badaniom frekwencyjnym. Podobny przykład zmian świadomościowych dotyczy swoistej przemienionej aksjologii. Oto rozmowy dwu dziewczynek. Pierwsza wypowiedź sprzed trzydziestu lat, druga współczesna:

- *Beata mówiła, że jej ciocia urodziła dziecko, a nie ma męża i wszyscy mówili, że to taki wstyd!* (dz. 6,5)
- Dziewczynka A: – *Moja mama jest singielką.* (5,11)
- Dziewczynka B: – *A co to jest singielka?* (5,7)
- A: *No że nie ma męża i ma dziecko. Ja też będę singielką.*

Oczywiście nie muszę dodawać, że *singielki* przed trzydziestu laty nie znały nie tylko dzieci. Równie oczywiste jest i to, że dzieci – zarówno te z pokolenia pierwszego, jak i drugiego bardzo lubią mówić językiem „dorosłym”. I przejmują od dorosłych wiele nazw. Ten poziom zanurzenia słownictwa dziecięcego w dorosłości bardzo się pogłębił, co widać na przykład w przytoczonym dialogu drugim.

Pojawiła się także kategoria, którą można uznać za nowe pole wyrazowe: informatyka i komputeryzacja. W tym zakresie dzieci chyba najszybciej starają się dogonić dorosłych, dla których to pole też jest wszak nowe.

Pośród pól wyrazowych – by tak rzec – tradycyjnych można dostrzec także zróżnicowanie socjalne. W słownictwie dziecięcym obu okresów można odszukać (oczywiście w słownikach frekwencyjnych) ich wiele [Zgółkowska 1987; Zgółkowska 1990], takich jak rodzina, zabawy i zabawki, przedszkole, święta itd. itp. Można jednak wskazać także i takie, które są w użyciu tylko pewnej grupy. Przytoczony już został przykład z *traktoorem*. Ale pole rolnictwo (hodowla, dojenie krów, nazwy zwierząt, ich karmienie, maszyny rolnicze, uprawa ziemi) jest bardzo wyraziście ograniczone socjalnie (miejsce zamieszkania, zawód rodziców). W składzie takich pól wyrazowych następują istotne zmiany.

I jeszcze tylko cztery cytaty „z przedszkolnej piaskownicy”. Oto ilustracje przemian socjalnych widocznych w wypowiedziach:

- 1983 *Pojedziemy na wieś, no będą mordować świnię, to się; no wie pani, coś się zje* (dz. 5,11).
- 2015 *Najbardziej lubię jeść frytki z nuggetsami, też może być spaghetti, lubię też marchewkę z ananasem* (ch. 5,5).
- 1983 *Jak ojciec umrze, to potem sprzedam gospodarkę, się ożenię, na bloki pójdę* (ch. 6,8).
- 2015 *Wuja dopiero drugą chatę buduje, a my już mamy trzy, i to jakie!* (ch. 4,3)

Podany wyżej przyrost netto całości słownictwa należy uzupełnić o zmiany zachodzące we wspomnianych polach wyrazowych. Chyba najbardziej wyraziste są zmiany związane z ubywaniem „starych” desygnatów. Dzieci współczesne nie znają takich marek samochodów (występujących w słowniku z lat osiemdziesiątych) jak *tarpan*, *trabant*, *nyska*. Nie znają też *gumowców*, *milicjanta*, *laczka*, *teksasów* (dzisiaj *dżinsy*), *trzewików*, *leżanki*, *resoraka*, *Cypiska* (zarówno bohatera dobranocki, jak i proszku do prania).

To przykładowe ubytki spowodowane zniknięciem desygnatów.⁶ Pora zatem na przykłady nabytków: *ekologia*, *origami*, *turbulencja*, *dżentelmen*, *dżip*, *dżungla*, *policjant*, *komputer*, *komp*, *net*, *Internet*, *iPad*, *smartfon*, *logować się*, *aplikacja*, *Skype*, *galeria*, *frytki*, *nuggetsy*, *awokado*, *jogurt*, *mufinka*, *hamburger*, *chipsy*, *bakłażan*, *hot-dog*, *popcorn*, *cornflakes*, *snickers*, *galeria* (handlowa i ich nazwy), *niepełnosprawny*, *impreza*, *imprezka*, *Monster High*, *pony*, *Muminki*, *Minimini*, *Ferbi*, *autostrada*, *audica* (*audi*), *ford*, *lamborghini*, *mercedes*, *opel*. W odpowiedzi S. Szumanowi (por. wyżej) można uznać, że dzieci w wieku przedszkolnym (niektóre) hasła rozumieją bardziej precyzyjnie niż (niektórzy) dorośli.

Są oczywiście pola wyrazowe szczególnie ważne, jak np. nazwy rodzinne [Szymczak 1966; Zgółkowska 1987]. Warto się zatem przyjrzeć konfrontacji obu słowników w zakresie użycia takich słów dziecku niezbędnym, czyli nazw tworzących pole **rodzina**. Już dawno przestaliśmy w polszczyźnie odróżniać *teściową* od *świekry*, *wuja* od *stryja*, a *wujenkę* od *ciotki*. Zmiany te mają charakter ciągły i są widoczne zarówno w polszczyźnie „dorosłej”, jak i dziecięcej. Tu podaję informacje liczbowe o najważniejszych spośród nazw rodzinnych. Oto charakterystyczne zestawienie:

	2015	1983
<i>mama</i>	882	636
<i>matka</i>	14	10
<i>babcia</i>	535	418
<i>tata</i>	482	325
<i>dziadek</i>	210	132
<i>ciocia</i>	188	294

Widoczne są różnice nie w zakresie listy obecności lub nieobecności, ale różnice frekwencyjne są wyraziste. Szczegółowe obserwacje i komentarze na temat składu tego pola wyrazowego, tudzież częstości użycia tych leksemów, pozostawiam czytelnikom (tego tekstu i obu słowników).

⁶ Dokładny przegląd ubytków i nabytków będzie możliwy po zakończeniu szczegółowych analiz słownika 2016.

Pytanie o pożytki płynące z frekwencyjnych badań nad językiem, w szczególności nad językiem dzieci nieskażonych systematyczną nauką szkolną, preferującą oczywiście język w postaci standardowej, są zadawane stosunkowo często. Udzielane odpowiedzi na ogół zawierają uzasadnienia [Sambor 1972; Hammerl, Sambor 1990]. Tu więc czuję się zwolniona od ich przywoływania i komentowania. Ograniczam się przeto do kilku obserwacji wynikających zwłaszcza z zastosowania podejścia porównawczego nazwanego tu nieco metaforycznie *Dwa pokolenia – dwa światy*.

1. Obserwacja natury najogólniejszej jest nienowa: język dzieci w wieku przedszkolnym jest znakomitym wziernikiem w obyczajowość, sytuacje socjalne, rodzinne itp. To rodzaj dziurki od klucza do sytuacji trudno dostępnych psychologom, socjologom, pedagogom.
2. Na podstawie badań frekwencyjnych widać wyraźnie, że w badaniach nad repertuarem leksykalnym komunikacji interpersonalnej dominuje słownictwo, którego nie słyszymy, a bez którego komunikacja jest niemożliwa. Parafrazując powiedzenie Rafała Kalinowskiego o dobrym człowieku, można powiedzieć: wyrazy synsemantyczne są jak powietrze, którego nie widać, ale bez którego żyć (i komunikować się) nie sposób.
3. W języku, zwłaszcza w słownictwie, dziecięcym można szukać spostrzeżeń prognostycznych, bo taka będzie przyszła polszczyzna, jaką ukształtuje się u tych dzieci. Dotyczy to nie tylko słownictwa, ale także form gramatycznych, konstrukcji składniowych (na przykład modyfikacji i zaniku niektórych form fleksyjnych, a także głosek, dokładniej – samogłosek nosowych).
4. Na badaniach słownictwa – zwłaszcza jego repertuaru i zmian w porządku pokoleniowym – można opierać decyzje na przykład dotyczące wieku i poziomu dojrzałości szkolnej. Przyrost netto 1000 słów w tym repertuarze ma swoją wymowę.
5. Bez szczegółowych badań nad repertuarem słów i częstością ich użycia przez dzieci nie da się dostosować języka podręczników szkolnych, tekstów i programów elektronicznych dla dzieci do ich poziomu i potrzeb.
6. Bez badań nad repertuarem słów i form znanych dzieciom niemożliwa jest sensowna diagnoza i terapia logopedyczna i pedagogiczna.

I już całkiem na koniec: postulat – marzenie: może za trzydzieści lat ktoś zechce powtórzyć podobne badania nad dwoma (a może i trzema) światami (językowymi) i dwoma (trzema) pokoleniami.

Bibliografia

- J.N. Baudouin de Courtenay, 1974, *Spostrzeżenia nad językiem dziecka*, oprac. M. Chmura-Klekotowa, Warszawa.
- J.N. Baudouin de Courtenay, 1983, *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego* [w:] J.N. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t. V, Warszawa, s. 28–98.
- M. Chmura-Klekotowa, 1971, *Neologizmy w mowie dzieci*, „Prace Filologiczne” t. XX, s. 99–235.
- E. Haman, K. Fronczyk, 2012, *Obrazkowy Test Słownikowy – Rozumienie (OTSR)*, Gdańsk.
- E. Haman, K. Fronczyk, M. Łuniewska, 2014, *Wykorzystanie pojęcia w badaniach ilościowych nad rozwojem słownika umysłowego*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 39–53.
- R. Hammerl, J. Sambor, 1990, *Statystyka dla językoznawców*, Warszawa.
- J. Imińczuk, *Prawdopodobieństwo subiektywne wyrazów. Podstawowy słownik frekwencyjny języka polskiego*, Warszawa–Poznań.
- W. Jassem, D. Gembiał, 1980, *Subiektywne prawdopodobieństwo wyrazów polskich*, Warszawa–Poznań.
- L. Kaczmarek, 1953, *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznań.
- L. Kaczmarek, 1988, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
- I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, J. Woronczak, J. Masłowski, 1974–77, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, t. I–V, Warszawa.
- M. Przetacznik, M. Kielar, 1973, *Rozumienie odrębności gramatycznej i semantycznej klas wyrazów przez dzieci w wieku 3–15 lat*, „Przegląd Pedagogiczny” t. I–II, s. 33–52.
- J. Sambor, 1972, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- S. Szuman, 1968, *Rozwój treści języka dzieci. Zagadnienie i niektóre wyniki badań* [w:] S. Szuman (red.), *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Warszawa, s. 19–96.
- M. Szymczak, 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.
- M. Zarębina, 1965, *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- H. Zgólkowa, 1983, *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej. Lista frekwencyjna i rangowa*, Poznań.
- H. Zgólkowa, K. Bułczyńska, 1987, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne i rangowe*, Poznań.
- H. Zgólkowa, 1987, *Ilościowa charakterystyka słownictwa współczesnej polszczyzny. Wybrane zagadnienia*, Poznań.
- H. Zgólkowa, 1990, *Świat w dziecięcych słowach*, Poznań.
- H. Zgólkowa, T. Zgółka, K. Szymoniak, 1991, *Słownictwo polskich tekstów roczkowych. Listy frekwencyjne*, Poznań.
- H., T. Zgółkowie, 1992, *Słownictwo współczesnej poezji polskiej. Listy frekwencyjne*, t. I–II, Poznań.
- H. Zgólkowa [w druku], *Dziecięce neologizmy i neosemantyzmy. Rozważania pragmatlingwistyczne*.
- H. Zgólkowa, 2016, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015. Listy frekwencyjne*, Poznań.

Vocabulary of pre-school children. Two generations – two worlds

Summary

The main subject area of this study is intergenerational confrontation of the lexical resource of pre-school children. The two generations in question are “parents”, that is people who were children in the period 1980–1983, and “children”, which is the generation of pre-schoolers in the period 2010–2015. Frequency dictionaries were developed for both generations on the basis of corpora of spontaneous utterances of children. A comparative overview of both lists permits identification of strictly quantitative changes (the dictionary of 2015 contains ca. 1,000 entries more than the previous one) as well as ones related to social conventions and development of civilisation, which are useful in thorough linguistic and psycholinguistic research.

This is the basis for indication of two children’s worlds separated from each other with a thirty years’ generational caesura, detection of (lexical and grammatical) linguistic creation areas. What is common for both frequency lists is the regularity consisting in the fact that the list of ten most frequent entries (usually synsemantic words) constitutes ca. 25% of all that were used in samples of 100 thousand, which is the so-called text coverage percentage.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

GWARA MIEJSKA POZNANIA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ JAKO NARZĘDZIE WZMACNIANIA POCZUCIA LOKALNEJ TOŻSAMOŚCI

Gwara poznańska jako jedna z nielicznych gwar miejskich jest ciągle żywą odmianą terytorialną polszczyzny, nadal kultywowaną w kolejnych pokoleniach rodowitych poznaniaków. Z końca XX wieku pochodzi naukowe monograficzne jej opracowanie – *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka [Gruchmanowa, Walczak (red.) 1997]. Gwarę tę można usłyszeć na ulicy, zwłaszcza w pewnych dzielnicach (takich jak Wilda, Jeżyce lub Łazarz), np. na targowiskach, w sklepach czy w środkach miejskiej komunikacji. W dwudziestolecie międzywojennym przybyszów z innych miast bawiły napisy w witrynach sklepowych, takie jak: „Tu przeży się przodki męskie” (czyli: tu się prasuje gorsy do koszul frakowych; *przodek* – kalka niem. *Vorderteil* ‘przednia, sztywno ukrochmalona część męskiej koszuli’) bądź „Tu można dostać po przystępnej cenie sztywne piersi” (czyli: tu można kupić po przystępnej cenie krochmalone półkoszulki) [por. Piotrowicz, Walczak, Witaszek-Samborska 2006]. W prasie poznańskiej „Galicjoków z Kongresowy” (tzn. mieszkańców byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego) śmieszyły też ogłoszenia w rodzaju: „Młody, przystojny, z zawodu rzeźnik, posiadający cośkolwiek majątku, pragnie poznać pannę posiadającą własny interes, do którego chętnie się wżeni” (*wżenić się w interes* ‘ożenić się z właścicielką sklepu’); „Pani z małym interesem szuka pana z dużym. Cel matrymonialny” czy „Wózik dla pupki i szata na dziewczę sześć lat stare” (czyli: wózek dla lalki (*pupka* z niem. *die Puppe* ‘lalka’) i sukienka na sześciolletnią dziewczynkę (*ktoś jest ileś lat stary* – kalka niem. *jemand ist viele Jahre alt* ‘ktoś ma ileś lat’)) [por. Piotrowicz, Walczak, Witaszek-Samborska 2006].

Od dziesięcioleci gwara miejska Poznania chętnie wykorzystywana jest świadomie i celowo w tekstach publicystycznych i artystycznych. Słownictwo gwarowe bawiło czytelników utworów satyrycznych w prasie już na przełomie XIX i XX wieku [por. Karłowicz 1984]. Od drugiej połowy XX wieku do dziś gwara poznańska gromadziła i gromadzi słuchaczy przy radioodbiornikach. Popularny Wuj Ceśku (czyli: wuj Czesław), bohater stworzony przez pisarza i redaktora Polskiego Radia Stanisława Strugarkę i przez niego na antenie kreowany, w latach 50. i 60. ubiegłego

stulecia opowiadał o swojej rodzinie, komentując przy tym często różne wydarzenia z życia miasta. Tak oto mówił o słynnych Międzynarodowych Targach Poznańskich:

Tyle wiara w gazetach o Targach napisała, że nareszcie zdumogli my się i powiedzieli my sobie, że trzeba iść poprzeć nasz przemysł krajowy i te poznańskie Targi. Miasto się z nich puszy jak nie wiem co. (...) Nareszcie wchodzimy do pośrodku. Zbaranieli my! Co za fiksmatynta, że oż się człowiekowi coś robiło! W gowie mi się zakręciło, jak żył ten przemysł państwowy (eee... krajowy) oboczył. Ale zaro mi się odkręciło nazod, jak usłyszałem pierwsze ceny [Strugarek 1977, 198–199].¹

Te radiowe felietony wydano na tzw. pocztówce dźwiękowej i opublikowano w książce pt. *Wuja Ceśku opowiada* [Strugarek 1977], do której napisała *Uwagi o języku St. Strugarka* i opracowała *Słowniczek* Monika Gruchmanowa [Strugarek 1977, 262–269]. W późniejszych latach wuja Ceśka zastąpił Stary Marych (Marian), kultowa dziś postać wymyślona przez poznańskiego pisarza i radiowca Juliusza Kubla, którą swoim głosem obdarzył aktor Marian Pogasz. Zacytujmy fragment:

- Nic nie zapomniałaś mamuchna?
- Chebać nic.
- A gryczpan? Święta Wielkanocne bez zielonego do przybrania? No kto to widział? Nic więcej, ino musisz lecieć w te pędy na działkę.
- Czekaj, już lecie, ino się rozpędzę. Zez laterką na działkę?!
- Fracka, gryczpan musi być, ażeby! Inacy poruta! [Kubel 2006, 33].²

Podobnie jak wcześniejsze, także te felietony wydano w postaci książkowej [Kubel 2006] i zarejestrowano na kasetach magnetofonowych, a później płytach CD. Staremu Marychowi z twarzą Mariana Pogasza mieszkańcy miasta wystawili nawet pomnik przy ul. Półwiejskiej, jednym z głównych deptaków Poznania. Kolejni bohaterowie radiowych felietonów autorstwa Juliusza Kubla to kobiety: Hela, czyli Helena (*Blubry Heli przy niedzieli*³) i Bogusława lub Bogumiła, zwana w Poznaniu Boguchą (*Mówi Bogucha, kto chce, niech słucha*⁴). Jeśli chodzi o radio, to dodać trzeba, że od lat nieustrudzonym propagatorem gwary poznańskiej jest redaktor Jacek Hałasik, prowadzący w Radiu „Merkury” cykliczną audycję *Jasny Fyrtel, czyli poznański kwadrans nie tylko dla poznaniaków!* (*fyrtel* ‘część miasta, dzielnica, okolica’, z niem. *das Viertel*) i liczne kon-

¹ Podajemy znaczenia wyrazów z gwary poznańskiej: *wiara* ‘ludzie, ludziska’, *zdomóc się* ‘zdobyć się na co’, *trzebno* ‘trzeba’, *pośrodek* ‘wnętrze, środek’, *fiksmatynta* ‘różności, drobiazgi’ (z niem. pot. *Fisimatenten* 1. ‘wybiegi, wykręty’, 2. ‘głupie kawały’, 3. ‘ceregiele’). Pomijamy różnice fonetyczne.

² *Gryczpan* ‘bukszpan’ (z niem. *der Grünspan*), ogólnogwarowe *ino* ‘tylko’, *zez* ‘z’, *laterka* ‘latarka’, *inacy* ‘inaczej’, *poruta* ‘wstyd, kompromitacja’.

³ Felietony te także opublikowano w postaci książkowej [Kubel 2007]. *Blubry* to w gwarze miejskiej Poznania ‘brednie, bzdury’.

⁴ Te felietony dotychczas nie ukazały się drukiem.



Fot. 1. Pomnik Starego Marycha.

kursy gwarowe. Z kolei w prasie, w „Gazecie Poznańskiej”, od roku 1995 do końca jej istnienia (2006 r.) w wydaniach magazynowych publikowano felietony Waldemara Kurowskiego *Na szagę bez Pyrlandię* (czyli – w wolnym przekładzie na polszczyznę ogólną – *Na przełaj przez Wielkopolskę* (*na szagę* ‘na ukos, na przełaj’, z niem. *die Schräge*)).

Gwarę poznańską wykorzystywano nie tylko w publicystyce, ale także w drobnych utworach literackich, jak fraszki, piosenki czy utwory satyryczne. Najbardziej znani twórcy takich tekstów to Lech Konopiński, Włodzimierz Scisłowski i Waldemar Kurowski [zob. m.in. Konopiński, Scisłowski 1983; Kurowski 1989; 1997]. Przykładowo przytaczamy tu fragment jednego z wierszy:

Z wyrka wytaśtoł mie szaranek:
– Tata, stało napisane,
że bydzie świnynto świnyntojanek!

Migiem szpycuje do „Gazyty”,
bożym nie pojoł ani szczyipy –
czymu nie świnynto galarypy?! [Konopiński 1983, 97].⁵

Waldemar Kurowski wraz z Andrzejem Niczyperowiczem stworzyli postać Babci Moniki, która na łamach nieistniejącego już dziś „Expressu Poznańskiego” i w Radiu Plus podawała przepisy na typowo poznańskie smaczne i treściwe dania, np. *ślepe ryby z myrdyrdą* (zupę ziemniaczaną), *rumpuć* (gęstą zupę jarzynową), *zupę korbolową* (zupę dyniową; *korbol* z niem. *der Kürbis* ‘dynia’) czy *plyndze* (z niem. reg. *die Plinse* ‘placki ziemniaczane’). Przepisy te zostały opublikowane w postaci książek kucharskich, np. *365 obiadów poznańskich babci Moniki* [Kurowski, Niczyperowicz 2004]. Z kolei Eliza Piotrowska jest autorką podręcznika

⁵ W wolnym przekładzie na polszczyznę ogólną znaczy to: „Z łóżka wyciągnął mnie łobuziak / – Tato, było napisane, / że będzie święto porzeczek! / Szybko zerkam do „Gazety”, / bo nie pojąłem ani odrobiny – / czemu nie święto kalarepy?!” Wpływy niemieckie dotyczą tu jednostek leksykalnych: *stało napisane* (kalka niem. *es steht geschrieben*), *świętojanka* (kalka niem. *die Johannisbeere*) i *szpycować* (z niem. *spitzeln*).

dla najmłodszych pokoleń poznanianków *Szneka z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej*⁶ [Piotrowska 2015].

Mowa mieszkańców naszego miasta od dawna kultywowana jest także na estradzie.⁷ W latach 70. i 80. XX wieku działał w Poznaniu znany w całej Polsce kabaret TEY [czyt. *tej*] (założony przez Zenona Laszkowika, Krzysztofa Jaślara i Aleksandra Gołębiowskiego), którego nazwa to powszechna w Poznaniu forma ogólnopolskiego wołacza *ty*. Mniej znany jest sześciuosobowy kabaret MECHANICZNA PYRA,⁸ działający do 1995 r. przy eskadrze wojsk lotniczych w Poznaniu, a od roku 2010 reaktywowany w Obornikach Wielkopolskich [<https://www.youtube.com/watch?v=BDEOQbqwwGc>; dostęp: 23.03.2016]. Od roku 1980 występuje powstała w Nowym Tomysłu KAPELA ZZA WINKLA⁹ reprezentująca folklor miejski. Oto fragment jednej z jej piosenek *Godejcie po naszymu*:

Godejcie po naszymu, po naszymu, po naszymu,
Godejcie po naszymu, po naszymu,
Hej!
Godejcie po naszymu, po naszymu, po naszymu,
Godejcie po naszymu, po naszymu,
Hej!
Pyra (pyra), tytka (tytka)
Ryczka (ryczka)
Antrejka.
Łokno (łokno), wyro (wyro)
Baniok (baniok)
Badejki.
Pacnać (pacnać), babrać [Kleban].¹⁰

Estradowe tradycje kontynuowane są przez liczne grono młodych wykonawców, z hiphopowcami włącznie. Drobne akcenty poznańskie (takie jak *pyra* czy *na winklu*) usłyszeć można w utworach rapera Ryszarda Waldemara Andrzejewskiego, powszechnie znanego jako Peja. Liczniejsze przykłady gwary poznańskiej wykorzystują w swej twórczości artystycznej, znani raczej tylko lokalnie, wykonawcy tacy jak: zespoły AIFAM

⁶ *Szneka z glancem* to w Poznaniu ‘drożdżówka z lukrem’ (z niem. *die Schnecke* 1. ‘ślimak’, 2. ‘spiralnie skręcona drożdżówka’, *der Glanz* ‘połysk’).

⁷ Wiele informacji podawanych tu i w dalszych partiach artykułu pochodzi z nieopublikowanej pracy magisterskiej Darii Waszak *Gwara poznańska we współczesnej przestrzeni miasta* napisanej pod kierunkiem Małgorzaty Witaszek-Samborskiej w Instytucie Filologii Polskiej UAM [Waszak 2015].

⁸ *Pyra* ‘ziemniak’ to najbardziej znany poznański regionalizm. Zob. też dalej *rasowa pyra*, *poznańska pyra*.

⁹ Leksem *winkiel* oznacza ‘narożnik, róg’ (z niem. *der Winkel*).

¹⁰ Wyjaśniamy znaczenia leksemów gwarowych, które dotąd nie pojawiły się w artykule: *tytka* ‘papierowa torebka’ (z niem. *die Tüte*), *ryczka* ‘stołeczek’ (z niem. reg. *die Ritsche*), *antrejka* ‘przedpokój’ (z niem. *das Entree*), *wyro* ‘łóżko’, *baniok* ‘moneta’, *badejki* ‘kąpielówki’ (z niem. *die Badehose*), *babrać* ‘długo gdzieś przesiadywać, zwłaszcza na pogawędce’.

i JAROMI ZE Z EKOM (*eka* ‘paczka kumpli spotykających się na rogu ulicy’; z niem. *die Ecke* ‘kąt, róg, narożnik’) oraz raper Tomasz Konys vel Koni. W ich utworach pojawiają się przykładowo takie słowa, wyrażenia i zwroty: *bejmy w kiejdach* (‘pieniądze w kieszeniach’; *bejm* z niem. daw. i gw. *Böhm*), *dać se w tyte* (‘upić się’), *dostać w sznupę* (‘dostać w twarz’; *sznupa* z niem. gw. *die Schnuppe*), *ejber* (‘nieokrzesany mężczyzna silnej postury’; z niem. *der Eber* ‘dzik’), *na fyrtlu* (‘w dzielnicy’), *rasowa pyra* (‘prawdziwy poznaniak’) bądź *robić porutę* (‘przynosić wstyd’). W 2014 roku poznańscy raperzy o pseudonimach Mrokas, C-Zet, Ginger, Rudi, Edizz, Robako i DJ Wojna – jako EJBRY Z FYRTLII (czyli: chuligani z dzielnic) – nagrali teledysk promujący miasto i jego gwarę. Oto kilka cytatów: *ludzie gadają gwarą, blubrają na fyrtlach ze swoją wiarą; nigdy nie pytaj mnie o szluga, to Poznań ja palę ćmika; na szagę z bimby do bany, do dryndy; ejbry, nie żaden bamber; rajcują się pindy-rindy; na lumpach z knyfem zarabiają bejmy*.¹¹

W ramach Festiwalu Opera Know-how w sierpniu 2015 r. w Collegium Maius Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, na dziedzińcu Norwida, odbyła się premiera spektaklu teatralnego *Tej! Opyra w gwarze poznańskiej*. Twórca tego kameralnego przedstawienia – Jerzy Fryderyk Wojciechowski – podkreśla, że jego libretto zostało napisane dzięki inspiracji największych popularyzatorów gwary: Juliusza Kubla i Lecha Konopińskiego.¹²

Wszystkie omówione dotąd przykłady różnorodnego wyzyskiwania gwary miejskiej świadczą o wysokim stopniu świadomości komunikacyjnej poznańskich publicystów, artystów i innych twórców kultury, wykorzystujących gwarę do wzmacniania poczucia lokalnej tożsamości wśród mieszkańców miasta. Zachowaniu owego poczucia sprzyja z pewnością zarówno dość silny konserwatyzm większości poznaniaków, jak i od dawna utrwalana duma z własnych językowych odrębności.

W ostatnich latach wyraźna stała się tendencja do jeszcze innego sfunkcjonalizowania regionalnej leksyki w przestrzeni miejskiej – wykorzystuje się ją bowiem w różnych dziedzinach życia w celach perswazyjnych, ludycznych i ekspresyjnych oraz do promocji miasta. Przykładów lawinowo przybywa, przedstawiamy tu tylko niektóre z nich.

W przestrzeni konsumpcyjnej wiele lokali gastronomicznych, sklepów i punktów usługowych przyciąga klientów nazwą z komponentem gwarowym. I tak, kawę możemy wypić między innymi w takich miejscach,

¹¹ Kolejne wyrazy z gwary poznańskiej: *blubrać* ‘głędzić’ (z niem. pot. *blubbern* ‘mówić niewyraźnie, monotennie, szybko’), *ćmik* ‘papieros’, *bimba* ‘tramwaj’, *bana* ‘pociąg’ (z niem. *die Bahn*), *drynda* ‘taksówka’, *bamber* ‘wieśniak, prostak’ (eponim od niem. nazwy miasta *Bamberg*), *rajcować się* ‘ekscytować się’ (z niem. *reizen*), *pinda-rinda* ‘wyzwijająco wystrojona kobieta’, *lumpy* ‘odzież’ (z niem. *der Lumpen*), *knym* ‘przemysłny sposób, fortel’ (z niem. *der Kniff*).

¹² Por. artykuł na ten temat: *Tej! Opyra w gwarze poznańskiej na Fredry* [<http://poznan.naszemiasto.pl/tag/opyra.html>; dostęp: 14.04.2016].

jak: BLUBRA KAFE,¹³ CAFFE BIMBA, CAFFE RYCZKA, SZNEKA Z GLANCEM CAFFE, a posilić się w barach, bistrach i restauracjach o nazwach: BISTRO BAMBERKA, BISTRO W ANTREJCE, PYRA BAR, FYRTEL BAR, FYRTEL EJBRÓW, KNAJPKA NA FYRTLU, ŚLEPE RYBY NA SZAGĘ, WUCHTA SMAKÓW.¹⁴ W samym centrum Poznania, przy placu Wiosny Ludów, znajduje się budka z fast-foodami o swojsko brzmiącej nazwie TEJ, która poleca *tejburgera*. W wielu z tych nazw „lokalność” *bimby*, *szneki* czy *fyrtila* zderza się ze „światowością” *bistra*, *caffé* bądź *burgera*.

W menu tych i licznych innych lokali gastronomicznych znaleźć można dania o dobrze znanych poznanikom nazwach – przykładowo: *ajntopf* (gęsta zupa jarzynowa; z niem. *der Eintopf* ‘potrawa jednogarnkowa’), *pyry* z *gzikiem* (ziemniaki z twarogiem), *szagówki* (kopytka; z niem. *die Schräge*, *schrägen*), *kluchy szare lub z tychy* (kluski ziemniaczane), *szare kluchy z kapuchą*, *sznytką z leberką* (kanapka z pasztetową lub wątrobianką; *sznytką* z niem. *die Schnitte*, *leberka* z niem. *die Leberwurst*) bądź *słodkie* (czyli: wyroby cukiernicze), takie jak: *szneki z glancem* i *rogale marcińskie*. Poznańskie lek-

semy wykorzystuje się tu czasem także w funkcji ludycznej, o czym świadczą nominacje powstałe w wyniku zabawy językiem: *poTEJto* czyli *pyra z pieca*, *pyra Hungry*, *pyry z bzikiem* lub danie niespodzianka – *pyrwersja*.

Do zrobienia zakupów w sklepach spożywczych zachęcają nazwy: TYTKA. BUŁKA W MIEŚCIE¹⁵ czy SKŁAD KAWY. Wyjaśnić wypada, że *skład* w znaczeniu ‘sklep’ to archaizm, obecny dawniej w języku ogólnym



Fot. 2. BISTRO W ANTREJCE.



Fot. 3. Sklep
ŚLEPE RYBY NA SZAGĘ.

¹³ Nietypowe jest tu użycie leksemu *blubry* w formie liczby pojedynczej. *Blubry* to ‘bzduiry, brednie’.

¹⁴ Nieobjaśnione dotąd poznańskie gwaryzmy to: *bamberka* ‘kobieta w stroju bamberskim’, *wuchta* ‘dużo, mnóstwo’ (z niem. *die Wucht*).

¹⁵ *Tytka* to pierwotnie ‘papierowa torebka’ (por. przypis 10.), a dziś także ‘torebka foliowa, płócienna itp.’

(od XIX wieku), do dziś zachowany w gwarach ludowych Wielkopolski, Śląska i Małopolski oraz w polszczyźnie miejskiej Poznania. W handlu dostępne są produkty spożywcze typowe dla Wielkopolski i jej stolicy – przykładowo: *amerykany* ‘płaskie, duże ciastka biszkoptowe’, *brzdące* ‘ciastka z kremem czekoladowo-śmietanowym’, *rogale marcińskie*, *rury* ‘ciemnobrazowe, słodkie, chrupkie ciastka z zagiętymi rogami, sprzedawane zwykle przy kościołach, np. w Boże Ciało, przy cmentarzach, zwykle 1 listopada, i na odpustach’. Kupić można również produkty znane w całej Polsce, ale o regionalnej nominacji, takie jak: *galart* ‘galareta mięsna’ (z niem. *das Gallert, die Gallerte*), *leberka* ‘pasztetowa lub wątrobianka’, *gzik* ‘twarożek ze śmietaną i szczypiorkiem’, *kawiorek* / *ka-wiorka* ‘długi pszenny chleb’, *modra kapusta* ‘czerwona kapusta’, *pyzy*

‘kluski drożdżowe gotowane na parze’, *sosyski* ‘parówki’ (z niem. *das Saucischen*), *szagówki* ‘rodzaj klusek: kopytka’, *szneka* (z *glancem*) ‘spiralnie skręcona, okrągła drożdżówka (z lukrem)’ i oczywiście *pyry*, które – jak widać na zdjęciu – są dorodniejsze i ładniejsze, a zatem też droższe niż zwyczajne ziemniaki. Powstał nawet rodzinny mini-browar Jana i Wojciecha Szałów „Szał Piw” produkujący różne gatunki piwa o regionalnych



Fot. 4. Stragan z pyrami i ziemniakami.

nazwach: JASNY i CIEMNY DYNKS, BŹDZIĄGWA, KEJTER, KOCIAMBER, ROJBER, SZCZUN i ŚRUP.¹⁶ Objasnienia tych nazw na etykietach, utrzymane w żartobliwym tonie, napisane są gwarą poznańską, np. o piwie ROJBER: *To taki juchta co mo ambę z przerzutką na punkcie piwa i sznytki z leberką* (czyli: to taki łobuz, co ma fioła na punkcie piwa i chleba z pasztetową lub wątrobianką; *amba* z niem. *der Amboss* ‘kowadło’).

Nie tylko branża spożywcza korzysta z perswazyjnej mocy poznańskich regionalizmów. Buty można kupić w sklepie o nazwie ALE REBLE (*reble* ‘duże, ciężkie buty’), torby i torebki zamówić w pracowni kaletniczej TYTKA MARZEŃ, luksusowy apartament wynająć w agencji GLANC STUDIO, skorzystać z usług salonu fryzjersko-kosmetycznego PYRA STUDIO HAND & HAIR, a wypożyczyć rower czy zarezerwować wycieczkę w biurze turystycznym PYRA-BIKE. W czterech ostatnich przykładach znów widać

¹⁶ *Dynks* ‘jakaś rzecz, której nazwy mówiący nie zna lub w chwili mówienia nie pamięta’ (z niem. *das Ding*), *bździągwa* ‘coś małego, np. owoc’, *kejter* ‘pies’ (z niem. *der Köter*), *kociamber* ‘kot’, *rojber* ‘łobuziak’ (z niem. *der Räuber*), *szczun* ‘chłopak’, *śrup* ‘stary koń lub człowiek’.

charakterystyczne współcześnie zderzenie lokalności z globalnością – regionalizmów (*glanc, pyra*) z anglicyzmami (*studio, bike, hand & hair*). Promocji miasta służą też sprzedawane w Centrum Informacji Miejskiej oraz na straganach liczne gadżety z gwarowymi napisami, np. kubki i skarbonki (*poznkańska pyra, niudka na bejmy*), karty do gry NIE TEJ (*badejki, bulaj, drabka, kapelinder*), płóciennne torby (*tytka*) ekologiczne (*tytka na kląkry i klamoty, tytka na bejmy, słodki pampier*), koszulki i czapki, m.in. firmy AIFAM GWARA WEAR (*bimba czy drynda?, lump nie do utytłania, nie gadam ze szkiełami, rasowa pyra, wyglancowane bryle*) itp.¹⁷ Spotyka się też kartki okolicznościowe z tekstem w gwarcie poznańskiej, np. takie oto życzenia z okazji ślubu: „By marzenia się spełniły, bejmy zawsze w kiejdzie były, klara zawsze się świeciła, wuchta wiary wokół była, na kalafie uśmiech gościł, rychtyg życzę Wam radości!”¹⁸

Familiarnie, z domowym ciepłem kojarzą się te poznańskie placówki oświatowe, w których nazwach wykorzystano regionalizmy, np. żłobek GZUBY (*gzub* ‘malec’) czy Szkoła Podstawowa nr 83 im. Emilii Waśniowskiej ŁEJERY (*łe jery!* ‘o rany!, o rety!’ z niem. *Jerum* ‘o Jezul!’), a także tak nazwane obiekty sportowe, np. LIGAWA (ślizgawka) – publiczne lodowisko czy ROJBER – sala zabaw dla dzieci w centrum handlowym. Inwencja słowotwórcza mieszkańców Poznania widoczna jest natomiast w nazwie parku linowego PYRLAND,



Fot. 5. Biuro turystyczne PYRA-BIKE.



Fot. 6. Tytka na kląkry i klamoty.

¹⁷ Nieobjaśnione jeszcze w tym artykule leksemy z gwary miejskiej to: *poznkańska pyra* ‘typowy poznaniak’, *niudka* ‘świnka’, *bulaj* ‘grubas’, *drabka* ‘drabina’, *kapelinder* ‘kapelus’, *kląkry* ‘drobiazgi, graty’ (z niem. pot. *die Klunker*), *słodki pampier* ‘mężczyzna, który lubi słodczy’, *utyłtlać* ‘ubrudzić’, *szkieł* ‘policjant’, *wyglancować* ‘wyczyścić do połysku’, *bryle* ‘okulary’ (z niem. *die Brille*).

¹⁸ *Klara* ‘słońce’ (z niem. pot. *die Klara*), *kalafa* ‘twarz’, *rychtyg* ‘właśnie tak’ (z niem. *richtig*).



Fot. 7. Żłobek GZUBY.



Fot. 8. Publiczne lodowisko.



Fot. 9. Program miejski „Kejter też poznaniak”.

powstałej jako derywat paradygmatyczny od żartobliwego określenia Wielkopolski – *Pyrlandia*.

Potencjał perlokucyjny tkwiący w słownictwie regionalnym dostrzegli też radni w Urzędzie Miasta Poznania. Kilka lat temu zainicjowali oni zakrojony na szeroką skalę program miejski pod nazwą KEJTER TEŻ POZNANIAK. W ramach tego programu rozstawiono w parkach, na skwerach i trawnikach tabliczki przypominające o obowiązku sprzątania po swoim psie, wydrukowano ulotki dotyczące płacenia podatku od posiadania psa i wydano poradnik dla właścicieli psów *Kejtrowy elementarz*. Co roku też miasto organizuje piknik rodzinny – *kejtrową majówkę*, czyli KEJTRÓWKĘ. Nazwy te są przykładami użycia regionalizmu *kejter* jako podstawy słowotwórczej derywatów (przymiotnika i pochodnego od niego rzeczownika).

Także inne instytucje metropolitalne wykorzystują słownictwo poznańskie po to, by skrócić dystans między nadawcą a odbiorcą w oficjalnych komunikatach kierowanych do mieszkańców. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w swych ogłoszeniach i reklamach w mediach chętnie zastępuje ogólnopolski *tramwaj* regionalną *bimbą* [<http://www.mpk.poznan.pl>; dostęp: 18.03.2016]. Przedsiębiorstwo Poznański Rower Miejski w reklamie filmowej wyjaśniając, jak wypożyczyć rower, stworzyło fikcyjne postaci *gzuba* i *ejbra* [https://www.youtube.com/watch?v=5NZN_5h3g8I; dostęp: 18.03.2016]. Podczas wyborów samorządowych w roku 2015 jedno

z haseł wyborczych brzmiało: WYBIERZ RADNĄ Z NASZEGO FYRTLĄ! W hasle reklamowym ING Banku Śląskiego umieszczonym na billboardach w Poznaniu wykorzystano natomiast popularny wykrzyknik *tej!* zachęcający mieszkańców miasta do oszczędzania. Trzeba tu zwrócić uwagę na niezbyt fortunne użycie regionalnego TEJ, stylistycznie niedopasowanego do werbalno-ikonicznej całości plakatu.¹⁹ Od kilku lat Caritas Archidiecezji Poznańskiej w okresie przed Bożym Narodzeniem zbiera dary dla ubogich do dużych papierowych toreb z napisem TYTKA CHARYTATYWNA [<http://www.caritaspoznan.pl/aktualnosci.php/2/943>; dostęp: 18.03.2016]. Niektóre fundacje działające w Poznaniu perswazyjnie wzmacniają przekaz, używając słownictwa regionalnego w nazwie, np. FUNDACJA SŁONECZNY FYRTEL [<https://www.facebook.com/slonecznyfyrテル/photos/a.957463537604648.1073741827.957393100945025/1108687765815557/?type=3&theater>; dostęp: 21.03.2016].

W Poznaniu i okolicach organizuje się też wiele wydarzeń związanych z kultywowaniem gwary miejskiej. Są to przykładowo: festyny DNI PYRLANDII i PYRA POZNAŃSKA; organizowane z okazji imienin ulicy Święty Marcin WARSZTATY KOSTIUMOWE „PAMPERLANDIA” (*pamper* to ‘pajac’) oraz gra uliczna RATUJ EJBRA; festiwal o tematyce podróżniczej NA SZAGĘ; bieg na dystansie 10 km PYRLANDZKA DYCHA i RAJD MIEJSKI „POZNAŃSKA BIMBA”; spotkanie z okazji dnia wagarowicza BLAUKA ZE STARYM MARYCHEM (*blauka* to ‘wagary’ z niem. pot. *blau machen* ‘opuścić pracę, szkołę’); konkurs fotograficzny MÓJ FYRTEL JEST TUTEJ, a także liczne akcje dla kibiców drużyny piłkarskiej Lecha Poznań, czyli *Kolejorza* – m.in. SZPYCNIJ NA NASZĄ MANĘ (tzn. spójrz na naszą drużynę; *mana* z niem. *die Mannschaft*) lub USZPORAJ NA DRYNDZIE Z KARTĄ KIBICA (czyli: zaoszczędź na taksówce z kartą kibica; *sziporać* z niem. *sparen*).

Promocji miasta służą również oryginalne, nietypowe muzea, utworzone po to, by przybliżyć poznaniakom i turystom historię, regionalne produkty oraz specyficzną gwarę stolicy Wielkopolski. Wypada tu wymienić ROGALOWE MUZEUM POZNANIA mieszczące się przy Starym Rynku 41/2 [<http://rogalowemuzeum.pl/>; dostęp: 10.04.2016]. Reklamowane jako centrum poznańskich tradycji i kultury pozwala ono zapoznać się z dziejami charakterystycznych rogali marcińskich, ich wyrobem i smakiem, z gwarą w tle. Przy ulicy Wronieckiej 6 zwiedzić można z kolei muzeum o nazwie BLUBRY. POZNAŃSKIE LEGENDY W 6 D. Na stronie internetowej muzeum czytamy:

Dzięki trójwymiarowym okularom obejrzyście malowidła naścienne wykonane w technice 3D, które na łącznej powierzchni 700 m² przedstawią Wam dzieje dawnego Poznania. W pomieszczeniu z multimedialnymi ekranami wysłuchacie charakterystycznej gwary poznańskiej, obejrzyście również półtorametrową makietę poznańskiego

¹⁹ Słowo *tej* przypisano na billboardzie elegancko ubranej kobiecie ukazanej na tle nowoczesnego osiedla.

ratusza. Odbiór wrażeń wzmocnią efekty specjalne – mgła, wiatr, lasery, a także spotkanie z ruchomymi postaciami – bohaterami naszych opowieści oraz słodki, migdałowy zapach rogali świętomarcińskich. To tylko mały wycinek tego, czego u nas doświadczycie [<http://blubry6d.pl/>; dostęp: 16.04.2016].

W przestrzeni miejskiej Poznania gwara wykorzystywana jest nie tylko w obiegu oficjalnym, w celach promocyjnych, komercyjnych oraz – ogólnie – perswazyjnych, ale także nieoficjalnie i spontanicznie: z inicjatywy mieszkańców, w funkcji ekspresywnej. I tak, w różnych punktach miasta można zauważyć graffiti na murach, np.: „Fyrtel Północ” – nazwa stowarzyszenia kibiców Lecha Poznań z północnych dzielnic miasta (Winogrody, Piątkowo) czy „Tej! Wuchta wiary przeciw ACTA” – hasło protestujących przeciw podpisaniu przez Polskę w 2012 r. międzynarodowego porozumienia ACTA związanego z ochroną dóbr intelektualnych, ale grożącego ograniczeniem swobód w Internecie. Ostatnie z tych haseł pojawiło się również jako tzw. wlepki na znakach drogowych, śmietnikach, bramach itp. Spotkać też można napisy na ścianach, takie jak „Segreguj, Tej!” zachęający do sortowania śmieci w jednej z wyższych uczelni Poznania.

Wszystkie przedstawione przykłady obecności gwary poznańskiej w różnych obszarach publicznej przestrzeni miasta są świadectwem żywotności regionalnej odmiany języka w Poznaniu. Wykorzystywanie jej w owej przestrzeni publicznej wzmacnia poczucie lokalnej tożsamości poznaniaków. Gwara kojarzy im się z przynależnością do regionalnej wspólnoty, z domem i swojskością. Jej obecność w oficjalnej komunikacji ociepla wizerunek publicznych instytucji i służy promocji miasta. Słownictwo regionalne w sferze konsumpcyjnej wzmacnia przekaz perswazyjny. Przeciwwagą dla gwary miejskiej w sferze onimicznej są łączone z nią okcydentalizmy (głównie anglicyzmy), nadające nazwom, a zatem i obiektom, prestiż, walor nowoczesności i światowości. Odrębnym zagadnieniem, wymagającym w najbliższym czasie szczegółowych badań, jest coraz intensywniejsze funkcjonowanie gwary miejskiej Poznania w publicznej przestrzeni wirtualnej.

Bibliografia

- M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa–Poznań; wyd. II z suplementem, Warszawa–Poznań 1999.
- A. Karłowicz, 1984, *Regionalizmy poznańskie w piśmiennictwie satyrycznym z końca XIX i początków XX wieku*, Poznań (niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Moniki Gruchmanowej w Instytucie Filologii Polskiej UAM).
- L. Konopiński, 1983, *Jarmark Świyntojański* [w:] L. Konopiński, W. Scisłowski 1983, s. 97–99.

- L. Konopiński, W. Scisłowski, 1983, *Żarty znad Warty. Zbiór satyr o tematyce poznańskiej i wielkopolskiej*, Poznań.
- J. Kubel, 2006, *Blubry Starego Marycha*, Poznań.
- J. Kubel, 2007, *Blubry Heli przy niedzieli*, Poznań.
- W. Kurowski, 1989, *Fraszki. 6 x oP*, Kościan.
- W. Kurowski, 1997, *Fraszki od A do Z*, Poznań.
- W. Kurowski, A. Niczyperowicz, 2004, *365 obiadów poznańskich babci Moniki*, Kraków.
- A. Piotrowicz, B. Walczak, M. Witaszek-Samborska, 2006, *Stan i perspektywy badań nad polszczyzną miejską Poznania* [w:] M. Święcicka (red.), *Miało. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 105–114.
- E. Piotrowska, 2015, *Szneka z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej*, Poznań.
- S. Strugarek, 1977, *Wuja Cešku opowiada*, Poznań.
- D. Waszak, 2015, *Gwara poznańska we współczesnej przestrzeni miasta*, Poznań (nieopublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Małgorzaty Witaszek-Samborskiej w Instytucie Filologii Polskiej UAM).

Źródła internetowe

- <http://blubry6d.pl/>; dostęp: 16.04.2016.
- <http://rogałowemuzeum.pl/>; dostęp: 10.04.2016.
- <http://www.caritaspoznan.pl/aktualnosci.php/2/943>; dostęp: 18.03.2016.
- <https://www.facebook.com/slonecznyfyrtyl/photos/a.957463537604648.1073741827.957393100945025/1108687765815557/?type=3&theater>; dostęp: 21.03.2016.
- <http://www.mpk.poznan.pl>; dostęp: 18.03.2016.
- <https://www.youtube.com/watch?v=BDEOQbqwwGc>; dostęp: 23.03.2016.
- https://www.youtube.com/watch?v=5NZN_5h3g8I; dostęp: 18.03.2016.
- W. Kleban, *Godejcie po naszymu*, <http://www.zzawinkla.com/materialy/teksty.pdf>; dostęp: 21.03.2016.
- Tej! Opyra w gwarze poznańskiej na Fredry*, <http://poznan.naszemiasto.pl/tag/opyra.html>; dostęp: 14.04.2016.

Źródła fotografii

- Fot. 1 – https://www.google.pl/search?hl=pl&site=imghp&tbm=isch&source=hp&biw=1600&bih=775&q=stary+marych&oq=stary+marych&gs_l=img.3..012j0i2413.1130.4594.0.6018.12.10.0.2.2.0.186.1143.0j9.9.0....0...1ac.1.64.img..1.11.1166...0i5i30j0i8i30.Wt-AGUR5e1c#imgsrc=74sk5Z_rhgzTKM%3A [dostęp: 10.05.2016].
- Fot. 2 – https://www.google.pl/search?hl=pl&site=imghp&tbm=isch&source=hp&biw=1366&bih=613&q=bistro+w+antreje&oq=bistro+w+a&gs_l=img.1.0.0i2412.2323.5279.0.7339.10.9.0.1.1.0.99.801.9.9.0....0...1ac.1.64.img.0.10.814...0j0i30.oB_9ZZiN0TQ#imgsrc=_mKSgpGcX-2jKM%3A [dostęp: 10.05.2016].
- Fot. 3, 4 – ze zbiorów autorek.
- Fot. 5 – https://www.google.pl/search?hl=pl&site=imghp&tbm=isch&source=hp&biw=1366&bih=613&q=pyra-bike&oq=pyra-bike&gs_l=img.3...2125

Trans. Monika Czarnecka

Anna Wojciechowska
(Uniwersytet Zielonogórski)

O KOMUNIKACJI W KRĘGU FAMILIJNYM KOSSAKÓW

1. UWAGI WSTĘPNE

Przedmiotem rozważań są zachowania językowe przedstawicieli krakowskiej gałęzi artystycznego rodu Kossaków,¹ czyli mieszkańców tzw. Kossakówki. Domostwo na Zwierzyńcu w Krakowie zamieszkiwali: Juliusz z żoną Zofią, ich syn Wojciech z żoną Marią, dziećmi: Jerzym, Marią (Lilką) i Magdaleną oraz – okresowo lub stale – z ich rodzinami. Krąg rodzinny tworzyła zatem rodzina mała (Wojciecha) i rodzina wielka (cztery pokolenia Kossaków), do grupy domowej można zaliczyć osoby przebywające na Kossakówce: krewnych, przyjaciół, guwernantki, gospodynię oraz służące.² Funkcjonowanie wielopokoleniowej wspólnoty sprzyjało kształtowaniu się swoistych zachowań językowych, szerzej – komunikacyjnych, a także ich utrwalaniu i archiwizowaniu. Ponieważ nie żyją uczestnicy i świadkowie tej komunikacji, jedynym źródłem do badań pozostają teksty pisane. Najwięcej dowiadujemy się od tych (i o tych), którzy pozostawili po sobie świadectwa pisarstwa osobistego – są to przede wszystkim teksty Wojciecha oraz jego córek: Marii i Magdaleny. Niektóre dane dotyczące rodzinnych zachowań komunikacyjnych znajdują potwierdzenie i/lub uzupełnienie w wypowiedziach gości Kossakówki oraz w opracowaniach biograficznych o Kossakach.

Źródła do badań, uporządkowane pod względem genologicznym, układają się w cztery grupy tekstów: 1) listy Wojciecha, Marii i Magdaleny, zarówno opublikowane w postaci zbiorów, jak i pojedyncze, przytaczane we wspomnieniach i opracowaniach; 2) zapiski Marii z lat

¹ W linii męskiej familia obrodziła talentami malarskimi (Juliusz, Leon, Wojciech, Jerzy, Karol), w linii żeńskiej – literackimi (Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Magdalena Samozwaniec, Zofia Kossak-Szczucka). Ujawniła się też wielość uzdolnień, np. Wojciech Kossak zasłynął z malarstwa batalistycznego i ze świetnego pióra (jako autor *Wspomnień*), a jego starsza córka, poetka i dramatopisarka, była autorką udanych akwarelek i rysunków.

² K. Handke, *Socjologia języka*, Warszawa 2009, s. 79.

1939–1945; 3) wspomnienia dalszej rodziny, przyjaciół i znajomych Kossaków; 4) opowieści biograficzne o Marii i Magdalenie.³

Na podstawie źródeł nie da się odtworzyć przeszłości, można co najwyżej tworzyć jej obrazy lub szkice. Celem artykułu jest więc jedynie przybliżenie tych zachowań językowych, które w świetle dotychczas przeprowadzonych analiz jawią się jako charakterystyczne dla komunikacji w kręgu rodzinnym Kossaków. Rozważania te sytuują się w nurcie studiów nad pragmatycznymi aspektami komunikacji językowej. Za bliskie zakresowo można uznać badania skupione wokół pojęć: *język (styl) rodzinny*,⁴ *język rodzinny*,⁵ *familekt*,⁶ *dyskurs rodzinny*⁷ oraz *dyskurs prywatności*.⁸

Już na wstępie trzeba podkreślić, że swoistość wewnątrzrodzinnej komunikacji sygnalizują sami Kossakowie. Magdalena, opisując atmosferę Kossakówki, charakter swoich kontaktów z Lilką i styl ojca, używa określeń: *stylizacja życia i słownictwa*, *szyfr*, *rodzinna mania*, *odrębny język*, *domowy język*, *mowa Tatki*. Posługuje się też wyrażeniem *kossakowski humorek*, a jako jedną z najważniejszych rodzinnych zalet uznaje bycie zabawnym:

(...) panowała jakaś stylizacja życia i słownictwa (nic nie określano normalnie, ale szjefem, który znała tylko rodzina i grono przyjaciół)⁹ [ZN70].

³ Wykaz wykorzystanych źródeł (wraz z zastosowanymi skrótami) znajduje się na końcu artykułu.

⁴ Istnienie *języka (stylu) rodzinnego* uwzględniają autorzy dwóch typologii odmian współczesnej polszczyzny: dla T. Skubalanki jest to wariant potocznego ogólnopolskiego stylu mówionego, natomiast dla A. Wilkonia wyraziste zjawisko społeczne i językowe, które wymaga dokładnych badań. Zob. T. Skubalancka, *Założenia analizy stylistycznej* [w:] H. Markiewicz, J. Sławiński (red.), *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Kraków 1976, s. 250–273; A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987, s. 107–108.

⁵ K. Handke uznaje *język rodzinny* za podsystem języka potocznego (głównie mówionego), przypisuje mu określone wyznaczniki formalne i sfery tematyczne. Badaczka podkreśla, że język rodzinny nie jest tożsamy z językiem rodzinnym w wąskim sensie, czyli z hermetycznym językiem (stylem) konkretnej rodziny. Zob. K. Handke, *Polski język rodzinny. Opis zjawiska*, Warszawa 1995.

⁶ *Familekt* to termin stosowany przez W. Chlebę do oznaczenia zjawisk dotyczących komunikacji w rodzinie. Zob. W. Chlebda, *Polska frazeologia rodzinna. Wprowadzenie do zagadnienia* [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej V*, Wrocław 1988, s. 71–83.

⁷ I. Artowicz-Skowrońska, *Dyskurs rodzinny. Perspektywa opisu* [w:] E. Kołodziejek (red.), *Zeszyt 2. Studenckich Prac Naukowych Koła Młodych Językoznawców*, Szczecin 2003, s. 31–37.

⁸ M. Kita, *Polski dyskurs prywatności*, „Postscriptum Polonistyczne” 2013, nr 1 (11), s. 93–103.

⁹ Zapis wszystkich przytoczeń (ortografia, interpunkcja) jest zgodny ze źródłami.

My z moją siostrą miałyśmy swój odrębny język. (...) Nasz Tatko posiadał swój tak indywidualny sposób wyrażania, że trudno go porównać z jakimkolwiek innym. (...) Ach, heca i zabawa była z tą Tatki mową [ZN167].

Poza tym wszyscy w tej rodzinie musieli być dowcipni, czyli – jak to się wówczas mawiało – musieli „mieć wica”. Ulegając tej rodzinnej manii, Lilka w każdym liście do MOMA stara się pisać „z wicem” [ZN70].

Maria nawet w ostatnim, emigracyjnym okresie życia do przyjaciół pisze *po domowemu* (*tyrum-bzdyrum*) i zdobywa się na żarty, które opatrjuje komentarzami typu: *jak mówi Madzia, dowcip á la Madzia*. W jej listach do Antoniego Słonimskiego czytamy:

Przepraszam Cię, że piszę tak, jak do domu zwykle się pisało, tyrum-bzdyrum [LL20].
Dziękuję Ci, Antoni, że mogę do Ciebie tak po domowemu okropnym stylem pisać [LL79].

Jak wynika ze wspomnień, korespondencja pełniła istotną rolę w rodzinnej komunikacji Kossaków. Przebywając poza domem, pisywali oni codziennie lub co kilka dni, a ich listy – w całości lub we fragmentach – były czytane przy stole. Starali się, aby teksty były atrakcyjne i dowcipne (z wicem), a gdy się to nie udawało, ubolewali, np.:

A teraz trochę humorystyki na koniec [2LW624].
Widocznie wice na pocście zatrzymują (wic) [ZN84].
Niech więc Momo najdroższe mojego listu przy stole nie czyta (...) wica za grosz nie mam dziś [ZN85].
Pisałem listy do córek kochanych, tak mi trudno, jak nie mogę być wesołym i zabawnym [2LW530].

Listy prywatne – pisane do bliskich, bez zamiaru opublikowania – stanowią wśród zgromadzonych tekstów najobszerniejsze i najbardziej wiarygodne źródło do badań. To głównie ich lektura ujawniła bogactwo rodzinnej antroponimii (została ona przedmiotem osobnego opracowania¹⁰), a także pozwoliła dostrzec zjawiska, o których będzie mowa poniżej: ulubione określenia i frazeologizmy Kossaków oraz stosowane przez nich żartobliwe zabiegi stylizacyjne.

2. ULUBIONE OKREŚLENIA I FRAZEOLIZMY

W materiale można wyodrębnić grupę określeń, których Kossakowie używali ze szczególnym upodobaniem. Do czułych przezwisk domowych należały m.in. określenia *świnuś* i *zwierzątko*, kogoś lub coś nudnego określano *piłą*, a lekceważącą nazwą mężczyzny był *szewc*. W częstym

¹⁰ A. Wojciechowska, *Z badań nad komunikacją w kręgu familijnym Kossaków. Nazwy osób* [w:] J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec (red.), *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa 2014, s. 367–372.

użyciu był też epitet *tlusty*, który w zależności od kontekstu przybierał zarówno konotacje pozytywne (*tluste jestestwo*, *tlusty list*), jak i negatywne (*tlusta awantura*):

Mamo kochane? Świnuś przemiły, swojskie tłuste jestestwo znajome do gruntu [ZN73].

W ogóle podróż jest piła (...), je się ciągle (...), ale poza tym nic [2LW236].

„Szewc” – to był człowiek drugiej albo nawet trzeciej klasy, i w zachowaniu, i w ubraniu. Gdy Tatko albo Lilka powiedzieli o kimś: „to taki szewc” – natychmiast był w moim pojęciu zdyskwalifikowany [ZN254].

Z dużą częstotliwością pojawia się w zachowanych wypowiedziach formułka mająca odczytnąć złe uroki: *na psa urok* (w skrócie *n.p.u.*); używano jej w codziennych rozmowach oraz w listach do rodziny i przyjaciół, np.:

Cudowne Kossakowskie zdrowie, na psa urok [2LW205].

Przynajmniej nie choruję (na psa urok) [OM73].

Wyglądam bardzo n.p.u. pyzato. Nawet już żelaza nie zażywam [WS111].

Aby wzmocnić treść wypowiedzenia, Kossakowie wykorzystywali chętnie potoczne formuły przysięgi, zaklinania się, np. *Jak Cię kocham! Jak Ciebie i Macia całą duszą kocham* (Wojciech do żony), *Jak mamę kocham!, jak Momo kocham* (córkę do matki). Badane teksty ujawniają zresztą nie tylko wiarę w magiczną moc słów; dowodzą, że członkowie rodziny przywiązywali dużą wagę do snów (Lilka ukuła wyrażenie *poczta snu*), wierzyli w przedmioty przynoszące szczęście lub nieszczęście, w feralne daty i pecha. Trzeba też dodać, że specjalną estymą cieszył się w rodzinie św. Antoni, patron osób i rzeczy zagubionych, który był nazywany *kochanym pomocnikiem życiowym*. Wojciech, Maria i Magdalena regularnie prosili go o pomoc w najróżniejszych sprawach: od drobiazgów po kwestie zupełnie poważne, składali mu liczne obietnice i ofiary, np.:

(...) na ścianie w jej pokoju na Kossakówce widniało „ku pamięci” wiele napisów tej treści: „św. Antoniemu – jak przyjdzie list – trzy złote” (...) [MM321].

Dziś w tej może chwili już przyznana nagroda państwowa. Obiecałem 100 zł św. Antoniemu [2LW641].

Rozłączenie się teraz z Lotkiem to bardzo ciężka rzecz i błagam św. Antoniego o pomoc [WS37].

Jeżeli rodzina nasza zdoła przeżyć ten straszny czas, który nadchodzi, to w naszym ogrodzie stanie posążek św. Antoniego [ZN338].

Do rodzinnej frazeologii należy powiedzenie: *co jest z gęsią*. Jego proveniencja jest trudna do ustalenia, znaczenie da się zinterpretować jako ‘co słyhać w sprawie x’, a przykład użycia znajdziemy w jednym z listów Lilki do mamy (córkę chce się dowiedzieć o los swoich akwarelek oddanych przez Andrzeja Pronaszkę na wystawę w Zakopanem):

Oprócz tego jeśli Momo znajdzie chwilę czasu to niech zatelegrafuje do Pronasza willi „Staszeczkówna” co jest z gęsią czyli z tymi wisielcami z wystawy [ZN93].

Wśród lubianych wyrażen i zwrotów warto odnotować: pieszczotliwe miano *cacko z dziurką* (tak Wojciech nazywa żonę, a Lilka – ukochaną wiewiórkę), nacechowane ironicznie określenie *miód z cukrem* (o czymś zachowaniu, przesadnie i nienaturalnie miłym, por. fraz. *mieć miód w ustach* ‘mówić pochlebstwa’¹¹) oraz zwrot *wyglądać jak ćwik* (por. fraz. *czerwony jak ćwik, zdrowy jak ćwik*), który – jak wynika z kontekstów – oznaczał u Kossaków nie tylko zdrowy wygląd, ale i nadwagę, np.:

Pod oknem serenada (...). Sorek – ciastko z dziurką – siedzi w oknie i słucha z zajęciem, złożywszy łapki na brzuszku [MM218].

Opowiem Ci ustnie spotkanie z Kościelską – „winszuję, winszuję, nie tylko dla pana się cieszę, ale i dla nas wszystkich” – tiutiu, patiutiu, miód z cukrem [1LW377].

Madzi gorączka znacznie spadła, może już jeść o własnych siłach, wprawdzie jeszcze wygląda jak ćwik, ale jej to na naszej zdrowej, lekkiej kuchni prędko minie [ZN73].

W domowym języku Kossaków funkcjonowały żartobliwe nazwy kar za złe sprawowanie. Mówiąc o karze cielesnej, Juliusz i Wojciech używali niby-łacińskiego wyrażenia: *cropidupum punctatum*, a Wojciech stosował również zwroty: *regulować rachunek trzcinką* albo *różnąć w sempiternę*. Karą nie mniej dotkliwą było zachowanie niewerbalne określane mianem *wieczna milcząca pogarda* (na widok winowajcy Wojciech zasłaniał się ostentacyjnie gazetą i milczał):

(...) będę bez miłosierdzia za każdą niegrzeczną odpowiedź i żeby się lamenta i jęki miały rozlegać po całym Morzu Niemieckim, to będę różną w sempiternę za byle co [1LW558].

(...) złe stopnie (...) ściągały kary w formie niepójścia z Tatką do cukierni, albo, co było gorsze, „wiecznej milczącej pogardy”, jak to ich dowcipny ojciec nazywał [MM57].

Do wewnątrzrodzinnego zasobu frazeologicznego przez jakiś czas należały także wyrażenia *fabryka Tato-Cocowa*, *fabryczka Kokowa*, związane z procederem uprawianym przez Wojciecha i Jerzego – seryjnym malowaniem obrazów na sprzedaż,¹² np.:

(...) z tej fabryki Tato-Cocowej wychodzi dużo, ale nie można powiedzieć, żeby to były wysokiej wartości rzeczy [2LW305].

Ponadto w archiwum językowym rodziny przechowały się zdania cytaty, wypowiedzi zasłyszane od mieszkańców Kossakówki i przywo-

¹¹ Objaśnienia leksemów i frazeologizmów oraz ich nacechowanie podaje za: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego PAN*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969; <http://doroszewski.pwn.pl>. Hasła były sprawdzane również w słownikach: wileńskim (A. Zdanowicz (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861; <http://eswl.ijp-pan.krakow.pl/>) i warszawskim (J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927).

¹² Praca polegała na obrysowywaniu konturów popularnego obrazu na kalkach i tworzeniu kopii (Coco, czyli Jerzy robił kalki i podmalówki, a Wojciech wykańczał i podpisywał dzieło).

ływane w stosownych okolicznościach. Należały do nich na przykład: ulubione powiedzenie Juliusza Kossaka *żebyśmy tylko zdrowi byli* oraz słowa ogrodnika Bartłomieja *nic chrobokom nie bandzie* (dla Lilki i Madzi miały one treść zaszyfrowaną, tj. przytoczone w danej sytuacji były zrozumiałe wyłącznie dla nich).

3. ŻARTOBLIWA STYLIZACJA

W badanych tekstach ujawnia się rodzinna skłonność do różnego rodzaju zabiegów stylizacyjnych, które w zamierzeniu nadawcy prowadzą do zaskoczenia i rozbawienia adresata. Polegają one między innymi na nasycaniu tekstów elementami należącymi genetycznie do różnych stylów funkcjonalnych, na przekształceniach związanych z rodzajem gramatycznym oraz na tworzeniu neologizmów i modyfikacji frazeologicznych.

Współwystępowanie w jednej wypowiedzi elementów kontrastujących ze sobą pod względem stylistycznym (kolokwialnych, dawnych, regionalnych, dialektalnych) jest dobrze widoczne w rodzinnej korespondencji. Zarówno ojciec, jak i córki często wplatają w swe wypowiedzi nacechowane potocznie lub pospolicie leksemy typu: *cymbał, lumpka, łeb, pieniądze, rejuwach, wóda, wyżerka; byczy, spaśny, zmachany; dyrdać, gadać, piłować, zdybać*, a także wyrażenia typowe dla języka mówionego, np. *gadugadu, panie tego*. W utrwalonych zachowaniach prywatnych nie stronią od określeń nacechowanych pogardliwie, obelżywie, a nawet wulgarnie, np. *bydlę, cham, jadaczka, jełop, kanalia, pysk*.

Książd prawdziwie przewielebnie morowy jeszcze też mama takiego nie zdybała nigdzie, prawdziwa satysfakcja z nim gadać, przy tym mądry aż żal bierze [ZN89]. Do widzenia niedługo, robaczki najdroższe, będę też to dyrdał jak oparzony [1LW181]. A kanalie, dam ja wam się stroić w moje pióra, chamy paskudne, „Falatsches Panorama” – świnię paść, a nie do panoram się brać hołocie [1LW331].

Płaszczyna leksykalna i gramatyczna tekstów pozwala również obserwować elementy nacechowane chronologicznie. Widać je zwłaszcza w listach Wojciecha, które zawierają wiele wyrazów dawnych i historycznych, np. *aprehensja, awania, ekstazjować się, fafry, karmazyn, karuzel, konfesata, speranda, siurpryza, trefić, wolnodumca* (są tu i użycia neutralne, i żartobliwe) oraz formy proste imiesłówów biernych typu: *obrażon, skruszon, strapion, zmęczon* (formy umieszczone w bliskim sąsiedztwie określeń pieszczotliwych lub potocznych wywołują efekt humorystyczny):

Galopowałem między drzewami jak w karuzeli [1LW416].

Woniś stanowczo w czepku zrodzon (pierwszym dowodem żona) [1LW324].

Ach prawda, ja sobie gadu gadu, a zapominam, że jestem na Mańciunię obrażon [1LW558].

Kontrastom stylistycznym sprzyja stosowanie środków językowych o ograniczonym geograficznie zasięgu użycia. Na płaszczyźnie leksykalnej tekstów pojawiają się zarówno regionalizmy, jak i wyrazy zaczerpnięte z gwar ludowych (typowe dla jednej gwary lub występujące na różnych obszarach) i gwar miejskich.¹³ Są to okazjonalnie stosowane leksemy lub wyrażenia typu: *architekta, barz piknie, chrobok, cosik, cysorz, didko, dochtór, ino, ka trza, nachkastlik, pedzieć, pieronem, prosim, sałaciarz, se, uważować, wpadunek*,¹⁴ np.:

Firanki wiszą ka trza [ZN89].

Uważujesz, że co dzień bez wyjątku piszę, co? [1LW491].

Chodzi teraz o to, by z „tą trzecią” [o służącej – A.W.] nie było ostatecznego wpadunku [ZN88].

Wojciech, nazywając żartobliwie dzieci, stosował mazurzenie, np. o Lilce mówił *ocata*, o małej Madzi *bącek*, a o Jerzym: *Jurecek* albo *polowac* (*polowacz* ‘myśliwy’). Urozmaicał też odmianę rzeczowników: w N. lm. oprócz typowego zakończenia *-ami* wykorzystywał mazowiecką końcówkę *-amy*, np. *sprawunkamy, conceptamy, kapeluszymy, pieniądze, resztkamy* albo występujące w różnych gwarach końcówki dualne *-oma, -ama*, np. *Kukłoma, Lotkoma, smakołykoma, uszkoma, wama*. W formach czasownikowych natomiast lubił stosować znaną na dużych obszarach gwarowych końcówkę 2. os. lm. *-ta* (z dawnej liczby podwójnej), np. *chodźta, nie nudźta, poczekajta, jak się mata?, radźta sobie, jak chceta*. Konteksty zdradzają zazwyczaj dobry humor nadawcy:

Chciałbym koło 1-go wpaść choć na dwa dni z pieniądzamy [2LW408].

Tak, Maniusia, wracam jako żywo, musicie mi bardzo dogadzać, i barszcz z uszkoma, i makaron z szynką, i cadillac na kolei koniecznie [2LW406].

Ściskam Ciebie i Teresę, bo jeszcze z Wama dwoma najłatwiej wyżyć [2LW420].

(...) weźmiemy Madzię, albo radźta sobie, jak chceta, ja się nie myślę nudzić przez całą drogę [MM115].

Kossakowską skłonność do łączenia elementów różnych stylowo w jednej wypowiedzi dobrze ilustruje niewielki fragment listu Lilki do mamy; w bliskim kontekście występują określenia dawne (*chorość, garus, stać*), gwarowe (*wyśpekulować*), potoczne (*byczy, strasznie*) i nacechowane podniośle (*pogrążony w speszeniu, przenajświętszy*):

Jestem pogrążona w speszeniu, że Momo ma jakąś chorość. (...) zobaczę i wyśpekuluję wszystko co się właściwie w domu dzieje, bo z Madzi wodewilu wiem tyle co nic.

¹³ Nie zawsze się da ustalić jednoznacznie ich ówczesną przynależność i nie ma to znaczenia dla dalszych rozważań; z podobnych względów rezygnują także z rozróżniania terminów *regionalizm* i *dialektyzm*.

¹⁴ Można domniemywać, że określenia południowokresowe (np. *didko, tyrpać*) zostały przejęte od Juliusza, elementy gwary podhalańskiej (np. *barz piknie, cosik, uważować*) wiążą się zaś z częstymi pobytami rodziny w Zakopanem.

(...) Za cukierki dziękuję strasznie, i z całej siły ściskam Momo przenaświętsze i Tata byczego. (...) Miliony uścisków. Będziemy stali w hotelu by nie robić garusu w chorym domu. Szczur [ZN76].

Trzeba dodać, że w zachowaniach rodzinnych pojawiają się również elementy stylizacji na mowę dziecięcą. Wojciech w listach do najbliższych w znaczeniu 'niedobry, brzydki' (o kimś lub o czymś) używa określeń: *bla / / bla bla* lub *be / be be*, o swojej aktywności fizycznej (spacery, jazda konna) pisze *latu latu* (< *latać* 'biegać'), a czułości w rozmowie określa mianem: *tiutiu, patiutiu / tiutiu-patiutiu*, np.:

A bla bla, be be Mańcia. Tak męża obierać ze czci i wiary bez żadnej racji [1LW558].
Kilo z górą utracilem, takie latu latu urządzam [2LW32].
(...) niech się żadnych tiutiu-patiutiu od Taty nie spodziewa [syn – A.W.], leń i brudas, i gbur [1LW558].

Potwierdzeniem tego typu zachowań jest komentarz Magdaleny dotyczący listu wysyłanego do domu wspólnie z Lilką: *Ja się dopisuję dziecinnie i głupkowato, bo taki panował u nas styl*. Pisząc, siostry prześcigały się w wymyślaniu dowcipów, np. *Salami olejkum ricinum* (arabskie *bążur*),¹⁵ dla zabawy przekręcały niektóre słowa i pisały niegramatycznie, np. *cóż więcyl?; ciastki były dobre; Momo, dzień dobry Ciebie; noszę cały dzień tego lista; Wladek nie wiedzieć co robić* itp. Wspólnie ułożyły też krotochwilny wiersz z wicem – oto jego fragment:

A co Mama w tej sprawie / Że szapo od Habiga / Ku Mamie okiem strzyga / (A Władzio stary wyga / Znów po kielbasie rz... (kicha) / (wic szczura) [ZN80].

Jednym z ulubionych zabiegów stylizacyjnych Kossaków było wykorzystywanie potencjału tkwiącego w końcówkach rodzajowych. Analiza rodzinnych antroponimów pokazała, że w odniesieniu do kobiet chętnie były stosowane nazwy rodzaju męskiego, np. *Lilek, Liluś, Lilczur, Magaś, Mamiś, Muś, Nińtuch, Reks, Szczur*, rzadziej rodzaju nijakiego: *Mamidło, Momo*. Towarzyszyły im dostosowane pod względem rodzaju określenia atrybutywne (*drogi Lilek, moje najukochańsze Momo*) i formy czasownika (*Muś wystąpił*):

Muś, Finansminister, wystąpił świetnie, szczupaczysko było jak Orszulka co najmniej [1LW119].

A Liluś żeby na gorsecik nie kwękał i prosto się trzymał [1LW716].

Życie ukochanego Moma było już całe z cierni i krzyży złożone [WSS98].

W odniesieniu do mężczyzn dla żartu używano określeń rodzaju żeńskiego, np. *kochana Ojca, najdroższa Tata* (Wojciech), *wesoła Jureczka* (Jerzy), *moja Robaczka* (Lotek):

¹⁵ Dowcip polega na skojarzeniu brzmieniowym (*salam alejkum, salami, Oleum Ricini*).

Wczoraj widzieliśmy Jureczkę wesołą i spaśną byliśmy razem na kolacji proszę Mamy [ZN88].

Do widzenia, drogie niewiasty, niebawem a najdroższa Tata będzie między Woma [1LW664].

Całuję Robaczkę gorąco i jeszcze raz powtarzam, że jestem pełna niepokoju o nią [LK282].

Z kolei nazwom męskim zakończonym na -o, typu: *Tato, Władzio, Stefcio, Jasio*, w kontekście towarzyszą czasem określenia atrybutywne oraz czasowniki w rodzaju nijakim, np. *dobrze Coco, głupie Stefcio, zjawilo się Jasio*:

Coco ślicznie podmałował te dwa obrazy Schmausa, nikt tak nie potrafi. Dobrze Coco [2LW299].

Władzio nabyło krakowską kielbasę i zaraz się nią otrulo [ZN76].

Dziś rano, gdy piłem herbatę w Monopolu, zjawilo się grube Jasio Stanisławski [1LW444].

Ponadto siostry pisały o sobie nieraz w rodzaju męskim. Jak wspomina Magdalena, u niej to było tylko dla zabawy, u Lilki zaś miało głębsze podłoże. Oto fragmenty listów poetki do męża, Jana Pawlikowskiego (pierwszy przykład), i do mamy (dwa pozostałe):

Taki jestem zły na Ciebie, a tak bym Cię chciał pocałować 10 razy i długo trzymać na kolanach [ZN171].

Magasikowi wkrótce sam powiem co sędzę o jego wicu który przechodzi wszelkie granice [ZN76].

Ja jestem zdrow, Władzio od dłuższego czasu nie piłował, więc też zdrow [ZN86].

Literackie uzdolnienia rodziny znajdowały ujście w żartobliwej twórczości neologicznej. W materiale przeważają realizacje typowych modeli słowotwórczych, które wprowadzają w błąd regularnością budowy (kontrast znaczeniowy tematu i formantu wywołuje efekt komiczno-satyryczny):¹⁶ *mądras* < *mądry* ('ten, kto jest mądry'), *sztynwokarski*¹⁷ ('o teściu Magdaleny, Tadeuszu Starzewskim'), *zanieszczęśliwiony* 'bardzo zmar-twiony, nieszczęśliwy', *kapielić się* < *kąpiel* ('brać kąpiele'), *kleksić* < *kleks* ('pisać niestarannie')⁴, *zlotczyć się* < *Lotek* ('zmieniać się pod wpływem Lotka'), np.:

Woniś mądras, natychmiast wziął dużą deskę i wyrznał cacko nie obrazek [1LW400].
Madzi powiedziałem, że podwyższam rentę, ale pod warunkiem, że ten sztywnokarski tak samo podniesie [2LW290].

Lotek mnie siodła, chce przerabiać na swoje kopytko zacne. (...) Ale wejść pod jego wpływ nie chcę absolutnie i nie „zlotczyć” się [WS91].

¹⁶ D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 2001, s. 151–152.

¹⁷ Można się dopatrywać związku z leksemem *sztynwny* przen. 'oschły, chłodny, obojętny' i frazeologizmem *mieć sztywny kark* fraz. 'być dumnym, niezależnym'.

Można też napotkać przykłady neologizmów leksykalnych powstałych w wyniku żartobliwej kompozycji dwu wyrazów,¹⁸ np. *dyplomatolek* (*dyplomata* + *matolek*), *pfujek* (*wujek* + *pfu* ‘wykrzyknik wyrażający niesmak, wstręt, lekceważenie’), *taciec* (*tato* + *ojciec*). Znaczenie kontaminacji objaśniają konteksty:

(...) czasem wieczorem w restauracji jakiś kapitan marynarki sypnie morskie oko aż ci w pięty pójdzie, czego nie umieją robić te sztywne dyplomatolki [MM349].
Tęskno mi za Wami nie na żarty, już mam dla Ciamcia różne rzeczy upatrzone (wołałby Ciamek, żeby Taciec mniej upatrywał, a więcej kupował) [1LW196].

Charakter neosemantyzmów mają określenia: *trapista*¹⁹ ‘ten, kto się trapi’ < *trapić się*, *szczurzyć się*²⁰ ‘cieszyć się’ < *Szczur* (przydomek Lilki), *wiek poborowy*²¹ ‘taki, w którym się umiera’.

Lilka, jak czytamy w jej listach, raz nazywa męża „prześlicznym” i „Świnusiem” (...), a raz „trapista” (od wiecznego trapienia się) [ZN72].
Na święta przyjadę, bardzo się szczurzę na to [ZN79].
Żeby tylko doczekać, bo wiek – panie tego – poborowy [OM65].

Kossakowie obficie czerpali z zasobów frazeologicznych polszczyzny, ubarwiając i ożywiając tym samym swoje wypowiedzi. Często wykorzystywali tradycyjny skład wyrażen i zwrotów (np. *psim swędem* ‘łatwo, bez wysiłku’; *mieć kogo za hetkę pętelkę* ‘mieć kogo za nic, lekceważyć kogo’; *puścić kogo (co) w trąbę* pot. ‘porzucić kogo (co)’ lub nieznacznie przekształcali konstrukcję, np. *plywam w chwale jak w maśle pak* (*opływać jak pączek w maśle* ‘mieć obfitość wszystkiego, mieć się bardzo dobrze’):

Twierdzi, że mam najzupełniejszą rację, puszczając Wiedeń razem z Habsburgami w trąbę [1LW789].
Co się działo (...), to Ci ustnie opowiem, dość, że plywam w chwale jak w maśle pak [1LW221].

Aby rozbawić i zaintrygować odbiorcę, np. adresata listu, chętnie przekraczali zakresy łączliwości frazeologicznej i modyfikowali skład tradycyjnych połączeń. Stosunkowo często występują w badanych tekstach przekształcenia polegające na częściowej wymianie składu leksykalnego związku, która prowadzi do aktualizacji jego treści,²² np. *brzydki jak smok* (*brzydki jak noc* ‘szczególnie brzydki’), *ślicznej pamięci* (*świętej pamięci* ‘określenie używane w odniesieniu do osób zmarłych wyznania

¹⁸ D. Buttler, op. cit., s. 109–120.

¹⁹ *Trapista* kult. ‘członek zakonu katolickiego o bardzo surowej regule, nakazującej milczenie, oddawanie się ciężkiej pracy, rozmyślaniom, postom’.

²⁰ *Szczurzyć się* rzad. ‘dasać się, gniewać się, burmuszyć się’.

²¹ *Wiek poborowy* ‘granica wieku określona dla mężczyzn podległych obowiązkowi poboru do wojska’.

²² Typy modyfikacji związków frazeologicznych za: D. Buttler, op. cit., s. 139–150.

chrześcijańskiego'), *całować całą gębą* (*śmiać się całą gębą* 'bardzo głośno, szczerze'), *rozpuścić jadaczkę* (*rozpuszczać gębę, pysk* posp. 'zaczynać pyskować, wymyślać'), np.:

Najmilsza, posyłam Ci kilka znalezionych w Kossakówce starych fotografii (...). Na jednej jest Twoja ślicznej pamięci Mama [ML177].

Całuję Cię całą gębą [OM67].

Wczoraj bridż u Kaziów Pułaskich, liczne towarzystwo słuchało Madzi, a rozpuściła jadaczkę, w skupieniu pełnym zachwytu [2LW502].

Inny mechanizm występuje w przekształceniach: z *całego znudzonego małżeństwem serca* (z *całego serca* 'szczerze, serdecznie'), *trzymać mowę i upuścić ją* (*trzymać mowę* 'zwykle żartobliwie lub ironicznie: mówić, przemawiać'). Nieoczekiwane uzupełnienie składu stałego związku frazeologicznego dodatkowymi wyrazami modyfikuje jego treść i zaskakuje odbiorcę, np.:

Ksiądz trzymał mowę i upuścił ją bowiem wznosił z okazji nowogrodka zdrowie państwa młodych i wszyscy pękli ze śmiechu [ZN172].

W tekstach można też spotkać typowe, klasyczne kontaminacje, polegające na skrzyżowaniu dwu frazeologizmów, z których każdy wnosi do nowego połączenia część swego składu leksykalnego. Pod względem strukturalnym mamy tu do czynienia z komizmem zaskakujących związków, pod względem treściowym – z komizmem absurdu, np. *mieć czegoś od ucha do ucha* (*mieć czegoś (kogoś) po uszy / powyżej uszu* 'mieć czegoś (kogoś) dość' + *śmiać się od ucha do ucha* 'bardzo się śmiać; śmiać się serdecznie'). Bywa, że kontaminacji towarzyszy wymiana składu leksykalnego frazeologizmu, np. *upadać na cztery nogi z desperacji* (fraz. *upadać ze zmęczenia* + fraz. *kuty na cztery nogi* 'sprytny, cwany'):

(...) i ja muszę z koszem iść do miasta jak nie przymierzając Adamowa, targować się z rzeźnikami i innymi złodziejami, i mam już tego od ucha do ucha [ZN77].

Niech Momo napisze i coś poradzi koniecznie bo upadam na cztery nogi z desperacji [ZN78].

4. UWAGI KOŃCOWE

Do istotnych uwarunkowań wewnątrzrodzinnej komunikacji Kossaków należą: rzadko spotykane skupienie jednostkowych predyspozycji twórczych, sprzyjająca aktywności kreacyjnej atmosfera domu (miejsca spotkań krakowskiej elity artystycznej), przywiązywanie wagi do rodzinnego pisarstwa (częste pisanie listów, ich wspólne czytanie, prezentacja prób literackich), a także – wysoki stopień emocjonalności stosunków rodzinnych.

Badane wypowiedzi obfitują w językowe środki ekspresji pozytywnej i negatywnej (zdrobnienia, spieszczania, zgrubienia, superlatywy, kolo-kwializmy, wykrzyknienia), utrwalają swoiste, zrozumiałe w rodzinnej wspólnocie określenia i frazeologizmy oraz ujawniają liczne przejawy dą-żenia do oryginalności (kontrasty stylistyczne, przekształcenia form gra-matycznych, neologizmy leksykalne i frazeologiczne, makaronizowanie, archaizacja, stylizacja na mowę dziecięcą, rymowanki). A ponieważ za-biegi te nader często służyły celom humorystycznym, za ważny, wręcz nieodzowny element komunikacji w kręgu familijnym Kossaków trzeba uznać dowcip językowy.

Wykaz stosowanych skrótów

1LW, 2LW	W. Kossak, <i>Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)</i> , t. I–II, wybór, oprac., wstęp, przypisy, indeksy K. Olszański, Kraków 1985.
LL	M. Pawlikowska-Jasnorzewska, <i>Listy 1940–1945</i> , oprac. P. Ka-dziela, Warszawa 1994.
LK	A. Nasilowska, <i>Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, czyli Lilka Kos-sak. Biografia poetki</i> , Toruń 2010.
ML	M. Samozwaniec, <i>Moich listów nie pal! Listy do rodziny i przyjaciół</i> , wstęp, wybór i oprac. R. Podraza, Warszawa 2014.
MM	M. Samozwaniec, <i>Maria i Magdalena</i> , Warszawa 2012.
OM	<i>O Magdalenie Samozwaniec. Wspomnienia</i> , red. G. Miller-Zielińska, Kraków 1979.
WS	M. Pawlikowska-Jasnorzewska, <i>Wojnę szatan splodził. Zapiski 1939–1945</i> , zebrał R. Podraza, Warszawa 2012.
ZN	M. Samozwaniec, <i>Zalotnica niebieska</i> , Warszawa 2012.

On communication within the Kossak family

Summary

These discussions fall into the stream of studies on pragmatic aspects of linguistic communication, are connected with the research on *family language/ /style, familect, privacy discourse*. Based on an analysis of the texts by and about the Kossak family (letters, notes, memoirs, biographical stories), this paper outlines selected aspects of interfamily communication: favourite expressions and humorous stylisation devices. The analysis has permitted the observation that the Kossak family's statements are abundant with (positive and negative) linguistic expression devices, contain encrypted elements, and are characterised by high creativity. The addressee's astonishment and amusement seems to be the main intention of a majority of the analysed linguistic behaviours.

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Lipińska, Anna Seretny
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

JĘZYK ODZIEDZICZONY – POLSZCZYŻNA POKOLEŃ POLONIJNYCH

1. WPROWADZENIE

W światowej literaturze przedmiotu termin *język odziedziczony*¹ funkcjonuje od końca lat 90. ubiegłego wieku.² W polskich publikacjach pojawił się z pewnym opóźnieniem, powoli zyskując akceptację środowiska badaczy, nauczycieli i samych użytkowników.³ Dzięki swojej nośności znajduje zastosowanie w wielu subdyscyplinach językoznawstwa – obecnie posługują się nim nie tylko glottodydaktycy, lecz także psycho-, etno- oraz socjolingwiści.

W niniejszym opracowaniu przybliżona zostanie specyfika pojęcia *język odziedziczony*, ze szczególnym uwzględnieniem jego znaczenia w edukacji etnicznej, a także przydatności przy odróżnianiu dwujęzyczności *naturalnej* od *kognitywnej* oraz opisywaniu kompetencji językowych użytkowników, o których w dużej mierze decyduje przynależność do konkretnego pokolenia polonijnego.

2. JĘZYK ODZIEDZICZONY – GENEZA TERMINU

Termin *język odziedziczony* (dalej: JOD), ukuty w Stanach Zjednoczonych, został spopularyzowany przez takich badaczy jak: J.A. Fishman [2001], G. Valdés [2000; 2001], N. van Deusen Scholl [2003] czy A. Lynch [2003]. Definicja, którą przytaczamy w oryginale, jest dość lakoniczna:

¹ Ang. *heritage language*.

² Pierwszy numer czasopisma „Heritage Language Journal” ukazał się w roku 2002; zob. <http://www.heritagelanguages.org>.

³ Przed kilku laty wprowadziłyśmy go do polskiej literatury przedmiotu i popularyzujemy w naszych publikacjach (zob. **Bibliografia**). Jest on jednakże ciągle stosunkowo mało znany, o czym świadczą chociażby wyniki sondażu przeprowadzonego wśród studentów różnych filologii (przyszłych glottodydaktyków) oraz praktykujących nauczycieli języków. Na 60 osób żadna nie wiedziała, czym jest *język odziedziczony*.

Heritage language – the language used at home, in contacts with relatives, in the environment in which the official system of communication is a different code [zob. Fishman 2001].

Termin ten ma jednak szeroki zakres użycia, gdyż odnosi się do:

1. *języków imigrantów*, którzy osiedlili się w danym kraju;
2. *języków natywnych* na danym terytorium, które są zagrożone wymarciem wskutek relokacji użytkowników, kolonizacji terenów itp.;
3. *języków osadników / kolonizatorów*, którzy kiedyś podbili dane terytorium / osiedlili się na nim, a obecnie zamieszkują je jako mniejszości [zob. Fishman 2001].

Polszczyzna używana przez emigrantów za granicą, np. w Niemczech, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Australii itd., mieści się w grupie pierwszej; przykładem drugiej są takie języki jak karaczajsko-bałkarski, którym mówi się na terenie Federacji Rosyjskiej,⁴ czy navajo w USA; grupa trzecia zaś obejmuje m.in. holenderski lub hiszpański w USA, francuski w Kanadzie.

Wydaje się, że przedstawiony powyżej podział powinien być uzupełniony o jeszcze jedną grupę, której amerykański badacz nie uwzględnił, a mianowicie:

4. *języki natywne* na danym terytorium, których użytkownicy – wskutek zmiany granic państwowych, wbrew swojej woli – znaleźli się poza rodzimym żywiołem językowym.

Zawarłyby się w niej wówczas języki: polski na Ukrainie, Białorusi, Zaolziu, Litwie, niemiecki na Ziemiach Zachodnich, węgierski w Rumunii, francuski w Alzacji itd.

Grupę drugą od pozostałych odróżnia fakt, że użytkownicy są jedynymi nosicielami kodów, którym grozi wymarcie (brak językowej macierzy), gdy tymczasem w pozostałych wypadkach istnieją obszary, gdzie dany JOD funkcjonuje jako podstawowy kod komunikacyjny.

Wskazane powyżej zbiorowości użytkowników są bardzo zróżnicowane pod względem historycznym, społecznym oraz demograficznym. Ponadto cechuje je spora niejednorodność wewnętrzna [zob. Lipińska, Seretny 2016]. Operując terminem JOD, należy więc zawsze wyraźnie określić, do której z nich będzie się odnosił. W naszym opracowaniu będziemy mówić o *języku imigrantów*, którym posługują się pokolenia polonijne.

⁴ Karaczajowie i Bałkarzy, posadzeni o współpracę z Niemcami, w 1943 roku na rozkaz Stalina zostali deportowani na Syberię, gdzie zmarło niemal 50% populacji. Zdziesiątkowana ludność wróciła na swoje tereny dopiero po śmierci dyktatora.

3. POKOLENIA POLONIJNE

Przez *pokolenia polonijne* rozumie się dzieci, wnuki i prawnuki osób dorosłych,⁵ które opuściły swoją ojczyznę. To nie tylko kolejne generacje (I, II, III) potomków bezpośrednich emigrantów widziane diachronicznie, ale również zbiorowości rozpatrywane w kategoriach synchronii. Należą do nich bowiem dzieci urodzone już na obczyźnie, a więc *pierwsze pokolenie polonijne*, oraz te urodzone w Polsce, które emigrują wraz z rodzicami, czyli *pokolenie zerowe*.⁶

Najważniejszym czynnikiem wpływającym na zachowanie i/lub rozwój języka ojczystego oraz rodzimej kultury jest dom, a więc rodzice, (starsze) rodzeństwo, najbliższa rodzina.⁷ Jest to grupa odniesienia, „dostarczająca dziecku kategorii pojęciowych, dzięki którym może ono interpretować rzeczywistość” [Nowak 2011, 322]. Zdaniem G. Pietkiewicz [2000, 30] „ojczyzna zaczyna się w domu (...); to nasza «wewnętrzna ojczyzna», która dopiero później rośnie i staje się «ojczyzną zewnętrzną» – szerzej rozumianą”. To właśnie wśród najbliższych, w obszarze grupy pierwotnej, kształtuje się podstawowa osobowość człowieka. Rodzice, stanowiąc najważniejszy wzór do naśladowania (także w postawach pro- lub antypolskich), przekazują potomkom wiedzę o świecie i o jego regułach. W początkowej fazie życia świat ten jest dla dzieci jedynym istniejącym oraz jedynym możliwym do wyobrażenia i zrozumienia. Tak dokonuje się *socjalizacja pierwotna*, której częścią jest transfer języka i kultury przodków, a także ukazywanie bogactwa dziedzictwa narodowego.

Drugim istotnym czynnikiem, od którego zależy transmisja polskości lub jej brak, jest wiek dzieci. Do 3 lat⁸ maluchy nie mają świadomości przeszłości – oznacza to niepamięć pochodzenia, rodzimej kultury, języka komunikacji itp. Nietrudno je więc zastąpić „nowym”, gdyż im jednostka młodsza, tym łatwiej akceptuje otaczającą ją rzeczywistość, uznając za własną; często nawet nie zdaje sobie sprawy ze zmiany, która zaszła w jej życiu.⁹ Im zaś

⁵ To *pokolenie emigracyjne*. Używa się w stosunku do niego osobnego wyrażenia, gdyż jest ono jeszcze mocno związane obyczajowo, światopoglądowo i językowo ze starym krajem [zob. Dubisz 1989, 14; zob. też Lipińska 2007].

⁶ Rozgraniczenie to jest znamienne w rozważaniach kwestii lingwistycznych, kulturowych, oświatowych oraz związanych z identyfikacją etniczną [zob. Dubisz 1989; Hoffman 1995; Lipińska 2003; 2006; 2007, 2013].

⁷ Szerzej o roli rodziny zob. Lipińska 2002; 2003; 2013. Inne ważne czynniki warunkujące transmisję polskości to: kontakty z polską rodziną i z polskimi rówieśnikami, środowisko polonijne, religia, polskie / polonijne szkoły, typ rodziny, status ekonomiczny, typ emigracji [zob. Lipińska 2014; 2015a].

⁸ Czyli w pierwszej i drugiej fazie rozwojowej człowieka (odpowiednio: *stadium niemowlęce*, do 8. miesiąca i *stadium wczesnego dzieciństwa*, do 3 lat, według E. Eriksona [2002]). Szerzej na temat faz rozwojowych człowieka w kontekście emigracji / dwujęzyczności piszą m.in. D. Mostwin [1995], E. Czykwin, D. Misiejuk [2002], E. Lipińska [2003].

⁹ Szerzej na ten temat zob. Lipińska 2013; 2014.

jednostka starsza, tym lepiej pamięta pozostawiony kraj,¹⁰ rodzinę i środowisko rówieśnicze, z całą wyrazistością odczuwa bieg zdarzeń, innymi słowy – ma świadomość przeszłości.

Stoję przy barierze na górnym pokładzie „Batorego” i czuję, że moje życie się kończy. (...) Nie mogę uwierzyć, że wszystko to zostawiamy za sobą, ale tak jest. Mam trzynaście lat, a my udajemy się na emigrację. Pojęcie to jest dla mnie tak miazdząco nieodwołalne, jakby oznaczało koniec świata. (...) Pragnę rozpaczliwie, by czas zatrzymał się, by statek został unieruchomiony siłą mojej woli [Hoffman 1995, 7].

Warto mieć na uwadze, że okres *sojalizacji wtórnej* przemieszczonych do innego kraju nastolatków przebiega odmiennie niż ich jednojęzycznych i jednokulturowych rówieśników w Polsce oraz w miejscu osiedlenia, tzn. dokonuje się w dwu światach. Wywołuje to uczucie rozdarcia, z którym młodzi (e/i)migranci niezbyt dobrze sobie radzą.¹¹ Malejąca z upływem czasu¹² zależność od rodziców i niechęć do podporządkowywania się ich woli rzutuje na jakość relacji intrarodzinnych, które mogą się stać konfliktogenne – także na tle spraw związanych z akulturacją oraz transmisją polskości.

Wiek (e/i)migrantów wiąże się w oczywisty sposób z długością okresu kontaktowego z językiem rodzimym, natężeniem ekspozycji na J1 oraz stopniem jego opanowania. Chodzi m.in. o to:

- przez ile lat dziecko miało kontakt jedynie z J1?
- jakiego typu była ekspozycja – domowa / przedszkolna / szkolna?
- czy J1 został opanowany adekwatnie do wieku?
- czy wzorcem była / jest tylko jedna osoba, czy grupa osób?
- jaką polszczyznę przekazano / przekazuje się dziecku – literacką / / potoczną / gwarową?

Jest rzeczą oczywistą, że im ekspozycja dłuższa, bardziej intensywna i wielostronna, im przekazywany język bogatszy, tym stopień jego opanowania lepszy. Warto mieć na uwadze te czynniki, gdyż ich rola jest niezwykle istotna w zachowaniu polskości za granicą. Oznacza to, że jeśli jest taka możliwość, dzieci powinny jak najdłużej chodzić do szkoły w Polsce.¹³ Umożliwi im to solidniejsze umocowanie w J1, a nie zablokuje opanowania J2 na poziomie *native speaker*.

¹⁰ Należy to rozumieć w wąskim zakresie, tzn. jako *prywatną ojczyznę*, czyli przywiązanie do danego obszaru i środowiska.

¹¹ Szerzej zob. Lipińska 2014; 2015a; 2015b.

¹² Od fazy trzeciej (*wiek zabawy*, 3–6 lat), przez czwartą (*wiek szkolny*, 6–12 lat), aż do piątej (*adolescencja*, 12–18 lat), kiedy zaczyna się okres *wczesnej dorosłości*, symbolicznie kończący bycie dzieckiem.

¹³ Tzw. złotym okresem – najlepszym do emigracji – są lata od ok. ósmego do ok. dwunastego roku życia, gdyż po pierwsze stopień opanowania polszczyzny rokuje pozytywnie odnośnie do jej transmisji, a po drugie to czas, kiedy jeszcze można dogonić rówieśników, jeśli chodzi o rozwój sprawności językowych oraz zdobyć kompetencję lingwistyczną (ze szczególnym uwzględnieniem wymowy)

Z trzech generacji: emigracyjnej, polonijnej I oraz polonijnej II, najmniej monolityczna w kwestiach transmisji polskości jest środkowa. Dorośli zabierają ze sobą do miejsca osiedlenia język, który nabyli i którego się uczyli w szkole, mają pełną świadomość siebie, swoich korzeni, przeszłości. Dla ich dzieci natomiast – szczególnie urodzonych w nowym kraju lub tych, które przyjechały we wczesnych fazach życia – Polska to ojczyzna ideologiczna,¹⁴ a polskość jest wtórna, nieprzeżyta na miejscu, widziana oczami rodziców, odczuwana ich emocjami, mówiona ich językiem. Dla wnuków (e/i)migrantów z kolei polski jest często już tylko „językiem dziadków”, choć zdarzają się silne powiązania z (drugą? pierwszą?) ojczyzną, poszukiwanie związków rodzinnych, powroty do rzeczywistego (polskiego) imienia, nazwiska itp.¹⁵

4. JĘZYK(I) POLSKICH IMIGRANTÓW

Polacy spoza Polski posługują się *zagraniczną* odmianą polszczyzny: *językiem polskim* oraz /albo *socjolektem polonijnym*.¹⁶ Pierwszy – to język ogólny (standardowy), mówiony i pisany. Nie jest on jednak taki sam jak w kraju,¹⁷ gdyż ma na ogół postać niedzisiejszą, tzn. taką, w jakiej go „wywieźli” lub został im przekazany przez przodków.¹⁸ Nie rozwija się w takim zakresie ani w takim tempie jak język polski w Polsce, ulegając niekiedy kostnieniu. Poza tym „znaczna część współczesnych polskich desygnatów jest poza Polską nieznana, stąd nie ma potrzeby używania ich nazw” [Szydłowska-Ceglowska 1991, 25]. Za to tworzone są nowe wyrazy, a nawet przywoływane archaizmy, co powoduje, że język standardowy „stamtąd” nie zawsze przystaje do tego „stąd”.

Drugi wariant, socjolekt polonijny, stanowi na ogół mieszaninę języka kraju osiedlenia oraz polszczyzny potocznej i/lub odmian *regionalno-gwarowych*.¹⁹ Występuje jako „mowa”, czyli istnieje w wersji

na poziomie rodzimych użytkowników języka. Potwierdzają to rezultaty badań przeprowadzonych przez J. Smolicza na grupie uczniów z pokolenia zerowego i polonijnego ze szkół średnich w Adelajdzie [Lipińska 2015a, 324].

¹⁴ Ojczyzny ideologicznej nie określa się przez bezpośrednie przeżycia jednostki w stosunku do terytorium ojczystego, ale przez przekonanie tejże jednostki o jej przynależności do pewnej zbiorowości zajmującej dany obszar [zob. Płatek 2007, 18].

¹⁵ Pisze o tym np. W. Miodunka [2003].

¹⁶ Szerzej zob. np. Dubisz 1989; 2016; Sękowska 1994; Laskowski 2009.

¹⁷ Posługuje się nim warstwa inteligencji, a więc osoby wykształcone, które mają wyższy stopień świadomości językowej i dbają o poprawność polszczyzny. Cechuje je też dobra znajomość wszystkich podsystemów oraz opanowanie wszystkich sprawności.

¹⁸ Szerzej zob. Lipińska, Seretny, Turek 2016.

¹⁹ Posługują się nimi osoby o niższym wykształceniu i statusie społecznym, mniej wrażliwe na poprawność językową; zob. Lipińska, A. Seretny 2009. Z od-

słuchowo-ustnej, której używa się głównie w środowisku rodzinnym i/lub diasporycznym.²⁰ Do niedawna nosił nazwę *języka domowego*, stanowiącego odmianę *etnicznego*, którego „jako rodowitego (ojczystego) używają obecnie lub używali w przeszłości członkowie jakiejś społeczności” [*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1993, 241].

Określenie *domowy* w odniesieniu do języka (e/i)migrantów jest jednakże nie tylko mylące,²¹ lecz także niesłusznie spłycające jego znaczenie – pozbawia bowiem przekazywany kod, niezależnie od jego jakości, kulturowej i emocjonalnej głębi, stanowiącej jego istotę. Dlatego też, naszym zdaniem, nazwą zdecydowanie bardziej adekwatną dla niego jest *język odziedziczony* (w sensie: *potomny / sukcesyjny*), która łączy wartości rodzinne i bogactwo spuścizny narodowej (*heritage* = dziedzictwo – tradycja – tożsamość) [zob. Lipińska, Seretny 2012b]. Traktujemy ją jako nadrzędną w stosunku do wcześniej wspomnianych, gdyż *język odziedziczony* może mieć większość cech *polonijnego* lub *standardowego*, może też być tożsamy z językiem *domowym*.

5. SPECYFIKA JĘZYKA ODZIEDZICZONEGO

JOD, rozumiany jako język *imigrantów*, którym posługują się pokolenia polonijne, jest to kod nabywany w sposób naturalny, funkcjonujący w otoczeniu innym niż rodzimy żywioł językowy. Stanowi znacznik więzi grupowej oraz nośnik tożsamości, zapewnia dostęp do szeroko rozumianej kultury²² i umożliwia jej przekazywanie. Ograniczenie JOD do wersji słuchowo-ustnej oraz do używania go w sferze prywatnej powoduje, że część (e/i)migrantów nie zdobywa w nim pełnej kompetencji. Nauka w szkole oraz kontakty z grupą rówieśniczą wymuszają bowiem przejście na język dominujący. W konsekwencji staje się on dla nich kodem funkcjonalnie pierwszym [zob. Polinsky, Kagan 2007, 368; Cieszyńska 2006]. Potwierdzają to badania O. Kagan [2009], z których wyraźnie wynika, że większość amerykańskich studentów o imigranckich korzeniach w dzieciństwie używała JOD jako jedynego narzędzia komunikacji; osiągnięcie

mianami mieszanymi kojarzy się też pojęcie *interjęzyka* (*interlanguage*), który stanowi sumę kompetencji w języku wyjściowym i docelowym oraz reguł przynależnych wyłącznie danej osobie (zwany też dialektem idiosynkratycznym).

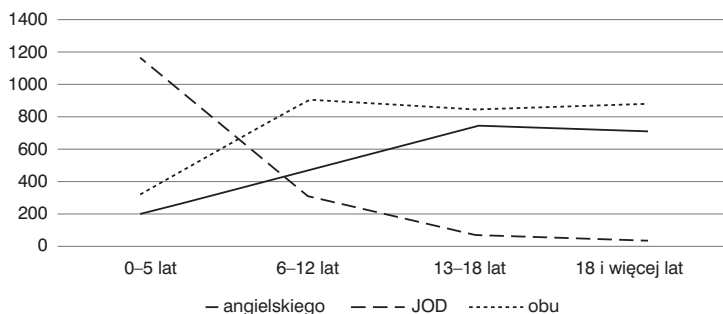
²⁰ W sferze społecznej, zawodowej i edukacyjnej funkcjonuje język kraju osiedlenia, który część wspólnoty emigrantów zna bardzo słabo [zob. Valdés 2000].

²¹ Językiem przekazywanym kolejnemu pokoleniu może być zarówno odmiana ogólna, jak i polonijna.

²² Zdaniem A. Stelmachowskiego, wieloletniego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: „Posmakować swojej kultury można tylko znając język ojczysty, bo sam folklor i muzyka nie wystarczą” [Stelmachowski 2003, 158].

przez nich wieku szkolnego było zaś równoznaczne z początkiem gwałtownej marginalizacji JOD na rzecz angielskiego (zob. wykres 1.).

Wykres 1. Jakiego języka najczęściej używałaś / używałeś w poszczególnych okresach życia?



[Źródło: O. Kagan 2009]

Marginalizacja ta sprawia, że zasób leksykalny, którym dysponują użytkownicy JOD, zazwyczaj nie wykracza poza słownictwo podstawowe.²³ Mają oni także luki w systemie morfologicznym i składniowym, a ich wymowa często nosi znamiona języka funkcjonalnie pierwszego. Braki te powodują, że formułowane przez nich wypowiedzi bywają nie do końca poprawne, często są niefortunne lub nieadekwatne do kontekstu – zwłaszcza jeśli tematyka wykracza poza sferę prywatną [zob. Hymes 1972]. Ich kompetencja (socio)kulturowa bywa ograniczona do znajomości zwyczajów i tradycji pielęgnowanych w domu i/lub otoczeniu oraz rudymen tarnej wiedzy faktograficznej (np. dotyczących najważniejszych postaci historycznych, nazw geograficznych, zabytków itp.).²⁴

Użytkowników JOD cechuje na ogół silny związek z krajem pochodzenia przodków, jego językiem i obyczajowością. Świadczą o tym chociażby wypowiedzi przedstawicieli zerowego i pierwszego pokolenia polonijnego, zapytanych o powody, dla których uczęszczają do polskich / polonijnych²⁵ szkół:

²³ Słownictwo podstawowe obejmuje kilka tysięcy najczęściej używanych jednostek leksykalnych, pozwalających przede wszystkim na mówienie o tym, co „tu” i „teraz”. Są to w większości wyrazy konkretne oraz takie, których znaczenie łatwo sobie wyobrazić [zob. Crossley Scott i in. 2012; Seretny 2016].

²⁴ Szerzej na temat kompetencji użytkowników JOD (w porównaniu z umiejętnościami, jakie mają uczący się języka na podobnym poziomie biegłości) oraz o ich konsekwencjach dydaktycznych zob. Lipińska, Seretny 2012e; 2014.

²⁵ „Szkółą polonijną nazywamy szkołę polską za granicą, pozostającą poza systemem edukacji kraju osiedlenia, do której uczęszczają dzieci i młodzież polskiego pochodzenia w wieku 6–18 lat” [Lipińska, Seretny 2012d, 23–24]. Zajęcia w szkole polonijnej są dla uczniów nadobowiązkowe.

- *Ponieważ chcę dalej się uczyć mojego ojczystego języka.*
- *Aby utrzymać więź z językiem polskim, poznać Polaków, uczyć się historii i geografii, aby utrzymać więź z Polską.*
- *Utrzymać język, mieć możliwość studiować w Polsce dumna że jestem polką.*
- *Żeby uczyć się polskiego, który jest częścią mojej kultury.*
- *Ponieważ mam polskie pochodzenie, dla mnie i dla mojej rodziny w Polsce Polska kultura jest ważna.*
- *Aby nie zapomnieć kim jestem. Uważam, że polska szkoła jest konieczna.*
- *Ponieważ chce utrzymywać więź z moimi korzeniami.*
- *Chce mieć styczność z językiem polskich, jestem bardzo przywiązany do polskiej kultury i pragnę pogłębić swoje znajomości na jej temat.*
- *Aby utrzymać ojczysty język, kulturę i tradycje!*
- *Bo kocham Polski i Polskę.*

[z wypowiedzi uczniów polskich szkół licealnych w Chicago, Paryżu, Wiedniu – zapis oryginalny].

6. JĘZYK ODZIEDZICZONY – (NIE)OJCZYSTY I (NIE)OBCY

Wprowadzenie nowego terminu łączy się nie tylko z koniecznością ukazania jego specyfiki, lecz także umiejscowienia go pośród pojęć dotychczas funkcjonujących w językoznawstwie stosowanym i glottodydaktyce polonistycznej. Najważniejsze z nich to: *język ojczysty (pierwszy), obcy, drugi*.

Język *ojczysty* najczęściej określa się jako pierwszy poznawany i doświadczany (doświadczany) przez człowieka system komunikacji, który ma znaczący udział w odkrywaniu świata i kształtowaniu struktury osobowości, sprawiając, że dana osoba się z nim identyfikuje [Lipińska 2006]. Dla ludzi zamieszkujących określone terytorium (macierz) jest narzędziem porozumiewania się we wszystkich sferach życia. Stanowi o ich tożsamości indywidualnej i zbiorowej, umożliwiając im (współ)tworzenie kultury, jej doznawanie i przekazywanie następnym pokoleniom.

Język *drugi*, podobnie jak pierwszy, służy przede wszystkim jako środek porozumiewania się z otoczeniem (funkcję taką może pełnić np. francuski w anglojęzycznej części Kanady czy angielski lub maltański na Malcie). Termin ten jest więc użyteczny przy opisywaniu społeczności wielojęzycznych i biografii językowych ich członków. Stosuje się go także w odniesieniu do kodu, który w szkołach danego kraju poznają dzieci imigranckie oraz wywodzące się z mniejszości narodowych,²⁶ posługujące się w środowisku rodzinnym językiem innym niż nauczany [zob. Miodunka 2010].

²⁶ Dla rodziców tych dzieci jest to zazwyczaj język obcy; jednak z czasem może zmienić status na drugi lub nawet funkcjonalnie pierwszy.

Język *obcy* to nierodzimym język uczącego się, na ogół poznawany w warunkach egzolingwalnych jako przedmiot (np. lekcje niemieckiego w polskich szkołach) lub na kursach językowych, rzadziej – w endolingwalnych (np. lekcje polskiego dla cudzoziemców w Polsce). Nie stosuje się go równolegle z językiem codziennej komunikacji, lecz okazjonalnie lub w specyficznych okolicznościach, z konkretnymi użytkownikami.

Terminy język: *ojczysty*, *drugi*, *obcy* i *odziedziczony*, choć wszystkie oznaczają narzędzie porozumiewania się, różnią się ze względu na sposób i cel opanowywania, pełnione funkcje, zakres i kontekst użycia; inne są też zbiorowości, które się nimi posługują (zob. tabele 1a. i 1b.).

Tabela 1a. Grupy użytkowników w kraju a kategoria języka na przykładzie polszczyzny

POLSZCZYŻNA W KRAJU	
KATEGORIA	UŻYTKOWNICY
język pierwszy	Polacy
język obcy	cudzoziemcy czasowo przebywający w Polsce
język drugi (→ funkcjonalnie pierwszy)	dzieci cudzoziemskie uczęszczające do szkoły / / cudzoziemcy na stałe mieszkający w Polsce
język odziedziczony (→ język pierwszy)	dzieci reemigrantów uczęszczające do szkoły

[Źródło: opracowanie własne]

Tabela 1b. Grupy użytkowników języka za granicą a kategoria języka na przykładzie polszczyzny

POLSZCZYŻNA ZA GRANICĄ	
KATEGORIA	UŻYTKOWNICY
język pierwszy	Polacy
język obcy	nie-Polacy
język drugi*	nie-Polacy**
język odziedziczony	osoby polskiego pochodzenia

* używany w naturalnym kontekście, lecz wyłącznie w kręgu rodzinnym / etnicznym;

** partnerzy małżeństw mieszanych.

[Źródło: opracowanie własne]

Kompetencje językowe poszczególnych grup nie są jednakowe ze względu na m.in. zróżnicowaną naturę inputu²⁷ (zob. tabela 2.), który determinuje rodzaj i intensywność tych kontaktów. Stąd za najlepiej znających język uważa się *native speakerów* (dane językowe docierają do nich zewsząd i niemal nieustannie), za legitymujących się najmniejszymi umiejętnościami – cudzoziemców, dla których poznawany kod jest obcy (dane językowe docierają do nich niekiedy wyłącznie podczas lekcji). Osobom, dla których jest on drugi, bliżej do użytkowników rodzimych. Tych zaś, którzy posługują się nim jako odziedziczonym – podobny dystans dzieli i od obcokrajowców, i od *native speakerów*.²⁸

Tabela 2. Język ojczysty, obcy, drugi i odziedziczony na przykładzie polszczyzny – źródło inputu

ŹRÓDŁO INPUTU	JĘZYK OJCZYSTY	JĘZYK OBCY	JĘZYK DRUGI	JĘZYK ODZIEDZICZONY
	dla Polaków w Polsce	dla cudzoziemców		dla Polaków zagranicą
krağ rodzinny	+	–	–/+**	+
krağ sąsiedzki	+	–/+*	+	–/+***
krağ publiczny ^a	+	–/+*	+	–
szkolnictwo miejscowe	+	–	+	–
szkolnictwo etniczne	x	–	–	+
kursy (szkoły językowe)	x	+	–	–

^a Tj. język w szeroko rozumianej przestrzeni społecznej (także w mediach).

* + dotyczy cudzoziemców poznających język w kontekście endolingwalnym;

** + dotyczy cudzoziemców, których partnerzy są Polakami;

*** + dotyczy emigrantów mieszkających w zbiorowościach etnicznych.

[Źródło: opracowanie własne]

²⁷ Określenie to odnosi się do dostępnego i zrozumiałego materiału językowego, który może zostać przyswojony przez użytkownika, do wszelkich doświadczeń językowych, jakich doznaje i jakie zbiera w danym języku. Zob. Corder 1967; Krashen, Terrel 1983; Warchoł-Scholtzman 1994.

²⁸ Obecnie przygotowujemy projekt badań, których celem jest porównanie kompetencji użytkowników JOD w USA z umiejętnościami *native speakerów* i uczących się polszczyzny jako języka obcego. Badania użytkowników JOD w środowisku niemieckojęzycznym prowadzone są w Uniwersytecie Wrocławskim [zob. Żurek 2016; tam też pełna bibliografia].

Swoistość języka *odziedziczonego* sprawia więc, że lokuje się on między ojczystym a obcym (zob. tabela 3.). Z pierwszym łączy go taki sam sposób przyswajania oraz pełnione funkcje, jednak zakres posługiwania się nim jest znacznie węższy. Skromniejsze są w związku z tym kompetencje osób, które nim władają, gdyż dane językowe dochodzą do nich głównie z najbliższego otoczenia. Jest też narzędziem poznania i doświadczania przede wszystkim rzeczywistości domowej, najbliższej. Nauka w szkołach polonijnych obejmuje jedynie przedmioty ojczyste, w wymiarze 3–4 godzin tygodniowo [zob. Lipińska, Seretny 2014], co z kolei zbliża JOD do języka obcego, który służy do porozumiewania się w tylko w określonych sytuacjach (np. w podróży, w pracy, w nauce za granicą), a uczący się – zazwyczaj na kursach w szkołach językowych – spotyka się z językiem dwa lub trzy razy w tygodniu w wymiarze kilku godzin. Taki system nie daje szans nawet na zbliżenie się do kompetencji *native speakerów*.

Tabela 3. JOD – między językiem ojczystym a obcym

	JĘZYK POLSKI		
	JAKO OJCZYSTY	JAKO ODZIEDZICZONY	JAKO OBCY
sposób przyswajania	+	+	
cel przyswajania	+	+	
funkcja nośnika więzi z grupą	+	+	
funkcja wykładnika tożsamości	+	+	
kompetencje językowe użytkowników		+	+
zakres użycia		+	+
funkcje użycia		+	+
wymiar nauczania		+	+

[Źródło: opracowanie własne]

Naturalność, z jaką użytkownicy JOD posługują się środkami językowymi sprawia, że w procesie edukacji można wykorzystywać techniki pracy właściwe szkolnictwu rodzimemu, jednak w podnoszeniu poziomu ich umiejętności językowych konieczne jest zastosowanie rozwiązań wypracowanych na gruncie glottodydaktyki [Lipińska, Seretny 2012a–e; 2014]. Specyfika języka *odziedziczonego* ma więc konsekwencje dydaktyczne – powinien być bowiem z jednej strony nauczany jako obcy, czyli tak, jak to ma miejsce w szkołach językowych, z drugiej zaś jako ojczysty, a zatem podobnie jak w szkołach w Polsce (zob. tab. 4.).

7. DWUJĘZYCZNOŚĆ NATURALNA A KOGNITYWNA

Zmiana rangi języka rodzimego z ojczystego / pierwszego na ojczysty jako drugi, a dla następnych pokoleń na odziedziczony, jest przez wielu (e/i)migrantów postrzegana jako jego degradacja. Tymczasem są to kolejne stopnie ewolucji języka poza macierzą. Proces ten wiąże się zazwyczaj z jego powolną dekadencją na rzecz rozwoju języka kraju osiedlenia, który staje się kodem funkcjonalnie pierwszym. Jeżeli obydwa języki są przyswajane (nieświadomie, w sposób nieformalny, niekierowany) i wykorzystywane w zakresie komunikacji słuchowo-ustnej, dochodzi do bilingwizmu naturalnego.²⁹ Gdy zaś jednostka uczy się tych kodów w sposób formalny, zaplanowany, przemyślany, czemu niekiedy towarzyszy nauka o językach, i posługuje się nimi w zakresie wszystkich sprawności – mamy do czynienia z bilingwizmem kognitywnym (zazwyczaj wzmacnia go mniej lub bardziej świadoma akwizycja).

Poznawanie nowego kodu przez dzieci na emigracji często pociąga za sobą zaniedbanie wyniesionej z domu polszczyzny, która i tak, ze względu na otoczenie obcego żywiołu (zob. tabela 3.), nie może się rozwijać równie intensywnie jak w Polsce. Z reguły też nie odpowiada wiekowi i statusowi społecznemu użytkowników, czyniąc z nich, w najlepszym razie ‘mówiących językiem odziedziczonym’ (ang. *heritage language speakers* HLS), tj. jednostki naturalnie dwujęzyczne. Osiągnięcie przez nie dwujęzyczności kognitywnej jest zaś możliwe dzięki oświacie polonijnej.³⁰

W szkołach polskich poza Polską obowiązującym wariantem języka ojczystego jest odmiana literacka (standardowa). Język *odziedziczony* jest więc jednocześnie przedmiotem i środkiem nauczania, a użytkownicy kodu w takiej postaci z „mówiących JOD” stają się „uczącymi się JOD” (ang. *heritage language learners*, HLL). Ich kompetencje w wyniku edukacji ulegają poszerzeniu, zarówno w zakresie działań językowych, jak i ich wykorzystania [zob. Van Deusen-Scholl 2003, 222; O. Kagan 2009].

Podział na *dwujęzyczność naturalną* i *kognitywną* ma więc silne powiązania z rozgraniczeniem języka *odziedziczonego* w wersji mówionej (‘domowej’) od jego wariantu edukacyjnego w wersji mówionej i pisanej (zob. schemat 1.).

²⁹ Często przybiera postać „znajomości dwu języków”, szerzej zob. Lipińska, np. 2003; 2006; 2013; 2015c.

³⁰ Można ją także osiągnąć dzięki edukacji domowej (ang. *home schooling*). Wymaga to jednak od rodziców nie tylko konsekwencji, zaangażowania i systematycznej pracy, lecz także sporej wiedzy i umiejętności nauczania.

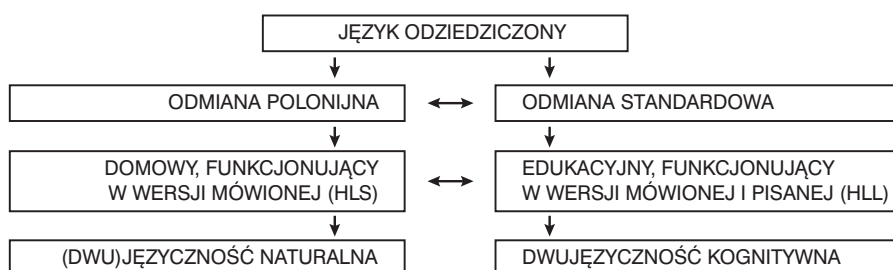
Tabela 4. Szkoła polska, szkoła językowa a szkoła polonijna

	SZKOŁA JĘZYKOWA	SZKOŁA POLONIJNA	SZKOŁA POLSKA
JĘZYK WYJŚCIOWY	inny niż polski	odziedziczony (ojczysty jako drugi)	ojczysty
CEL KSZTAŁCE- NIA	nauka języka, ^a poznawanie realiów kulturowych	– nauka języka, literatury, kultury, historii i geografii – podtrzymywanie więzi z grupą etniczną	– nauka języka, literatury, kultury, historii i geografii – podtrzymywanie więzi z grupą etniczną
SPOSÓB NAUCZANIA	metody i techniki nauczania języków obcych	metody i techniki nauczania języka ojczystego / języków obcych	metody i techniki nauczania języka ojczystego
KADRA	nauczyciele języka obcego (glottodydaktycy), rodzimi użytkownicy języka	nauczyciele języka ojczystego z przygotowaniem glottodydaktycznym / / glottodydaktycy	nauczyciele języka ojczystego
POMOCE	różne materiały przeznaczone do nauki języka obcego	podręczniki: – przygotowane z myślą o dzieciach i młodzieży polonijnej – przeznaczone do nauki języka obcego – stosowane w szkołach polskich w Polsce i/lub	podręczniki do szkół polskich zgodne z podstawą programową

^a Rozumie się przez to rozwijanie kompetencji lingwistycznej, socjolingwistycznej, pragmatycznej [zob. ESOKJ 2003], a także zdobywanie wiedzy o języku.

[oprac. własne na podst. Lipińska, Seretny 2012 d, 30–31]

Schemat 1. Język odziedziczony a dwujęzyczność



[Lipińska 2015c, 65]

8. UWAGI KOŃCOWE

Wszelkie migracje pociągają za sobą zmiany językowe widoczne zarówno w systemie komunikacji na danym terytorium, co przejawia się np. funkcjonowaniem wielu języków w różnych sferach komunikacji, jak i zmianami w strukturze języka dominującego na danym terytorium oraz języków (e/i)migrantów (np. w USA język angielski się hispanizuje, a język Meksykanów nosi znamiona angielszczyzny). Przede wszystkim zaś dochodzi do modyfikacji funkcji i rangi kodu macierzystego osadników, czasem skutkującej jego karłowaceniem, a nawet powolnym znikaniem. Oznacza to, że

jeden język jest zastępowany przez drugi. Pierwsze pokolenie używa równolegle obu języków. (...) nowo nabyty język będzie upodabniał się do języka, którym posługiwano się pierwotnie. Drugie pokolenie będzie mówiło już nowym językiem, zachowując przy tym liczne cechy języka swoich rodziców [Nowak 2011, 346–347].

Przyjmuje się, że ze społecznego punktu widzenia język pełni funkcje:

- **jednoczącą** (umożliwiającą identyfikację z macierzą, wzmacniającą przywiązanie do narodu, tworzącą podstawy dla tożsamości);
- **wyróżniającą** (pozwalającą zrozumieć korzenie państwowości i kształtowanie w jej obrębie swojej indywidualności);
- **prestżową** (sprawiającą, że jest postrzegany jako równoprawny w stosunku do języka kraju osiedlenia) [na podst. Nowak 2011, 323].

Język polski na obczyźnie z pewnością pełni dwie pierwsze funkcje, trzecią – rzadziej. Najważniejszy jednakże jest fakt, że polszczyzna jako język *odziedziczony* jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, co oznacza, że jest językiem żywym.³¹ By działało się tak również w przyszłości, warto zadbać o edukację kolejnych generacji.

Bibliografia

- J. Cieszyńska, 2006, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków.
- S. Corder, 1967, *The significance of learners' errors*, „International Review of Applied Linguistics” nr 5, s. 161–170.
- A. Crossley Scott i in., 2012, *Predicting the proficiency level of language learners using lexical indices*, „Language Testing” nr 29 (2), s. 243–263.
- E. Czykwin, D. Misiejuk, 2002, *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*, Białystok.

³¹ W opozycji do języków martwych i ginących, zob. np. Nowak 2011, 347.

- S. Dubisz, 1989, *Polonia i jej język* [w:] H. Rybicka-Nowacka, J. Porayski-Pomsta (red.), *Wybór materiałów z konferencji: Problemy nauczania języka polskiego w środowiskach polonijnych*, „Polonistyka” nr 4, s. 12–35.
- S. Dubisz, 2016, *Język zbiorowości polonocentrycznych w świecie a kontakty językowe* [w:] W. Miodunka, A. Seretny (red.), *Język, literatura i kultura polska w świecie*, Kraków, s. 229–238.
- E. Erikson, 2002, *Dopełniony cykl życia*, tłum. A. Gomola, Poznań.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (EJO), 1999, wyd. II popr. i uzup., Wrocław.
- J.A. Fishman, 2001, *300-Plus Years of Heritage Language Education in the United States* [w:] J. Kreeft Peyton, D.A. Ranard, S. McGinnis (red.), *Heritage Languages in America. Preserving a National Resource*, McHenry, IL, s. 81–99.
- E. Hoffman, 1995, *Zagubione w przekładzie*, tłum. M. Ronikier, Londyn.
- D. Hymes, 1972, *On communicative competence* [w:] J.B. Pride, J. Holmes (red.), *Sociolinguistics*, Harmondsworth, s. 269–293.
- O. Kagan, 2009, *Heritage language learners: research data and discussion*; www.nhlrc.ucla.edu/events/institute/2009 [access date 10.02.2010]
- S.D. Krashen, T. Terrell, 1983, *The Natural Approach. Language Acquisition in the Classroom*, Oxford.
- R. Laskowski, 2009, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.
- E. Lipińska, 2002, *Dwujęzyczność dzieci na emigracji – jak ją osiągnąć?*, „Przegląd Polonijny” z. 4, s. 105–113.
- E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- E. Lipińska, 2006, *Przyswajanie języka pierwszego a uczenie się języka obcego/ drugiego* [w:] E. Lipińska, A. Seretny (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków, s. 19–28.
- E. Lipińska, 2007, *Między ‘emigracją’ a ‘Polonią’ – pierwsze pokolenie polonijne*, „Prace Filologiczne” t. LIII, s. 355–363.
- E. Lipińska, 2013, *Polskość w Australii – o dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków.
- E. Lipińska, 2014, *Dwujęzyczność pokolenia polonijnego – jak ją zdobyć i zachować*, „Polski w Niemczech. Pismo Federalnego Związku Nauczycieli Języka Polskiego” nr 2, s. 5–8; http://polnischunterricht.de/wp-content/uploads/2014/12/polski_w_niemczech.pdf
- E. Lipińska, 2015a, *O transmisji polskości w Australii* [w:] *Szkolnictwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej po roku 1918*, „Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Zeszyty Naukowe” seria III, nr 3, s. 269–280.
- E. Lipińska, 2015b, *Postawy młodzieży polonijnej wobec języka ojczystego i tożsamości etnicznej*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 73–89.
- E. Lipińska, 2015c, *Dwujęzyczność kognitywna*, „LingVaria” nr 2 (20), s. 55–68.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2009, *O polszczyźnie literackiej na obczyźnie*, „Postscriptum” nr 4, s. 116–131.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2012a, *„Język odziedziczony” w szkołach polonijnych*, „Głos Nauczyciela” r. XXVII/nr 1, s. 65–68.

- E. Lipińska, A. Seretny, 2012b, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonych w chicagowskiej diaspory polonijnej*, Kraków.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2012c, *Między dydaktyką języka ojczystego a obcego – nauczanie języka polskiego w szkołach polonijnych w Stanach Zjednoczonych* [w:] B. Skowronek (red.), *(Nie)swoj język polski. Nowe horyzonty w językoznawstwie stosowanym*, Kraków, s. 78–95.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2012d, *Szkoła polonijna czy językowa? Szkolnictwo polonijne w perspektywie dydaktycznej*, „*Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*” nr 4, s. 23–37.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2012e, *Uczący się języka polskiego jako obcego / drugiego w środowisku endolingwalnym – ich umiejętności i potrzeby*, „*Kwartalnik Polonicum*” nr 1, s. 2–10.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2014, *O praktycznych aspektach nauczania języka polskiego jako obcego w grupach mieszanych* [w:] A. Mielczarek, A. Roter-Bourkane, M. Zduniak-Wiktorowicz (red.), *Sukcesy, problemy, wyzwania w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „*Prace Komisji Językoznawczej*” tom LXII, Poznań, s. 127–138.
- E. Lipińska, A. Seretny, P. Turek, 2016, *Ta sama, lecz nie taka sama polszczyzna Polaków zza granicy, cudzoziemców i rodzimych użytkowników języka*, „*Poradnik Językowy*” z. 2, s. 7–20.
- A. Lynch, 2003, *The relationship between second and heritage language acquisition: Notes on research and theory building*, „*Heritage Language Journal*” nr 1, s. 26–33.
- W.T. Miodunka, 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii: w stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- W. Miodunka, 2010, *Polszczyzna jako język drugi. Definicja języka drugiego* [w:] J.S. Gruchała, H. Kurek (red.), *Silvarerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, Kraków, s. 233–245.
- D. Mostwin, 1995, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin.
- T. Nowak, 2011, *Język w świetle odkryć nauki*, Kraków.
- G. Pietkiewicz, 2000, *Polacy w Szwajcarii* [w:] A. Wilkoń (red.), *Polacy w kulturze świata – Polacy twórcy w kraju zamieszkania. Materiały z III Forum Oświaty Polonijnej, Paryż 5–8 lipca 1999*, Warszawa, s. 26–31.
- U. Płatek, 2007, *Profil emigranta polskiego w społeczeństwie i kulturze Australii*, praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii pod kier. prof. UZ dr. hab. M. Chałubińskiego, Zielona Góra; <http://przeglad.australink.pl/prace/platek.pdf> [2 IV 2012].
- M. Polinsky, O. Kagan, 2007, *Heritage languages: in the ‘wild’ and in the classroom*, „*Language and Linguistics Compass*” nr 1(5), s. 368–395.
- A. Seretny, 2016, *Stopień trudności słowa, leksyka w perspektywie glottodydaktycznej*, „*JOWS*” nr 1, s. 17–26.
- A. Seretny, E. Lipińska, 2016, *Polish as a Heritage Language – Somewhere in between*, „*Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*” z. 2 (160), s. 177–201.
- E. Sękowska, 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotowórcze*, Warszawa.

- A. Stelmachowski, 2003, *Podsumowanie konferencji* [w:] K. Gąsowska, M. Ma-
zińska (red.), *Polonia a Unia Europejska – nowa jakość współpracy*, Kraków,
s. 157–165.
- B. Szydłowska-Ceglowska, 1991, *Sytuacja języka polskiego na obczyźnie* [w:] J. Ko-
złowski (red.), *Szkolnictwo parafialne w upowszechnianiu języka i kultury
polskiej w środowiskach polonijnych. Materiały z konferencji naukowej w Po-
znaniu 14–17 lipca 1988 roku*, s. 17–30.
- G. Valdés, 2000, *The teaching of heritage languages: an introduction for Slavic-
teaching Professionals* [w:] O. Kagan, B. Rifkin (red.), *Teaching and Learning
Slavic Languages and Cultures*, Bloomington, Indiana, s. 375–402.
- G. Valdés, 2001, *Heritage language students: Profiles and possibilities* [w:]
J.K. Peyton, D.A. Ranard, S. McGinnis (red.), *Heritage languages in Ame-
rica: Preserving a national resource*, McHenry, IL, s. 37–77.
- N. van Deusen-Scholl, 2003, *Toward a definition of heritage language: Sociopo-
litical and pedagogical considerations*, „Journal of Language. Identity and
Education” nr 2(3), s. 211–230.
- A. Żurek, 2016, *Badanie polszczyzny odziedziczonej na przykładzie bilingwizmu
polsko-niemieckiego*, „LingVaria” nr 1, s. 191–202.
- <http://www.heritagelanguages.org>

**Heritage language – the Polish language
used by generations of Polish communities abroad**

Summary

The term *heritage language* has been functioning in the relevant world literature since the late 1990s. It began to be used in Polish publications somewhat later gradually gaining acceptance in the circles of researchers, teachers and users. Its popularity ensures its broad application in various sub-disciplines of linguistics – it is used not only by language educationalists, but also psycho-, ethno-, and sociolinguists.

This study outlines the specificity of the notion of heritage language with particular focus on its significance in ethnic education and usefulness when differentiating between natural and cognitive bilingualism, and describing linguistic competences of users, which are largely determined by being part of a given generation of the Polish community abroad.

Trans. Monika Czarnecka

Monika Sułkowska
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

KOMPETENCJE FRAZEOLOGICZNE W DYDAKTYCE JĘZYKA OBCEGO

1. POJĘCIE KOMPETENCJI FRAZEOLOGICZNYCH

Zagadnienie kompetencji frazeologicznych nie jest rozpowszechnione w literaturze z zakresu glottodydaktyki. Nie jest ono również zbyt często poruszane w kontekście frazeologii. Tymczasem wiedza frazeologiczna, a także praktyka uczenia się i nauczania języków obcych pokazują, że kształtowanie kompetencji frazeologicznych jest zadaniem trudnym i wymaga często stosowania specjalnych metod i środków.

Jednostki frazeologiczne zmuszają użytkownika języka do sprawnego łączenia kompetencji fonetycznych i prozodycznych, leksykalnych, składniowych i semantycznych, a w szczególności do spożytkowania kompetencji w zakresie kolokacji i metaforyki. Nie bez znaczenia są również kompetencje pozajęzykowe (interkulturowe, socjolingwistyczne czy pragmatyczne).

Ponadto kompetencje frazeologiczne dzielą się na:

- bierne – potrzebne do rozumienia i właściwego odbioru jednostek frazeologicznych w mowie i w piśmie;
- czynne, produktywne – potrzebne do czynnego generowania tych struktur w mowie i w piśmie.

Zainteresowanie frazeologią, a także praktyka dydaktyczna w Instytucie Języków Romańskich i Translatoryki Uniwersytetu Śląskiego sprawiły, że postanowiłam zająć się zagadnieniem kompetencji frazeologicznych w dydaktyce języków obcych. Poniżej zostanie zaprezentowany opis części badań oraz ich wyniki. W całości badania zostały opisane w książce pt. *De la phraséologie à la phraséodidactique. Études théoriques et pratique* [Sułkowska 2013]. Badania te stanowiły część projektu naukowego nr N N104 057439 finansowanego przez MNiSW oraz NCN w latach 2010–2012 pt. „Od frazeologii do frazeodydaktyki: rozumienie i przyswajanie frazeologizmów oraz rozwijanie kompetencji frazeologicznych w języku obcym (na przykładzie języka francuskiego)”.

2. PREZENTACJA BADAŃ ORAZ ICH UCZESTNIKÓW

Celem przeprowadzonych analiz było zbadanie stanu oraz rozwoju kompetencji frazeologicznych w języku francuskim jako obcym, nauczonym na wyższym poziomie zaawansowania.

Postawiono trzy podstawowe pytania badawcze:

- W jakim stopniu studia licencjackie z zakresu języka francuskiego jako obcego przyczyniają się do rozwoju kompetencji frazeologicznych w tym języku?
- Jak kompetencje te rozwijają się na poziomie znajomości i rozumienia znaczeń figuratywnych oraz w zakresie znajomości polskich odpowiedników?
- Jakie są implikacje praktyczne wynikające z analizy ilościowej i jakościowej przeprowadzonych badań?

Badania miały charakter diagnostyczny i objęły 175 studentów Uniwersytetu Śląskiego na specjalnościach język francuski stosowany oraz filologia romańska. Badania zostały przeprowadzone wśród studentów cyklu licencjackiego: objęły 90 osób rozpoczynających naukę na pierwszym roku studiów oraz 85 osób finalizujących ten cykl na roku trzecim. Badania zostały powtórzone na przestrzeni trzech kolejnych lat akademickich: 2007/2008, 2008/2009, 2009/2010.

Narzędziem zastosowanym w badaniach były dwa kwestionariusze obejmujące wyselekcjonowane jednostki frazeologiczne z nazwami części ciała oraz z nazwami zwierząt. Frazeologiczne jednostki somatyczne i zoomorficzne w języku francuskim są bardzo produktywne oraz reprezentatywne, ponieważ obejmują frazeologizmy różnych typów (takie jak np. struktury nominalne, werbalne, przysłówkowe, frazy, rzeczowniki złożone oraz przysłowia). Zbiór jednostek somatycznych objął 78 struktur frazeologicznych oraz 11 przysłów, a zbiór zoomorficzny – 82 jednostki frazeologiczne oraz 13 przysłów. Struktury wykorzystane w badaniu zostały wybrane na podstawie studiów frekwencyjnych przeprowadzonych przez I. González Rey [2007] z Uniwersytetu w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Badania frekwencyjne we frazeologii ciągle należą do rzadkości. I. González Rey [ibidem] przeprowadziła analizy korpusowe mające na celu wyselekcjonowanie związków frazeologicznych, które są najczęściej używane we współczesnym języku francuskim. Tak pozyskana baza leksykalno-frazeologiczna posłużyła badaczce przy opracowaniu przykładowego podręcznika z zakresu frazeologii francuskiej [González Rey 2007]. Źródła polskich odpowiedników frazeologicznych znajdują się w dołączonej bibliografii.

W naszych badaniach zadanie ankietowanych studentów było trzyletnie.

- Po pierwsze, respondenci zostali poproszeni o zaznaczenie, czy podana w języku francuskim struktura frazeologiczna jest im znana w mowie lub w piśmie.

- Po drugie, należało wytłumaczyć figuratywne znaczenie podanej jednostki frazeologicznej. Ankietowani mogli zrobić to albo w języku francuskim, albo w ojczystym języku polskim.
- Po trzecie zaś, respondenci poproszeni zostali o podanie polskich ekwiwalentów analizowanych francuskich struktur frazeologicznych.

Wszystkie ankietowane osoby były narodowości polskiej i język polski był ich językiem ojczystym. Co typowe dla kierunków filologicznych, a zwłaszcza dla specjalności romańskich, wśród respondentów zdecydowanie przeważały kobiety; było zaledwie dziewięciu mężczyzn na roku pierwszym oraz siedmiu na roku trzecim. Wszyscy respondenci mieli od 18 do 25 lat. Dla większości badanych osób język francuski był pierwszym językiem obcym przyswajanym po języku ojczystym, choć często zgłaszały one także znajomość takich języków, jak: angielski, włoski, hiszpański, niemiecki bądź rosyjski. Zwykle deklarowane kompetencje w tych językach były jednak niższe w stosunku do znajomości języka francuskiego. Ponadto około $\frac{3}{4}$ respondentów przyznało, że rozpoczęło uczenie się języka francuskiego w okresie młodzieńczym, to znaczy pomiędzy 13 a 18 rokiem życia.

Badania były prowadzone przez okres trzech lat akademickich. W konsekwencji jedna grupa studentów, licząca 25 osób, została zbada-
dana dwukrotnie, to znaczy na początku i na końcu ich cyklu kształce-
nia na poziomie licencjackim. Badania finalne w tej grupie okazały się
niewiele lepsze od otrzymanej średniej.

Dane liczbowe dotyczące respondentów obrazuje poniższa tabela.

Tabela 1. Podział badanych studentów ze względu na przynależność do poszczególnych grup

Rok akademicki	1 : 2007/2008	2 : 2008/2009	3 : 2009/2010	Suma uczestników badania
Liczba studentów I roku	25	35	30	90
Liczba studentów III roku	35	25	25	85
Suma	60	60	55	175

3. ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ ORAZ WNIOSKI PRAKTYCZNE

Wnioski ilościowe

W każdym wypadku zaobserwowano proporcjonalny wzrost kompetencji frazeologicznych w stosunku do ogólnego wzrostu kompetencji językowych i komunikacyjnych w przyswajanym języku obcym. Studenci trzeciego roku wykazywali zatem zawsze wyższy poziom znajomości struktur frazeologicznych w stosunku do studentów pierwszego roku.

Średni wzrost pasywnych kompetencji frazeologicznych objawiający się stopniem znajomości podanych jednostek w mowie i w piśmie kształtował się wśród badanych studentów na poziomie 11%. Jeśli chodzi o rozumienie znaczeń figuratywnych i ich poprawne zwerbalizowanie, to średni przyrost tych kompetencji wyniósł tutaj 10,5%. Natomiast wzrost 9% odnotowano w zakresie znajomości polskich ekwiwalentów podanych francuskich wyrażen i zwrotów. W konsekwencji średni zaobserwowany przyrost kompetencji frazeologicznych w zakresie objętym badaniem wyniósł ok. 10%.

Odnotować należy także fakt, że badani studenci pierwszego roku wykazali się średnią znajomością analizowanych zbiorów na poziomie ok. 23%, natomiast badani studenci trzeciego roku znali te zbiory średnio na poziomie ok. 33%.

Grupa 25 osób, która uczestniczyła w badaniach dwukrotnie, to znaczy w momencie rozpoczynania i kończenia nauki w cyklu licencjackim, osiągnęła nieco lepsze średnie wyniki. Ich wzrost kompetencji frazeologicznych wyniósł ok. 13%. Taki rezultat można wytłumaczyć faktem, iż osoby te pracowały dwukrotnie na tych samych kwestionariuszach. Ponadto, być może, pierwszy kontakt z jednostkami frazeologicznymi rozbudził w nich zainteresowanie tymi strukturami, co w efekcie zaowocowało lepszymi od średnich wynikami w drugim etapie badania.

Średni rezultat ilościowy wynikający z diagnozy, który kształtuje się na poziomie 10% wzrostu kompetencji frazeologicznych wśród studentów języka obcego w cyklu licencjackim, nie jest jednak zbytnio satysfakcjonujący. Również finalna znajomość korpusów frazeologicznych na poziomie ok. 33% nie nastraja zbyt optymistycznie. Rezultaty te powinny zatem skłonić do refleksji oraz konkretnych działań praktycznych w dziedzinie dydaktyki frazeologii.

Wnioski jakościowe

Przytoczone poniżej wnioski wynikają z dokładnej analizy odpowiedzi udzielanych przez respondentów uczestniczących w badaniu. Pod uwagę wzięto zarówno poprawne odpowiedzi, jak i powtarzające się błędy i pomyłki.

Na tej podstawie można sformułować następujące wnioski.

1. Studenci pierwszego roku częściej mylili się przy rozumieniu znaczeń przenośnych analizowanych struktur. W konsekwencji błędnie definiowali daną jednostkę i podawali jej niewłaściwy ekwiwalent w języku ojczystym. Ich koledzy z trzeciego roku natomiast byli zwykle bardziej wprawni w formułowaniu definicji znaczeń analizowanych wyrażen i zwrotów.
2. Związki zoomorficzne okazały się łatwiejsze w interpretacji dla wszystkich respondentów w porównaniu ze zbiorem związków somatycznych, w odniesieniu do których każdorazowo odnotowano słabsze wyniki.
3. Dla wszystkich badanych struktury frazeologiczne o sugestywnym charakterze oraz o przejrzystym obrazowaniu okazały się zdecydowanie łatwiejsze w rozumieniu i interpretacji.
4. Ponadto struktury zachowujące znaczenie literalne lub też podobne w formie oraz w obrazowaniu do języka polskiego na ogół również nie stwarzały respondentom większych problemów.
5. Struktury frazeologiczne podobne do jednostek języka ojczystego były jednak czasem kłopotliwe, jeśli chodzi o zdefiniowanie ich metaforycznego sensu. W tym wypadku respondenci zwykle bez problemu podawali polski ekwiwalent, ale nie radzili sobie tak dobrze z trafnym zwerbalizowaniem sensu przenośnego.
6. Czasem także jeden komponent związku, który był mocno sugestywny i wzbudzający określone konotacje, powodował, że sens przenośny całej struktury stawał się łatwiejszy do uchwycenia. Np. zwrot *être muet comme une carpe* [**być niemy jak karp*], w którym rzeczownik *une carpe* [*karp*] odsyła nas samoczynnie do pozbawionych głosu ryb.
7. Niekiedy jednak brak wiedzy na temat przywoływanej rzeczywistości albo pozorne podobieństwo skojarzeniowe do frazeologizmów w języku ojczystym były powodem błędów i pomyłek w interpretacji. I tak np. zwrot *avoir une mémoire d'éléphant* [**mieć słoniową pamięć*] był błędnie interpretowany jako zwrot określający słabą pamięć. Inne przykłady to: *poser un lapin* [**podłożyć świnię*], *être bête comme un âne* [**być upartym jak osioł*], *chasser deux lièvres à la fois* [**upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu*], *faire un froid de canard* [**mieć gęsią skórę*], *parler du nez* [**mówić pod nosem*].
8. Struktury mało sugestywne oraz o bardzo odmiennym od rodzimego obrazowaniu okazały się najtrudniejsze dla wszystkich respondentów. Przykładem takich struktur są: *avoir les deux pieds dans le même sabot* [**mieć dwie stopy w tym samym chodaku*], *casser les pieds à qqn* [**łamać komuś nogi / stopy*], *frais comme l'oeil* [**świeży jak oko*], *mettre un boeuf sur sa langue* [**kłaść woła na swoim języku*], *donner sa langue au chat* [**dać swój język kotu*], *ménager la chèvre et le chou* [**oszczędzić kozę i kapustę*], *chien perdu sans collier* [**zagubiony pies bez obroży*], *arriver comme un chien dans un jeu de quille*

[*upaść jak pies do gry w kręgle]. Związki te nie wykazują żadnego podobieństwa do frazeologizmów w języku ojczystym, a ich komponenty nie pomagają w żadnym stopniu we właściwym odkodowaniu ich znaczenia przenośnego. W konsekwencji respondenci, zwykle świadomi ich idiomatycznego charakteru, w tym wypadku uchylali się od udzielania odpowiedzi albo popełniali najczęściej błędów.

9. Powyższe spostrzeżenia (1–8) dały się zauważyć również w wypadku przysłów. Zważywszy na fakt, że znaczna część przysłów jest znana również w językach europejskich, ta grupa na ogół nie stwarzała problemów respondentom. Również przysłowia analogiczne do polskich paremii na ogół nie stanowiły problemu na poziomie ekwiwalentów, choć, jak wyżej wspomniano, czasem trudno było właściwie zwerbalizować ich znaczenie metaforyczne. Dotyczy to np. przysłów takich jak: *La faim chasse le loup hors du bois* [Głód wygania wilka z lasu], *La nuit, tous les chats sont gris* [W nocy wszystkie koty są szare], *N'éveillez pas le chat qui dort* [Nie wywołuj wilka z lasu], *Chien qui aboie ne mord pas* [Pies, który szczeka, nie gryzie].
10. Ponadto przysłowia sugestywne w obrazowaniu (jak np. *À coeur vaillant rien d'impossible* [*Dla dzielnego serca nie ma nic niemożliwego], *Bon sang ne saurait mentir* [*Dobra krew nie umiałaby kłamać], *Entre l'arbre et l'écorce il ne faut pas mettre le doigt* [*Pomiędzy drzewo i korę nie należy kłaść palca], *Il faut tourner sa langue sept fois dans sa bouche avant de parler* [*Trzeba obrócić siedem razy swój język w buzi zanim się coś powie], *Mieux vaut être chien vivant que lion mort* [*Lepiej być żywym psem niż martwym lwem]) okazały się również dla badanych osób dość przystępne w interpretacji.

Przytoczone powyżej spostrzeżenia pokazują, że stopień trudności w interpretacji obcojęzycznych struktur frazeologicznych zmienia się w zależności od natury i charakteru związku. Z jednej strony mamy więc struktury o przejrzystym obrazowaniu i/lub sugestywnych komponentach, które na ogół nie stwarzają większych problemów nierodzimy użytkownikom języka. Z drugiej strony sytuują się natomiast struktury mało sugestywne i o zupełnie odmiennym od rodzimego obrazowaniu. Te związki stwarzają zwykle najczęściej problemów w przyswajaniu języku obcym.

Ponadto wyniki badań pokazują, że frazeologia ojczysta ma bardzo duże znaczenie w przyswajaniu frazeologii języka obcego. Hipoteza ta potwierdza się przynajmniej w wypadku osób dorosłych, które rozpoczęły naukę języka obcego w okresie młodzieńczym (to znaczy po 12 roku życia), a więc w momencie, gdy struktury języka ojczystego były już wyraźnie ukształtowane. Jest to przypadek bilingwizmu sukcesywnego i nasze badania pokazują wyraźnie, że w tym wypadku frazeologia ojczysta ma istotne znaczenie w rozumieniu i interpretacji frazeologii obcej. Analizując odpowiedzi respondentów, można stwierdzić, że ich zdecydowana większość odbierała francuskie struktury frazeologiczne przez pryzmat znanych im struktur z języka polskiego.

4. STOPIEŃ UTRWALENIA ZWIĄZKÓW FRAZEOLÓGICZNYCH A ICH STOPIEŃ TRUDNOŚCI W JĘZYKU OBCYM

4.1. Opis analizy

Celem kolejnego etapu badań było skorelowanie powyższych wyników ze stopniem utrwalenia analizowanych struktur frazeologicznych.

Postawione zostały następujące pytania badawcze:

- Czy stopień utrwalenia związku wpływa na stopień jego trudności w glottodydaktyce?
- Jeśli istnieje taka zależność, to jakie są jej implikacje praktyczne?

Biorąc pod uwagę fakt, że w obrębie obu zbiorów frazeologizmów najliczniejszą kategorię stanowiły zwroty werbalne, wnikliwej analizie poddana została właśnie ta grupa związków frazeologicznych. Aby zbadać stopień utrwalenia frazeologicznego tych struktur, wykorzystane zostały kryteria zaproponowane przez G. Grossa [1996, 69–88] z Uniwersytetu Paris XIII we Francji. Dokładny opis tej części badań został przedstawiony we wspomnianej już wcześniej książce [Sułkowska 2013, 185–195].

Grupa zwrotów werbalnych została sklasyfikowana według stopnia trudności, jaki każda jednostka sprawiła badanym respondentom. W tej części analizy wykorzystane zostały wyniki z poprzedniego etapu badań. W konsekwencji wydzielono trzy stopnie trudności:

- Stopień 1: zwrot jest łatwy w interpretacji dla nierodzimego użytkownika języka – w badaniu dobrze radziła sobie z nim większość ankietowanych osób.
- Stopień 2: zwrot miał średni stopień trudności – w badaniu poprawnie zinterpretowała go ok. połowa respondentów.
- Stopień 3: zwrot okazał się trudny dla nierodzimych użytkowników języka – w badaniu był problemem dla większości ankietowanych.

Następnie każdy zwrot frazeologiczny z obu zbiorów został zanalizowany według parametrów G. Grossa [por. Gross 1996, 69–88], które określają potencjalnie blokowane w strukturach frazeologicznych transformacje składniowe oraz stopień ich nieprzejrzyistości semantycznej.

Kryteria te są następujące:

1. Blokada transformacji synonimicznych i antonimicznych.
2. Blokada aktualizacji zwrotu.
3. Blokada transformacji zwrotu na stronę bierną.
4. Blokada ekstrakcji, czyli zmiany w strukturze polegającej na podkreśleniu jej jednego elementu.
5. Blokada odłączenia elementów zwrotu i zmiany szyku.
6. Blokada pronominalizacji.
7. Blokada relatywizacji.
8. Blokada przekształcenia zwrotu w strukturę pytającą.
9. Nieprzejrzyistość semantyczna w znaczeniu zwrotu.

W konsekwencji wydzielone zostały również trzy stopnie sfrazeologizowania zwrotu:

- Stopień I: zwrot słabo sfrazeologizowany – dopuszcza 3, 4 lub 5 potencjalnie blokowanych transformacji.
- Stopień II: zwrot średnio sfrazeologizowany – dopuszcza 1 lub 2 potencjalnie blokowane transformacje.
- Stopień III: zwrot mocno sfrazeologizowany – nie dopuszcza żadnych z wymienionych transformacji.

Przykładowe wyniki tej części analizy przedstawia poniższa tabela.

Tabela 2. Wzajemna korelacja pomiędzy stopniem trudności zwrotu frazeologicznego dla nierodzimych użytkowników języka a stopniem ich sfrazeologizowania

Zwrot frazeologiczny	Stopień trudności zwrotu dla nierodzimego użytkownika języka	Stopień sfrazeologizowania zwrotu
(ne pas) avoir le coeur à [mieć serce / nie mieć serca do czegoś]	1	II
couper les cheveux en quatre [dzielić włos na czworo]	1	II
donner son coeur [oddawać swoje serce]	1	II
jeter un coup d'oeil [rzucić okiem]	1	I
perdre la tête [stracić głowę]	1	I
prendre ses jambes à son cou [*brać nogi na szyję = wziąć nogi za pas]	1	II
se casser la tête [łamać sobie głowę]	1	II
prendre le taureau par les cornes [brać byka za rogi]	1	I
tuer la poule aux oeufs d'or [zabić kurę znoszącą złote jajka]	1	I
avoir les dents longues [*mieć długie zęby = być bardzo ambitnym]	2	II
avoir un noeud dans la gorge [*mieć węzeł w gardle = mieć ściśnięte gardło]	2	II

Zwrot frazeologiczny	Stopień trudności zwrotu dla nierodzimego użytkownika języka	Stopień sfrazeologizowania zwrotu
casser la tête à qqn. [*rozbić komuś głowę = ogłuszać; męczyć kogoś]	2	II
coûter les yeux de la tête [*kosztować oczy w głowie = być oczkiem w głowie]	2	II
faire la tête [*robić głowę = dąsać się; grymasić]	2	I
jouer des coudes [*grać łokciami = torować sobie drogę, rozpychać się łokciami]	2	II
mettre les pieds dans le plat [*wkładać stopy / nogi do potrawy = być niedyskretnym, popełnić gafę]	2	II
prêter l'oreille [nadstawiać ucha]	2	II
chasser deux lièvres à la fois [*polować na dwa zające na raz = łapać dwie sroki za ogon]	2	II
faire l'autruche [*robić strusia = chować głowę w piasek]	2	II
poser un lapin [*podłożyć królika = wystawić kogoś do wiatru]	2	I
avoir le coeur gros [*mieć ciężkie serce = być smutnym]	3	I
avoir les deux pieds dans le même sabot [*mieć dwie stopy w tym samym chodaku = być zakłopotanym; nie wiedzieć, co robić]	3	I
avoir un coeur d'artichaut [*mieć serce z karczocha = być niestałym w miłości]	3	I
casser les pieds à qqn. [*łamać komuś nogi / stopy = zanudzać, męczyć kogoś]	3	I

Zwrot frazeologiczny	Stopień trudności zwrotu dla nierodzimego użytkownika języka	Stopień sfrazeologizowania zwrotu
soulever le coeur [* <i>podnosić serce</i> = powodować mdłości; wzbudzać wstręt, odrazę]	3	II
avoir la puce à l'oreille [* <i>mieć pchłę w uchu</i> = mieć podejrzenia, wątpliwości; być niespokojnym]	3	II
donner sa langue au chat [* <i>dać swój język kotu</i> = poddać się, zrezygnować z szukania rozwiązania]	3	II
faire le pied de grue [* <i>robić żurawią nogę</i> = długo stać, czekać]	3	II
garder à qqn. un chien de sa chienne [* <i>zachować dla kogoś psa swojej suki</i> = odpłacać pięknym za nadobne]	3	II
manger de la vache enragée [* <i>jeść wściekłą krowę</i> = cierpieć niedostatek]	3	II
ménager la chèvre et le chou [* <i>oszczędzić kozę i kapustę</i> = wilk syty i owca cała]	3	II
mettre un boeuf sur sa langue [* <i>kłaść woła na swoim języku</i> = uparcie milczeć; nie móc mówić]	3	II

4.2. Podsumowanie

W badanym zbiorze frazeologizmów dominują zwroty o średnim stopniu utrwalenia frazeologicznego. Stanowią one 65% wszystkich analizowanych jednostek.

Najczęstszą operacją składniową akceptowaną przez uwzględnione zwroty frazeologiczne jest aktualizacja, natomiast najczęściej blokowane operacje syntaktyczne to transformacja bierna, pronominalizacja, relatywizacja oraz przekształcenie w strukturę pytającą.

Można zaobserwować pewną korelację pomiędzy sfrazeologizowaniem zwrotu a stopniem jego trudności dla nierodzimych użytkowników języka. W grupie zwrotów najtrudniejszych (stopień 3.) znalazło się

sporo jednostek o III stopniu sfrageologizowania. Natomiast zwroty słabo lub średnio utrwalone frazeologicznie (stopnie I lub II) dominują wśród struktur łatwych dla uczących się języka obcego.

Stopień trudności jednostki frazeologicznej dla nierodzimego użytkownika języka wydaje się jednak uzależniony nie tyle od jej stopnia sfrageologizowania, ile od przejrzystości w metaforycznym obrazowaniu oraz od podobieństwa tej jednostki do analogicznej struktury w języku ojczystym. Taką zależność pokazała również pierwsza część badań. Dlatego zwroty takie jak: np. *couper les cheveux en quatre* [dzielić włos na czworo], *perdre la tête* [zgubić głowę], *prendre le taureau par les cornes* [brać byka za rogi] lub *tuer la poule aux oeufs d'or* [zabić kurę znoszącą złote jajka] sytuują się na 1. stopniu trudności. Natomiast zwroty takie jak *avoir les deux pieds dans le même sabot* [*mieć dwie stopy w tym samym chodaku], *avoir un coeur d'artichaut* [*mieć serce z karczochą] lub *casser les pieds à qqn* [*łamać komuś nogi / stopy] okazały się trudne dla badanych respondentów (3. stopień trudności), pomimo że są raczej słabo sfrageologizowane (I stopień utrwalenia frazeologicznego).

Wszystkie powyższe obserwacje i wyniki badań mogą zostać wykorzystane w dydaktyce frazeologii języków obcych.

Prace cytowane

- I. González Rey, 2007, *La didactique du français idiomatique*, Femelmont.
G. Gross, 1996, *Les expressions figées en français. Noms composés et autres locutions*, Paris.
M. Sułkowska, 2013, *De la phraséologie à la phraséodidactique. Études théoriques et pratiques*, Katowice.

Najważniejsze źródła polskich odpowiedników frazeologicznych

- J. Dobrzyński, I. Kaczuba, B. Frosztęga, 1991, *Grand dictionnaire français-polonais*, Warszawa.
B. Frosztęga, J. Karna, D. Krzyżanowska, J. Krzyżanowski, 2003–2008, *Wielki słownik polsko-francuski*, t. III–V, Warszawa.
B. Kochan, L. Zaręba, 1999, *Idiomy polsko-francuskie*, Warszawa.
J. Krzyżanowski (red.), 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa.
H. Markiewicz, A. Romanowski, 1998, *Skrzydlate słowa*, Kraków.
D. i W. Masłowski, 1997, *Przysłowia innych narodów*, Katowice.
E. Pieńkos, J. Pieńkos, L. Zaręba, J. Dobrzyński, 1995–1996, *Wielki słownik polsko-francuski*, t. I–II, Warszawa.
S. Skorupka, 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
M. Słobodska i in., 1997, *Słownik przysłów*, Warszawa.
K. Stawińska, 1997, *Przysłowia polskie – przysłowia francuskie*, Warszawa.
K. Stawińska, 1998, *Idiomy francuskie w ćwiczeniach*, Warszawa.

- M. Sułkowska, 2005, *Od stóp do głów, czyli o częściach ciała i jego atrybutach. Polsko-francusko-hiszpańsko-włoski słownik wyrażen*, Zielona Góra.
- M. Szymańska, 1995, *Mól książkowy, czyli szczyr biblioteczny. 150 wyrażen i ich (nie)odpowiedników polskich*, Warszawa.
- M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- L. Zaręba, 1984, *Wybór polsko-francuskich frazeologizmów czasownikowych*, Kraków.
- L. Zaręba, 1995, *Polsko-francuski słownik frazeologiczny*, Warszawa.
- L. Zaręba, 2006, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*, wyd. II popr., Kraków.

***Phraseological competences in the process
of teaching a foreign language***

Summary

The author describes the notion of phraseological competences and presents the results of her diagnostic study conducted among students of Applied Linguistics: French and Romance Studies at the University of Silesia in Katowice over three subsequent academic years. The aim of the diagnosis was to investigate the development of phraseological competences at a more advanced level of command of a foreign language. The results served also the purpose of analysing the relationship between comprehension and acquisition of phraseologisms in a foreign language and the level of their idiomatisation or phraseological consolidation.

Adj. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Zofia Smuga

(Uniwersytet Warszawski)

LEKSEM WYKON

Coraz częściej można usłyszeć słowo *wykon*. Obecnie używa się go przede wszystkim w programach typu *talent show*, czyli w telewizyjnych programach rozrywkowych, które mają na celu wyłonienie najlepszego uczestnika (zazwyczaj chodzi o śpiew lub taniec). Najczęściej w takich programach biorą udział osoby niemające wcześniej kontaktu z telewizją. Istotą *talent show* jest przyciągnięcie uwagi widzów (takie audycje emitowane są zawsze w najlepszym czasie antenowym, co ma zapewnić dużą oglądalność) i zachęcenie ich do głosowania na swoich ulubionych wykonawców. W ciągu ostatnich kilku lat takich programów powstało bardzo dużo, ostatnio są one emitowane również w telewizji publicznej. Niektóre z nich cieszą się tak dużą popularnością, że mają już po kilka edycji. Dla przykładu można wymienić m.in. takie programy, jak: *Mam talent!*, *X Factor*, *You Can Dance – Po prostu tańcz!*, *Must Be the Music – Tylko muzyka*, *Idol*, *The Voice of Poland*, *Bitwa na głosy*, *Fabryka Gwiazd*, *Mali giganci*, *Twoja twarz brzmi znajomo*, *Celebrity Splash*, *Got to Dance – Tylko Taniec* czy *Śpiewaj i walcz*. Słowa *wykon* używają jurorzy, którzy są zawsze obecni w takich programach. Wyraz ten jest stosowany jako synonim słów *wykonanie*, *występ* czy *interpretacja*. Trzeba jednak podkreślić, że leksem *wykon* nie jest znany wyłącznie z audycji telewizyjnych. Od dawna stanowi element socjolektu artystowsko-młodzieżowego i właśnie z języka środowiskowego został przeniesiony do socjolektu wykonawców estradowych.

Należy zauważyć, że to słowo zawsze jest nacechowane pozytywnie – używa się go w odniesieniu do ponadprzeciętnych występów, które zachwyciły jurorów danego programu. Dlatego też najczęściej towarzyszą mu określenia dodatkowo podkreślające pozytywną ocenę, np. *świetny wykon*, *genialny wykon*, *najlepszy wykon*, *jaki widziałam* itd. Ze względu na to, że programy *talent show* gromadzą przed telewizorami sporą publiczność (każdy odcinek ogląda blisko 5 milionów widzów¹), nie dziwi fakt, że *wykon* stał się elementem języka dyskursu publicznego.

¹ Dane dotyczące oglądalności każdego odcinka danego programu zamieszczone są na stronie internetowej *Wikipedii* – każdy *talent show* ma tam swój odrębny opis.

Warto się zastanowić, jakie są różnice semantyczne między *wykonem* a *wykonaniem*. Oba te wyrazy sprawiają wrażenie synonimów. Jednak samo podobieństwo formalne to za mało, aby przyjąć z góry takie założenie i pominąć kwestie semantyczne. Wykonaniem można nazwać chyba każdy przejaw działalności człowieka – bez względu na to, do jakiej sfery się odnosi. Nie będzie przecież błędem mówienie o wykonaniu pracy, zadania, krzesła, obliczeń itd. Pomijam tu kwestie związane z wyrażeniami peryfrastycznymi, gdyż chodzi jedynie o zakreślenie pojemności semantycznej słowa *wykonanie*.

Z kolei *wykon* ma znacznie węższy zakres użycia – służy do określenia wykonania, czy też może raczej występu, uznawanego za (mniej czy bardziej) artystyczny. I tak *wykonem* nazywa się obecnie w telewizji występy taneczne, popisy wokalne, akrobacje itd. Można zatem z całą pewnością stwierdzić, że *wykonanie* jest nadrzędne wobec *wykonu* ze względu na dużo węższy zakres użycia drugiego słowa. Jednak nie możemy mówić o synonimii tych dwóch leksemów nawet w odniesieniu tylko do działalności artystycznej.² Nie każdy występ (taneczny, wokalny itd.) można bowiem nazwać *wykonem*. Jest to wyraz używany przede wszystkim w odniesieniu do konkretnego typu programów telewizyjnych – *talent show*. Chyba nikt nie nazwałby *wykonem* arii operowej lub baletu. Prawdopodobnie jednak nie byłoby zaskoczeniem, gdyby to słowo zaczęło się pojawiać nie tylko w programach telewizyjnych, lecz także na festiwalach, na których obecne jest jury (np. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu czy Konkurs Piosenki Eurowizji).

Jeśli zatem chodzi o ustalenie relacji znaczeniowej między *wykonem* a *wykonaniem*, należy stwierdzić, że *wykonanie* jest hiperonimem względem *wykonu*. Po pierwsze, *wykon* odnosi się prawie wyłącznie do występów w programach telewizyjnych, podczas gdy *wykonanie* nie ma takich ograniczeń w łączliwości. Po drugie, jeśli rozpatrywać oba leksemy wyłącznie pod kątem ograniczonego znaczenia słowa *wykon*, byłyby to synonimy niekompletne i nietotalne – ich znaczenia nie są bowiem w pełni tożsame. Tak jak już wspominałam, nie każdy występ w telewizyjnym *talent show* można określić jako *wykon* (np. zaśpiewanie arii czy zagranie utworu Chopina). Ponadto obu leksemów nie da się stosować zamienne, gdyż różnią się one przede wszystkim nacechowaniem stylistycznym. *Wykonanie* jest wyrazem w pełni neutralnym, niemającym w swojej treści żadnej dodatkowej informacji o ocenie. *Wykon* z kolei jest leksemem silnie nacechowanym emocjonalnie – używa się go tylko w odniesieniu do występów niezwykłych, zachwycających i ponadprzeciętnych (w ocenie jurorów danego programu). Użycie samego wyrazu, bez żadnych dodatkowych określeń, już samo w sobie zawiera pozytywną ocenę występu.

² Większość występów w programach *talent show* nie ma nic wspólnego z *artyzmem*. Określenia *artystyczny* używam po to, aby określić, do jakiej sfery działalności odnosi się słowo *wykon*.

Wyrazu *wykon* nie notuje *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza. Ten leksem nie znalazł się również w starszym *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka. *Wykon* jest natomiast obecny w internetowym *Słowniku języka polskiego* [sjp.pl]. Odnotowano tam jednak, że pochodzi ze *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego. Samo słowo więc funkcjonowało w polszczyźnie znacznie wcześniej, niż można by było przypuszczać na podstawie dzisiejszych kontekstów, w których jest ono używane. Tutaj należy oczywiście się zastanowić, czy mamy do czynienia z neosemantyzmem, czy też może raczej z „odświeżeniem” słowa, które funkcjonowało dawniej w polszczyźnie. Aby rozstrzygnąć tę kwestię, należy zestawzić dawne oraz obecne znaczenie tego leksemu. W słowniku W. Doroszewskiego *wykon* to ‘to, co zostało wykonane; wynik pracy’. Dziś zaś nie jest to wynik pracy, lecz sama praca. Tutaj zapewne lepszym sformułowaniem będzie *czynność*, aby nie nazywać pracą działalności określanej mianem artystycznej. Oczywiście, dawne znaczenie, odnotowane przez W. Doroszewskiego, ma wiele wspólnego z dzisiejszym, jednak trzeba zauważyć przesunięcie znaczenia z rezultatu czynności na samą czynność. Należy zatem stwierdzić, że *wykon* w słowniku pod redakcją W. Doroszewskiego i *wykon* używany przez jurorów *talent show* to leksemy określające dwa odrębne zjawiska. Ta różnica znaczeniowa mogłaby przemawiać za tym, że mamy do czynienia z neosemantyzmem. Jednak odległość czasowa nie pozwala na taką klasyfikację *wykonu*. Przede wszystkim należy wątpić w to, że jurorzy zaczęli posługiwać się tym wyrazem, pamiętając o tym, że był on używany ponad 50 lat temu. Nie można zatem mówić o nadaniu leksemowi nowego znaczenia, skoro ten leksem przestał funkcjonować w języku, zanim ukształtowało się obecne znaczenie. Ze względu na różnice semantyczne nie można także mówić o „odświeżeniu” dawnego słowa. Przez W. Doroszewskiego *wykon* został opatrzony kwalifikatorem *środ.*, co oznacza, że także dawniej był to wyraz używany w ograniczonym kręgu użytkowników języka. Na podstawie przykładu ze słownika pod redakcją W. Doroszewskiego (*wykony górników*) można wyciągnąć wniosek, że leksem *wykon* używany był przez osoby pracujące fizycznie bądź też był stosowany w stosunku do pracy tego typu. Dziś zasięg użycia tego słowa również jest ograniczony, jednak nie odnosi się już do ciężkiej pracy fizycznej, lecz do występów artystycznych.

Nie określiłabym również *wykonu* jako wyniku zapożyczenia wewnętrznego z odmiany środowiskowej języka do polszczyzny ogólnej. Po pierwsze, z tego względu, że oba znaczenia (dawne oraz obecne) nie są tożsame. Po drugie, *wykon* określający działanie artystyczne ma niewiele wspólnego z *wykonem górników* ze słownika W. Doroszewskiego. Mam tutaj na myśli to, że *wykon* używany dziś w programach rozrywkowych pojawił się w polszczyźnie wskutek procesu słowotwórczego, którego nie można wiązać z zapożyczeniem wewnętrznym.

Jak zatem zaklasyfikować ten wyraz? Zadanie nie jest wcale takie proste, jak by się mogło wydawać. Najtrafniejszym określeniem będzie

chyba neologizm, dlatego że tak naprawdę mamy do czynienia z nowym leksemem, określającym zjawisko, które pojawiło się stosunkowo niedawno. Z *wykonem* odnotowanym przez W. Doroszewskiego łączą go homonimia oraz wspólne pole semantyczne związane z wykonywaniem czynności fizycznej.

Przejdźmy do zasygnalizowanej już kwestii słowotwórstwa. *Wykon* pochodzi od wyrazu *wykonanie*. Leksem ten powstał w wyniku derywacji wstecznej, czyli przez ucięcie fragmentu wyrazu podstawowego (*wykon* ← *wykonanie*). Podobny proces można zauważyć również w wypadku innych (także często używanych) słów; przykładowo: *spoko* ← *spokojnie*, *nara* ← *na razie*, *dyro* ← *dyrektor*, *spec* ← *specjalista*, *info* ← *informacja*, *siema* ← *się masz*, *szacun* ← *szacunek*.

Leksemy utworzone w ten sposób łączy przede wszystkim tendencja do skrótowości. Takie innowacje skracające służą ekonomizacji, czyli dążeniu do tego, by komunikować się jak najmniejszym kosztem, tj. w możliwie najkrótszy sposób. Wyrazy tego typu są charakterystyczne przede wszystkim dla odmian środowiskowych języka, zwłaszcza dla języka młodzieży. W tym kontekście tak naprawdę nie tyle służą ekonomizacji, ile mają na celu wytworzenie swoistego socjolektu, który pozwala identyfikować się z daną grupą. Podobnie można ocenić także *wykon*: jurorzy bardzo często oceniają ludzi młodych, czasami nawet dzieci, i posługują się takim skróconym wyrazem zapewne po to, aby w ten sposób wyrazić swoją aprobatę ich występów. Nie należy oczywiście zapominać o odbiorcach po drugiej stronie ekranu – to zwłaszcza dla nich taki program ma być atrakcyjny, także pod względem językowym. Telewidzowie szukają w programach typu *talent show* prawdziwych emocji (wyrażanych nie tylko werbalnie). Z całą pewnością *wykon* w tym kontekście jest na pewno dużo atrakcyjniejszy dla odbiorcy niż *wykonanie* czy *występ*.

Z całą pewnością *wykon* nie wypełnia luki w polskim nazewnictwie – przecież funkcjonują w nim wyrazy *wykonanie* oraz *występ*, które są semantycznie wystarczające do określenia nowego typu popisów artystycznych. I chociaż programy *talent show* są stosunkowo nowym zjawiskiem, to jednak nie można tego powiedzieć o samych występach – od wielu lat istnieją różne festiwale muzyczne, konkursy, teleturnieje itp. Wyraz ten zatem został wprowadzony nie z potrzeby nominatywnej, lecz ekspresywnej. Słowo *wykon* jest nacechowane dodatnio i ma podkreślać, wzmacniać przychylne opinie dotyczące występów artystycznych. Jest ono przy tym o tyle funkcjonalne, że nie potrzebuje rozbudowanych określeń, samo w sobie niesie już informację o pozytywnej ocenie. Ma za zadanie zaspokoić potrzebę wyrażenia stosunku emocjonalnego jurorów do występów, które im się spodobały.

Wydaje się, że jurorzy w różnych programach chcą używać języka, który będzie atrakcyjny zwłaszcza dla młodych odbiorców. W języku mówionym słowa takie jak *wykon*, *spoko*, *nara* używane są często i należy podkreślić, że dla młodzieży ciągle są one atrakcyjniejsze od tradycyjnych

form. Łatwo zaobserwować, że liczba takich skróconych wyrazów cały czas rośnie – być może mamy do czynienia z pewną modą językową polegającą na tworzeniu nowych leksemów właśnie w taki sposób. Zdania na temat takich formacji są oczywiście podzielone – jednych te rozwiązania rażą, innym się podobają, a jeszcze inni nie przywiązują do nich większej wagi. Warto zwrócić uwagę na to, że słowo *wykon* wywołało niejedną dyskusję na forach internetowych poświęconych poprawności językowej i że razi wielu użytkowników języka polskiego. W lutym 2016 r. Biblioteka Śląska ogłosiła konkurs „Słowa, które chcemy zapomnieć”.³ Propozycje najbardziej nie lubianych słów w języku polskim mógł zgłosić każdy. W głosowaniu internetowym *wykon* uplasował się na drugim miejscu, tuż za *konkubentem* i *konkubiną*. Z kolei na stronie internetowej *Słownika języka polskiego* [www.sjp.pl/wykon] można przeczytać komentarze, w których *wykon* jednoznacznie ocenia się jako słowo nie tyle zbędne, ile niepoprawne, a nawet „wstrętne” czy „paskudne”. Można zatem stwierdzić, że w powszechnej świadomości jest to wyraz nieestetyczny (mimo że sam jest nacechowany pozytywnie). Ponadto często podaje się w wątpliwość, czy taki leksem w ogóle jest zgodny z szeroko rozumianą normą językową.

Być może stanie się tak, że *wykon* zniknie z polszczyzny, jeśli przestanie istnieć zjawisko określane przez ten wyraz. Co prawda, nic nie zapowiada tego, żeby programy typu *talent show* miały przestać się ukazywać. Jednak nawet gdyby miało się tak wkrótce stać, nie należy wydawać pochopnych wyroków. Wyrazy przecież mają własne życie, więc trudno przewidzieć, jak potoczy się ich dalszy rozwój. Najważniejsze przy ocenie *wykonu* jest to, aby dostrzec w nim próbę zaspokojenia potrzeby wyrażania emocji w języku. Innowacji tej zatem nie można jednoznacznie określić jako zbędnej czy redundantnej względem innych określeń.

Bibliografia

- W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, dostępny online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski>
S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2006.
A. Markowski, *Język polski. Poradnik prof. Markowskiego*, Warszawa 2007.
Internetowy słownik języka polskiego, sjp.pl

³ Z wynikami konkursu i jego przebiegiem można się zapoznać m.in. na stronie informatora kulturalnego „Silesia Kultura”: <http://www.silesiakultura.pl/r/miasta/katowice/katowice/akcja-slowa-ktore-chcemy-zapomniec-wyniki> [dostęp 5.07.2016] oraz na stronie portalu księgarskiego www.ksiazka.net.pl/index.php?id=4&tx_ttnews%5Btt_news%5D=25064&tx_ttnews%5BbackPid%5D=100&cHash=2f357f75c8 [dostęp: 6.07.2016].

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Izabela Stapor
(Uniwersytet Warszawski)

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO ADAMA ANTONIEGO KRYŃSKIEGO

AUTOR

Adam Antoni Kryński.

PEŁNY TYTUŁ

Gramatyka języka polskiego.

OFICyna WYDAWNICZA

Jan Jeżyński.

MIEJSCE WYDANIA

Warszawa.

ROK WYDANIA

1897.

FORMAT

16 × 22 cm.

LICZBA STRON

II+345+IV+V.

JĘZYK

Polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Adam Antoni Kryński urodził się 19 maja 1844 roku w Łukowie na Podlasiu. Ukończył szkołę podstawową w Siedlcach i Gimnazjum Realne w Warszawie. Studiował na Wydziale Historyczno-Filologicznym, gdzie jego kolegami byli Jan Baudouin de Courtenay i Lucjan Malinowski. Po uzyskaniu magisterium w roku 1869 udał się do Lipska, gdzie studiował sławistykę pod kierunkiem Augusta Leskiena i języki klasyczne u Je-

rzego Curtiusa. Po powrocie do kraju pracował jako nauczyciel greki, łaciny oraz języka francuskiego.¹

W roku 1884 z inicjatywy Adama A. Kryńskiego powstały „Prace Filologiczne”, pierwszy w Polsce rocznik poświęcony językoznawstwu.² W latach 1900–1927 pracował nad *Słownikiem języka polskiego*. W latach 1915–1919 był kierownikiem Katedry Filologii Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Zajęcia prowadził do 87 roku życia. Zginął potrącony przez tramwaj w wieku 88 lat w 1932 roku. Został pochowany na Starych Powązkach w Warszawie.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Wydana w 1897 roku *Gramatyka języka polskiego* to podręcznik realizujący metodę historyczno-porównawczą. W wielu fragmentach wiadomości diachroniczne dominują nad synchronicznymi.

Już w *Przedmowie* A.A. Kryński podkreśla, że celem gramatyki jest osiągnięcie prostego i dokładnego opisu języka polskiego oraz wyłożenie zasad ortografii (*prawideł pisowni*), które pomogą odbiorcom pisać po polsku w sposób jasny i zgodny z regułami poprawnościowymi. Dydaktyczny charakter dzieła oraz przystępna i zrozumiała forma opisu wskazują, że podręcznik od początku był kierowany głównie do młodzieży.³

Adam A. Kryński definiuje gramatykę jako „naukę o właściwościach danego języka, zarówno w mowie żywej, jak i w piśmie” [s. 10]. Warto zaznaczyć, że w jego ujęciu gramatyka nie ma jedynie charakteru opisowego, lecz również diachroniczny. Wyodrębnia gramatykę *praktyczną*, czyli „przepisy, jak pewnym językiem mówić i pisać należy” i *naukową* – „wyjaśnienie początku i rozwoju właściwości, jakie dany język posiada, przy czym wyjaśnienie to można osiągnąć tylko drogą **historyczną**”⁴ [s. 10].

STRUKTURA DZIEŁA

Podręcznik zawiera *Przedmowę*, *Wstęp*, krótki rozdział zatytułowany *Gramatyka* i trzy główne działy: I. *Głosownia*, II. *Fleksja czyli nauka o odmianach*, III. *Pisownia*.

We *Wstępie* autor charakteryzuje rodzinę języków *indoeuropejskich* lub *arjoeuropejskich* [s. 1–2], rodzinę języków słowiańskich oraz przedstawia krótko dzieje języka polskiego, wywodzącego się – zdaniem A.A. Kryńskiego – z narzecza wielkopolskiego. Wspomina też niektóre zalety języka polskiego.

¹ Pracę tę wykonywał przez ponad trzydzieści lat.

² W pracach redakcji brał udział do końca życia.

³ W *Przedmowie* do drugiego wydania (z 1900 roku) autor zaznacza, że adresatem jest *młodzież dojrzała*, być może studencka.

⁴ Jak podaje Mirosław Skarżyński, podkreślenie historyczności metody jest zgodne z wyznawaną zasadą, że naukowy = historyczny [Skarżyński 1994, 19].

Rozdział *Gramatyka* zawiera ogólne informacje na temat poszczególnych działów teje. W dalszej części podręcznika znajdujemy szczegółową charakterystykę *głosowni*, *fleksji* i *pisowni*. Każda z nich zawiera informacje na temat ewolucji systemu języka, przy czym część pierwsza jest krótsza od pozostałych.⁵

Na końcu dzieła znajduje się indeks „wyrazów, które zostały w gramatyce pod jakimkolwiek względem objaśnione” [*Przedmowa*, s. II].

GŁOSOWNIA

Część I – *Głosownia* [s. 1–42] – poświęcona jest głoskom, ich szczegółowej charakterystyce i zmianom zachodzącym w wokalizmie polskim na przestrzeni wieków. Autor podaje definicję głoski i litery, charakteryzuje narządy mowy, przedstawia podział samogłosek i spółgłosek polskich. Charakteryzuje alternacje samogłosek i spółgłosek występujące w odmianie, wyjaśnia oboczności i uproszczenia grup spółgłoskowych pod względem artykulacji, odwołując się często do historii języka polskiego i do języka prasłowiańskiego (*starosłowiańskiego*) lub indoeuropejskiego (np. wyjaśniając oboczności we współczesnych wyrazach polskich powstałe w wyniku apofonii praindoeuropejskiej). A.A. Kryński zajmuje się również genezą spółgłosek miękkich w polszczyźnie, wspomina o palatalizacji za pomocą *j* (np. *miedza* = *miedja*), o palatalizacjach przez samogłoski przednie i o zmiękczeniach grup spółgłoskowych. Porusza ponadto zagadnienie uproszczeń grup spółgłoskowych (*zniknięcie spółgłoski*). Rozdział I kończy omówieniem iloczasu i akcentu.

FLEKSJA

Część druga, zatytułowana *Fleksja czyli nauka o odmianach*, jest najobszerniejszym działem podręcznika [s. 43–284]. Do części mowy odmiennych A.A. Kryński zalicza: rzeczowniki, przymiotniki, zaimki, liczebniki i słowa „zwane niekiedy czasownikami” [s. 43], części mowy nieodmienne to: przysłówki, przyimki, spójniki i wykrzykniki.

Opis fleksji imiennej rozpoczyna od charakterystyki polskich części mowy i budowy morfologicznej wyrazu. W wyrazie wyodrębnia *pierwiastek*, określane też jako *pień* lub *rdzeń*, *osnowę* (temat, który składa się z *pierwiastka* i *przyrostków*) i *zakończenie* wyrazu (końcówkę). Następnie wyjaśnia genezę fleksji: zdaniem A.A. Kryńskiego dzisiejsze końcówki były samodzielnymi wyrazami, które na drodze ewolucji zlały się z wyrazami je poprzedzającymi i zamieniły się w zakończenia wyrazów. We wprowadzeniu do fleksji imiennej znajdziemy krótki opis kategorii gramatycznych fleksji imiennej, takich jak *rodzaj* (męski, żeński i nijaki),

⁵ Informacje na temat zmian fonetycznych pojawiają się dodatkowo w pozostałych dwóch częściach, przy okazji wyjaśnień oboczności fleksyjnych lub reguł ortografii.

liczba (pojedyncza i mnoga), *przypadek* (mianownik, dopełniacz, celownik, biernik, wołacz, narzędnik i miejscownik). Następnie autor omawia poszczególne części mowy.

1. Rzeczownik

Adam A. Kryński dzieli rzeczowniki na cztery główne deklinacje. Za kryterium podziału przyjmuje rodzaj i zakończenie wyrazu w mianowniku liczby pojedynczej. Następnie przechodzi do szczegółowej charakterystyki każdego z typów deklinacji, przywołując bogatą egzemplifikację materiałową z języka polskiego. Po podaniu paradygmatu każdego z podtypów opisuje szczegółowo każdy z przypadków w liczbie pojedynczej i mnogiej, a wyjaśniając oboczności w tematach, bardzo często odwołuje się do gramatyki historycznej. Co ciekawe, A.A. Kryński podaje często odmianę rzeczowników w liczbie podwójnej i wyjaśnia jej zanik w polszczyźnie.

2. Zaimek

Zaimki autor charakteryzuje jako „wyrazy używane w mowie zamiast imienia osoby lub rzeczy” [s. 107] i wyodrębnia następujące ich typy: *osobowe* [s. 107], *osobowo-zwrotny* „*się*” – „wyraża osobę lub rzecz, na którą zwraca się jej własna czynność” [s. 107], *dzierżawcze* [s. 108], *dzierżawczo-zwrotny* „*swój, swoja, swoje*” – „wyraża posiadanie pewnego przedmiotu przez jedną z trzech osób, o której mowa bądź w liczbie pojedynczej, bądź w mnogiej” [s. 108], *wskazujące* [s. 108], *pytające* i *pytająco-dzierżawczy*: *czyj, -a, -e* [s. 109], *względne* i *nieokreślone* – „takie, które niedokładnie lecz ogólnie tylko oznaczają osobę lub rzecz” [s. 109].

3. Przymiotnik

Stosując metodę historyczną, A.A. Kryński przedstawia dawną odmianę rzeczownikową przymiotników, analizuje każdy przypadek i relikty dawnej odmiany zachowane w polszczyźnie. Równie wnikliwie przedstawia historię odmiany zaimkowej (złożonej), opisując przy tym procesy fonetyczne towarzyszące zmianom fleksyjnym.

W podrozdziale poświęconym przymiotnikom umieszcza również rzeczowniki odprzymiotnikowe (*przymiotniki rzeczownie wzięte*), np. *budowniczy, chorąży, cześnikowa, pogłównie*, nazwiska osób zakończone na *-ski, -cki, -ska, -cka*, nazwiska obce zakończone na *e* (lub *eu, eux*), *i, y*, takie jak: *Linde, Bandtkie, Goethe*, oraz imiona męskie zakończone na *i, y*, np. *Marceli, Antoni, Bazyl* [s. 156–157]. W tym miejscu autor omawia również rzeczowniki typu *sędzia, hrabia* i wskazuje, że mają one w liczbie pojedynczej odmianę przymiotnikową.

4. Liczebnik

Kolejne strony podręcznika poświęcono liczebnikom (*liczebnikom*), które „wyrażają ilość czyli liczbę przedmiotów” [s. 162]. Do tej części mowy zaliczył liczebniki główne, zbiorowe, porządkowe, ułamkowe, przysłówkowe porządkowe (np. *po pierwsze, po wtóre, po trzecie, po czwarte*) i wielorakie.

5. Słowo

A.A. Kryński rozróżnia słowa *przechodne*, *nieprzechodne*, *zwrotne* i *zaimkowe*, czyli takie, które „utworzyły z zaimkiem się wyrażenia stałe, nierozłączne, tak dalece, iż słowo bez zaimka zwrotnego nie używa się już wcale; np. *śmiać się z kogoś*, *spodziewać się czegoś*, *opiekować się kimś*”. Wyróżnia stronę *czynną*, *bierną* i *zwrotną* czasowników, mówi o formie *dokonanej* i *niedokonanej*, w końcu wyodrębnia *słowa o postaci jednolitej* (tj. czasowniki duratywne) i *słowa o postaci częstotliwej* (tj. czasowniki iteratywne).

Przechodząc do typów koniugacji, autor omawia poszczególne kategorie gramatyczne czasownika: *sposoby*, czyli *tryby* (oznajmujący, rozkazujący, warunkowy, bezokoliczny), *czasy*: *teraźniejszy*, *przeszły*, *zaprzeczony*, *przyszły* (zaznacza, że wcześniej istniały jeszcze *czas przeszły trwały*, czyli *imperfektum*, i *czas przeszły chwilowy*, czyli *aoryst*), *liczby*: *pojedynczą* i *mnogą* (dawniej *liczba podwójna*), *osoby*, *rodzaje*.

W budowie czasownika Adam A. Kryński wyodrębnia: *pierwiastek słowa* (tj. morfem, rdzeń) [s. 178], *osnowę słowną* (tj. temat), *osnowę czasu teraźniejszego* (tj. temat czasu teraźniejszego), *osnowę trybu bezokolicznego* (tj. temat czasu przeszłego). Szczegółowo opisuje historię zmian w każdej grupie wyrazów pochodzących od poszczególnych *osnów* (tematów), łącznie z imperfektum i aorystem, podając liczne przykłady z dawnej literatury polskiej. Równie wnikliwie omawia *czasy opisowe* albo *złożone*, czyli *czas przeszły*, *zaprzeczony* i *przyszły*, posiłkując się cytataми z dawnych *psalterzy* polskich.

PISOWNIA

Ostatnia część podręcznika dotyczy *pisowni* [s. 285–345], przez którą A.A. Kryński rozumie „z jednej strony sposób oznaczania wyrazów i form gramatycznych w piśmie, z drugiej zaś i naukę czyli teorię tych zasad, których w danym języku trzymamy się przy pisaniu” [s. 285]. Zasady ogólne ortografii polskiej sprowadza do trzech zasad: *fonetycznej*, *etymologicznej* i *historycznej*, po czym omawia każdą z nich.

Adam A. Kryński zaleca stosowanie końcówek *-ym*, *-im* w narzędniku i miejscowniku lp. przymiotników, a końcówki *-em* w narzędniku liczby mnogiej bez względu na rodzaj. Udowadnia jednak, że rozróżnienie to nie ma żadnego uzasadnienia historycznego i „zachowywanie go w piśmie jest dla każdego piszącego uciążliwą niedogodnością, nieustannym kłopotem” [s. 323]. Autorstwo tego zalecenia przypisuje Walentemu Szylarskiemu,⁶ a rozpowszechnienie Onufremu Kopczyńskiemu, który umieścił tę zasadę w swojej gramatyce z 1780 roku.

⁶ *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Grammatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków... ułatwiająca* przez M. Walentego Szylarskiego, Lwów 1770.

Inną kwestią poruszaną przez A.A. Kryńskiego są imiesłowy typu *zjadwszy, rzekwszy*, w których pojawia się głoska *-ł-*. Jest on przeciwny nowym formom, gdyż nie znajduje dla nich uzasadnienia ani w tradycji, ani w etymologii, ani w wymowie.

PODSUMOWANIE

Gramatyka Adama Antoniego Kryńskiego nie była dziełem rewolucyjnym, lecz z pewnością przełomowym. To jedno z pierwszych opracowań, w których wykorzystano metodę historyczno-porównawczą i jedno z ostatnich o charakterze przede wszystkim praktycznym.

Zasługą gramatyki było z pewnością propagowanie zasad poprawności językowej, odchodzenie od dawnych, skostniałych reguł dotyczących fleksji (jak chociażby zasady Onufrego Kopczyńskiego dotyczące końcówek narzędnika i miejscownika przymiotników), upowszechnianie nowych, uproszczonych typów deklinacji i koniugacji. Nie ustrzegł się A.A. Kryński pewnych błędów, jak na przykład opisywanie współczesnego systemu języka polskiego z diachronicznego punktu widzenia.

Podręcznik Adama A. Kryńskiego z roku 1897 zamyka w nauce o języku polskim czas „gramatykopisarstwa”, od tego czasu możemy mówić o współczesnym językoznawstwie polskim.⁷ *Gramatyka języka polskiego* stanowi podstawę prac takich badaczy jak Jan Rozwadowski, Jan Łoś czy Stanisław Szober.

RECEPCJA DZIEŁA

Podręcznik A.A. Kryńskiego cechuje – na co wskazują jej późniejsi badacze – dokładność, sumienność i pasja w opisie systemu języka polskiego. Gramatyka doczekała się 6 wydań w latach 1897–1917 (wyd. I 1897, następne: 1900, 1903, 1907, 1910, 1917), a w 1900 roku została nagrodzona przez Akademię Umiejętności w konkursie Lindego.

Potomni określali dzieło jako „wybitną pozycję”, zaznaczali, że „przejrzystość planu, jasność wykładu i umiejętność uwydatniania związków, zachodzących między opisywanymi zjawiskami i faktami, uczyniły z tego dzieła doskonały naukowy podręcznik” [Szober 1934, 496]. Stanisław Skorupka docenił jasność wykładu dzieła i podkreślił, że „aktualność naukowa książki przetrwała wiele wydań, a jej rola okazała się większa, niż to bywa zazwyczaj” [Skorupka 1964, 183]. Kazimierz Nitsch zauważył, że gramatyka A.A. Kryńskiego „była dla wykształconego ogółu swojego rodzaju fenomenem”. I pomimo opinii, że dzieło „można by określić co najwyżej jako podręcznik dla studentów pierwszego roku”, przyznał, że jest to książka „napisana jasno i podająca przystępnie dość obfity materiał historyczny, pokazujący, że zjawiska językowe to twory realne, żywe” [zob. Urbańczyk 1993, 100, 123].

⁷ Wówczas rozpoczynają działalność Jan Baudouin de Courtenay i Lucjan Malinowski.

Bibliografia

- Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. V, Warszawa 1982.
- A.A. Kryński, *Szkice językoznawstwa polskiego od początku w. XIX-ego* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego...*, t. I, Kraków 1911, s. 1–15.
- T. Lehr-Spławiński, Adam Antoni Kryński, „Język Polski” 1933, XVIII, z. 1, s. 1–4.
- M. Skarżyński, *Części mowy i ich kategorie w gramatykach polskich XIX i XX wieku (1817–1938)*, Kraków 1994.
- M. Skarżyński, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków 2001.
- S. Skorupka, Adam Antoni Kryński [w:] J. Kulczycka-Saloni, *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 181–185.
- S. Szober, *Bibliografia prac prof. Adama Antoniego Kryńskiego*, „Prace Filologiczne” 1934, XVI, s. XVII–XXXIX.
- S. Szober, Adam Antoni Kryński. *Życie i prace*, „Prace Filologiczne” 1934, XVI, s. IX.
- S. Urbańczyk, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993.
- <http://www.gramatyki.uw.edu.pl/book>

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „MAŁE JĘZYKI EUROPY”, Wrocław, 23 maja 2016 r.

Językowe zróżnicowanie kontynentu europejskiego jest tematem często poruszanym w publicznych dyskusjach o charakterze politycznym, społecznym, naukowym czy kulturowym. To właśnie z Europy wywodzi się większość tzw. *językowych gigantów*, które dominują w światowej komunikacji, niezależnie od jej charakteru. Od dawna także dostrzega się istnienie języków, których ograniczenia pod względem zasięgu geograficznego i liczby użytkowników powodują marginalizację w dzisiejszej przestrzeni komunikacyjnej. Kwestie takie jak status gwar i dialektów, języki mniejszości narodowych i etnicznych, samodzielność poszczególnych języków, a także konkurencja języka „małego” z „wielkim”, są obecne w publikacjach lingwistycznych oraz prezentowane w ramach konferencji i sympozjów naukowych.

Można zauważyć wielorakie przejawy społecznej świadomości zróżnicowania językowego Europy. O tym, że jest ono ważne dla mieszkańców Starego Świata świadczą choćby toczone w mediach i podczas obrad parlamentów dyskusje nad dwujęzycznymi tablicami informacyjnymi (polsko-niemieckie, -śląskie, -litewskie etc., lecz także np. irlandzko-angielskie, słowacko-węgierskie lub litewsko-polskie), zabezpieczeniem statusu języków mniejszości etnicznych, wprowadzeniem języków mniejszościowych do placówek oświatowych i urzędów (jak również ważny problem tłumaczy języków migowych w przestrzeni publicznej) czy rozwojem i dostępnością oferty edukacyjnej w tym zakresie. Obok rozwiązań o charakterze społecznym obserwujemy powstawanie regulacji politycznych i prawnych, zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnokontynentalnym (np. *Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych*, która reguluje kwestie kilkudziesięciu języków mniejszościowych używanych na terenie Unii Europejskiej).

Wszystkie wskazane wyżej zagadnienia, a także chęć przyjrzenia się wielu innym problemom językowego bogactwa Europy, stały się tematem zorganizowanej przez Zakład Serbistyki oraz Koło Naukowe Serbistów Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Małe języki Europy”. Spotkanie odbyło się 23 maja 2016 r. w budynku Instytutu Filologii Słowiańskiej. Głównymi organizatorami konferencji byli mgr Tomasz Piasecki, mgr Paulina Kolebska oraz mgr Kryspina Konopko przy pomocy dr Gordany Đurđev-Malkiewicz, opiekunki Koła Naukowego Serbistów. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Marcin Cieński. W konferencji wzięło udział

34 prelegentów, reprezentujących różne kraje (Czechy, Serbia, Ukraina), ale także polskie ośrodki naukowe (Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Rzeszów, Łódź, Poznań etc.) oraz dyscypliny badawcze (językoznawstwo, literaturoznawstwo, historia, geografia, kulturoznawstwo, etnologia).

Konferencję otworzyli prof. Anna Paszkiewicz (dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej UWr), dr Miłosz Bukwałt (p.o. kierownika Zakładu Serbistyki IFS UWr) oraz dr Gordana Đurđev-Mańkiewicz (opiekun KN Serbistów). W programie ujęto wystąpienia dotyczące kilkudziesięciu języków Europy, oglądanych z wielu różnych perspektyw badawczych (m.in. polityka językowa, literaturoznawstwo, socjolingwistyka, dialektologia). Wykład inauguracyjny pt. *Małe języki – małe literatury? Kilka uwag o literaturze Górnych Łużyc* wygłosiła prof. Milica Semków. Następnie rozpoczęły się obrady plenarne. Sytuacji językowej mniejszości narodowych w ZSRR przyjrzał się Krzysztof Bałaban (UWr). Małgorzata Kalinowska (UWr) poświęciła swoje wystąpienie problemom literatur tworzonych w językach mniejszościowych w Związku Radzieckim i ich tłumaczeń. Lilia Bannikova (UWr) zaprezentowała możliwości odczytania utworu Wasyla Paczowskiego *Ukraińcy jako naród* w charakterze wskazówki do ewolucyjnego oglądu języka ukraińskiego. Petra Fojtů (Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu, Czechy) skupiła się na czeskiej leksyce w rosyjskojęzycznej prasie na terenie Republiki Czeskiej.

Uwagami natury teoretycznej – rozważaniami nt. rzeczywistego charakteru i „skalaryzacji” języków w swoim wystąpieniu *Czy małe języki są naprawdę małe?* – Waldemar Żarski (UWr) rozpoczął drugą sesję plenarną. Marcin Odelski (PAN oddz. we Wrocławiu) podjął temat *Miłoty* we współczesnym języku kaszubskim. Etnolektowi hałcnowskiemu przyglądał się Marek Dolatowski (UAM), Anna Momot zaś (UWr) zreferowała najnowsze ustalenia dotyczące sytuacji językowej na Górnym Śląsku.

Obrady w sesjach panelowych dotyczyły przede wszystkim języków mniejszościowych i regionalnych. O sytuacji językowej Łemków i granicy między dialektem a językiem wypowiedziała się Małgorzata Misiak (UWr). Ten sam temat podjęła Ewelina Przybyło (UWr). Dariusz J. Majkowski (URz) przedstawił swoje ustalenia dotyczące germanizmów w języku kaszubskim. Hanna Poreda (UAM) skupiła się na dialektalnej sytuacji Wenecji Euganejskiej, Aleksandra Grąbkowska (UW) umożliwiła zgromadzonym zapoznanie się ze skomplikowanym problemem dialektów słoweńskiego Prekmurja. O interferencji międzydialektalnej we współczesnej serbszczyźnie wypowiedziała się Jelena Pavlović (Uniwersytet w Kragujevcu, Serbia). Możliwościami wykorzystania języków regionalnych i mniejszościowych w budowaniu oferty turystycznej zainteresował się Arkadiusz Ochmański (UWr).

Kwestiami glottodydaktycznymi zajęli się Agnieszka Kucfir (UWr), która skupiła się na błędach językowych Polaków uczących się języka niderlandzkiego, Tomasz Piasecki (UWr), poddający krytyce dydaktykę języków celtyckich w Polsce oraz Tatjana Vologdina (UWr), która przedstawiła sposoby popularyzacji języka litewskiego w Polsce na przykładzie działalności Studium Języka i Kultury Litewskiej we Wrocławiu.

Socjolingwistyka i polityka językowa stały się tematami licznych wystąpień. Henryk Jaroszewicz (UWr) przyjrzał się czarnogórskim dyskusjom nt. statusu języka czarnogórskiego. Magdalena Śląska (UG) zreferowała politykę językową

Danii w kwestii języka grenlandzkiego i farerskiego. Małgorzata Długosz (UJ) przedstawiła zależności między rozwojem języka niemieckiego a kwestiami polityczno-prawnymi. Paulina Kolebska (UWr) zajęła się kwestią statusu języka burgenlandzko-chorwackiego. O ekologii językowej Słoweńców mówiła Klaudia Chalczyńska (UŁ). Katarzyna Ochman (UWr) skupiła się na postrzeganiu łaciny jako „małego i wielkiego języka”. Ewelina Moroń i Lucyna Kościelniak (UWr) przedstawiły zmiany w konceptualizacji języka migowego.

Pojawiły się także wystąpienia prezentujące inne specjalności humanistyczne. Krysypina Konopko (UWr) zreferowała badania nt. popularnych przekładów prozy chorwackiej w Polsce. Jan Wieczorek (UWr/PWr) omówił potencjał badawczy relacji Aleksandra Antoniego Sapiehy odnośnie do sytuacji etnicznej Dalmacji.

Na ostatniej sesji plenarnej kontynuowano wątek południowosłowiański. Justyna Fudala (UWr) poświęciła swoje wystąpienie popularyzacji języka serbskiego w polskiej przestrzeni komunikacyjnej. Dominującym wyznacznikiem metodologicznym sesji była jednak onomastyka, której poświęcono 3 wystąpienia. Justyna Groblińska (UŁ) zaprezentowała toponimie łódzkiej gwary. Julia Domitrak (Uniwersytet im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim, Ukraina) skoncentrowała się na onomastyce gwar Brzławszczyzny. Agnieszka Kołodziej (UWr) przedstawiła wyniki badań nad zoonimią i zoonomastyką wybranych języków południowosłowiańskich.

Pokłosem konferencji będzie recenzowana monografia wieloautorska. Bogactwo dyskusji, ich żywość i licznie podnoszone głosy o konieczności nawiązania współpracy między filologami różnych orientacji oraz przedstawicielami innych dyscyplin (historia, geografia) uświadomiły organizatorom, że konferencja „Małe języki Europy” była zarówno wartościowa, jak i potrzebna w polskiej przestrzeni naukowej. Licznie padające pytania badawcze, cenne uzupełnienia wniosków prezentowanych w referatach, płynące od przedstawicieli innych specjalności humanistycznych, oraz życzenia dalszej dyskusji zachęcają do zorganizowania kolejnej konferencji z podobnym ukierunkowaniem tematycznym.

Agnieszka Kołodziej, Tomasz Piasecki
(Uniwersytet Wrocławski)

SPRAWOZDANIE
Z NAUKOWO-DYDAKTYCZNEJ KONFERENCJI
„EDUKACJA POLONISTYCZNA – METAMORFOZY”,
Lublin, 26–27 września 2016 r.

W Lublinie w dniach 26–27 września 2016 roku odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowo-dydaktyczna pod tytułem „Edukacja polonistyczna – metamorfozy” zorganizowana przez Zakład Edukacji Polonistycznej i Innowacji Dydaktycznych oraz władze Instytutu Filologii Polskiej i Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Uroczystego otwarcia obrad dokonała profesor Małgorzata Karwatowska – kierownik Zakładu Edukacji Polonistycznej i Innowacji Dydaktycznych. Organizatorka powitała wszystkich zebranych gości i poprosiła o zabranie głosu przedstawicieli władz uczelnianych. Po wystąpieniach Rektora UMCS, prof. dra hab. Stanisława Michałowskiego, Dziekana WH prof. dra hab. Roberta Litwińskiego oraz Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej prof. dra hab. Arkadiusza Bałajewskiego, którzy podkreślali w swoich wypowiedziach rangę edukacji polonistycznej i jej wpływ na rozwijanie świadomości językowej kolejnych pokoleń Polaków, rozpoczęły się obrady plenarne.

W pierwszym referacie profesor Bogdan Walczak przedstawił edukację polonistyczną w kontekście obecnej polityki historycznej, zwracając uwagę na przyczyny i konsekwencje przemian dokonujących się w minionych dekadach. Perspektywę przyszłości, jaka może czekać humanistykę w erze cyfrowej rewolucji, nakreślił profesor Maciej Wróblewski, według którego w nowej rzeczywistości nie będzie miejsca dla polonistyki rozumianej w sposób tradycyjny.

Profesor Anna Janus-Sitarz poświęciła swoje wystąpienie, zatytułowane *Nauczyciel wolny czy bezwolny? Wolność a ideologizacja w programach polonistycznych – dawniej i dziś*, zmianom w nauczaniu języka polskiego, będącym następstwami reform oświaty od czasów PRL-u po XXI wiek. Badaczka ukazała związek między narzucanym poloniście kanonem lektur a upolitycznieniem oświaty, a także omówiła rolę uniwersytetu w kształceniu przyszłych nauczycieli do pracy w warunkach reform programowych.

Prezentacja *Przeciw doraźności* doktor Krystyny Koziołek stanowiła formę manifestu. Prelegentka podjęła krytykę nietrwałej, tymczasowej, często przypadkowej i płynnej edukacji, którą powinno zastąpić kształcenie dla dobra wspólnego.

Wystąpienie profesor Marii Kwiatkowskiej-Ratajczak dotyczyło możliwości łagodzenia stereotypów i podejmowania dialogu międzykulturowego na zajęciach

poświęconych analizie wybranych tekstów kultury, w których ukazana została odmienność Romów.

Profesor Barbara Myrdzik, odwołując się do *Ostatniego rozdania* Wiesława Myślińskiego, podjęła rozważania na temat roli pamięci w tworzeniu opowieści o własnym życiu. Referat zamykający kończący obrady plenarne zatytułowany był *Czytelnik w mediosferze – współczesny uczeń wobec wyzwań obowiązkowych lektur szkolnych*. Profesor Beata Kędzia-Klebko omówiła w nim przyczyny i konsekwencje uwspółcześnienia kanonu lekturowego.

W dalszej części konferencji referaty wygłaszane były w trzech sekcjach, a ich treść dotyczyła przede wszystkim: treści programowych, nowych zjawisk w kulturze, literaturze i sztuce oraz ich wpływu na szkolną praktykę polonistyczną, komunikacji międzykulturowej i zmian językowych, wpływów zewnętrznych na sposób organizacji dyskursu szkolnego, edukacji spersonalizowanej, a także cyberkultury i dezintermediacji, jako czynników determinujących rozwój edukacji.

Drugiego dnia konferencji odbył się panel pod tytułem: „Edukacja polonistyczna w perspektywie najnowszych zmian”. Zaproszeni goście, a więc prof. dr hab. Barbara Myrdzik, prof. dr hab. Grażyna Tomaszewska, prof. dr hab. Anna Janus-Sitarz, prof. dr hab. Jolanta Nocoń, prof. dr hab. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, prof. dr hab. Sławomir Jacek Żurek, odpowiadali kolejno na trzy pytania: pierwsze dotyczyło wniosków, które można wyciągnąć z reform edukacji przeprowadzonych po 1989 roku, a które stanowią cenną wskazówkę dla autorów nowych zmian w oświacie, drugie brzmiało: czy konieczna jest kolejna reforma oświatowa, trzecie zaś wymagało analizy tego, co sprzyja reformowaniu szkoły i co te reformy utrudnia. Dyskusję moderowała pomysłodawczyni wielogłosu profesor Małgorzata Karwatowska. We wstępie badaczka przywołała wypowiedź J. Hartmana, będącą diagnozą konsekwencji częstych przemian dezintegrujących proces kształcenia.

Profesor Barbara Myrdzik negatywnie oceniła częste reformowanie szkoły, stwierdzając, że naprawcze działania formułowane bez dostatecznego przemyślenia wprowadzają chaos. Reformy należy, zgodnie ze słowami dyskutantki, zaczynać od kształcenia nauczycieli, uprzednio podając informacje na temat wprowadzanej zmiany i jej konsekwencji. W obecnej sytuacji niepokojące wydaje się nieuwzględnianie wyników badań na temat procesów poznawczych ucznia i nierespektowanie podmiotowości osób biorących bezpośredni udział w procesie kształcenia. Niekorzystne jest także zmniejszanie liczby godzin języka polskiego.

Według profesor Grażyny Tomaszewskiej niezwykle cenne było uwolnienie literatury od ideologizacji oraz ograniczenie listy lektur. Prelegentka omówiła konsekwencje rezygnacji z przeprowadzania egzaminów wstępnych na studia.

Profesor Anna Janus-Sitarz wyraziła niepokój związany z odwróconą kolejnością dokonywania zmian. Programowe i strukturalne reformy szkolnictwa wprowadzane są przed odpowiednim przygotowaniem kadry. Katedry dydaktyk, zobowiązane ministerialnymi standardami kształcenia nauczycieli, przygotowują studentów do pracy w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum, a więc do etapów, które nie będą istnieć, gdy ów student będzie szukał zatrudnienia. Szczególnie krytycznie ekspertka oceniła projekt wydłużenia początkowego etapu edukacji. Badaczka wyraziła zdecydowany sprzeciw wobec możliwości zatrudniania nauczycieli po licencjacie w ostatnich klasach szkoły podstawowej.

Dla profesor Jolanty Nocoń niezwykle ważna była reforma, która dokonała się w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku. To w tym czasie powstało wiele nowych podręczników, które zaczęły cieszyć się dużą popularnością i doprowadziły do porzucenia tradycyjnych metod nauczania gramatyki. Ekspertka prześledziła zmiany w zakresie przemian nauki o języku i podkreśliła wagę odpowiedniego przygotowania polonistów. Badaczka krytycznie oceniła projekt wydłużenia etapu początkowego do czterech lat, rozumiejąc konieczność korekty programowej w zakresie edukacji językowej, uwzględniającej nową rzeczywistość komunikacyjną. Prelegentka zwróciła uwagę na zjawiska, do których trzeba się odnieść w zmodyfikowanej podstawie, takie jak: analfabetyzm funkcjonalny, nowa piśmienność, brutalizacja zachowań językowych. Podstawą edukacji polonistycznej musi być język, który umożliwia dojrzałą dyskusję na temat lektury.

Kolejna panelistka profesor Maria Kwiatkowska-Ratajczak wyraziła niezrozumienie dla decyzji zamykania gimnazjów, ponieważ wyniki sprawdzianów jednoznacznie przemawiają za utrzymaniem tego etapu kształcenia. Profesor zaakcentowała potrzebę reformy kulturowej, ponieważ właśnie kształcenie humanistyczne uczy krytycznego myślenia i kultury innowacyjności. Każda reforma wymaga współpracy między ministerstwem a dydaktykami uniwersyteckimi i nauczycielami.

Profesor Jacek Żurek pozytywnie ocenił zmiany strukturalne w szkolnictwie, twierdząc, iż doprowadziły one do sprawnego działania systemu edukacyjnego. Zauważył, że nauczyciele często, bez względu na transformacje, uczą „po swojemu”, co może być oceniane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Badacz stoi na stanowisku, że szkoła musi się reformować, co wynika z natury procesu edukacyjnego.

Moderatorka panelu profesor Małgorzata Karwatowska, podsumowując wypowiedzi wszystkich uczestników, podziękowała za solidarność, wynikającą z troski o młodego człowieka, który zawsze powinien stać w centrum uwagi każdego reformatora.

Lubelska konferencja stała się ważnym i potrzebnym głosem w sprawie nadchodzącej reformy szkolnictwa i zmian w edukacji polonistycznej.

Małgorzata Potent-Ambroziewicz
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

STANISŁAW KOZIARA, *SZKICE Z POLSKIEJ FRAZEOLOGII BIBLIJNEJ*, Oficyna Wydawnicza „Leksem”, Łask 2015, ss. 244

Stanisław Koziara, o czym doskonale wie środowisko polskich i słowiańskich lingwistów, należy do najściślejszej czołówki najwybitniejszych znawców i badaczy polskiego stylu biblijnego. Jego fundamentalne monografie z tego zakresu [*Frazeologia biblijna w języku polskim*, 2001 i 2009 oraz *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, 2009] są doskonale znane wszystkim teolingwistom, historykom języka polskiego, frazeologom i badaczom współczesnej komunikacji językowej. Wyrazem uznania dla jego kompetencji filologicznych w zakresie stylu biblijnego było powierzenie mu funkcji konsultanta-filologa przez zespół tłumaczy i redaktorów tzw. dynamicznego przekładu *Biblii*, powołany przez Oficynę Wydawniczą „Vocatio”.

Na nowy, recenzowany tutaj tom składa się łącznie (oprócz wstępu, wykazu skrótów, indeksów itp., czyli tzw. obudowy krytycznej) szesnaście studiów, ugrupowanych w trzech częściach (o czym jeszcze niżej), spośród których pięć to teksty dotąd niepublikowane, a pozostałe stanowią wydawnie przeredagowane (o czym też jeszcze niżej), przedruki prac opublikowanych wcześniej w czasopismach językoznawczych i tomach zbiorowych. Pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć opinię wybitnej slawistki, Elżbiety Smułkowej, na temat zasadności wydawania tego rodzaju książek, gromadzących rozproszony publikacyjnie dorobek (lub jego fragment, dobrany pod względem tematyczno-problemowym lub chronologicznym) jednego uczonego:

Wiem z doświadczenia, że dopiero zebranie artykułów drukowanych w różnych czasopismach w jednej książce zapewnia im odpowiedni obieg naukowy. W przeciwnym wypadku na ogół idą one w zapomnienie i często następne pokolenia badaczy nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć o ich istnieniu [s. 5 tekstu *Wspomnienie o przyjacielu – elementu przygotowanego do druku tomu *Mowa mieszkańców pogranicza białorusko-polsko-liteńskiego i inne szkice*, którego miałem zaszczyt i przyjemność być recenzentem wydawniczym]*.

Sąd jest niewątpliwie generalnie słuszny, choć akurat w wypadku rozproszonych po różnych czasopismach i książkach zbiorowych prac Stanisława Koziary w żadnym wypadku nie wchodzi w grę ich zapomnienie. Niemniej jednak zebranie takich prac w jednej książce wydawnie ułatwia z nimi kontakt i potęguje ich oddziaływanie na środowisko językoznawcze.

Trzeba stwierdzić, że rola i ranga takich zbiorczych książek jest wprost proporcjonalna do wartości zawartych w nich przedruków. Innymi słowy: im wybit-

niejszy uczony, tym bardziej zasadne, przydatne i pożyteczne zebranie jego prac na jednym miejscu. W naszym wypadku mamy więc do czynienia z najwyższym stopniem zasadności, przydatności i pożytku, gdyż Stanisław Koziara, jak już stwierdziliśmy na wstępie, należy bez najmniejszej wątpliwości do najściślejszej czołówki najwybitniejszych badaczy polskiego stylu biblijnego.

Jest uczonym, który – co wcale nie takie częste – łączy kompetencje doskonałego analityka tekstologa z ważnymi koncepcjami teoretycznymi i metodologicznymi, solidną i gruntowną szczegółową wiedzę językoznawczą z rozległą erudycją i głęboką wrażliwością ogólnohumanistyczną, wreszcie naukowy profesjonalizm ze świadomością pozanaukowych, społecznych zadań i obowiązków językoznawcy-polonisty.

Wszystkie te aspekty wielostronnej osobowości twórczej Stanisława Koziary znajdują odzwierciedlenie w tomie *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej*. Zasluguje on na uwagę i systematyczną, nieśpieszną lekturę z wielu względów. W telegraficznym skrócie zasygnalizujemy tutaj tylko trzy kwestie.

Po pierwsze, mimo stosunkowo skromnej objętości (244 strony) recenzowany tom jest bardzo bogaty pod względem tematyczno-problemowym. W pierwszej części [s. 25–75] autor zgromadził prace na temat zasobów ilościowych, genezy i wariantywności polskiej frazeologii biblijnej. Część druga, osadzona pod względem metodologicznym w paradygmacie badawczym lingwistyki kulturowej i językowego obrazu świata [s. 77–166], zawiera szkice prezentujące charakterystykę wybranych warstw tematycznych (związki z nazwami zwierząt, ptaków, liczb i zachowań rytualnych) polskiej frazeologii biblijnej. Wreszcie część trzecia [s. 167–225] gromadzi studia o losach historycznych wybranych frazeologizmów biblijnych (*arka przymierza*, *kur zapiał*, *ucho igielne*, *strzec jak żrenicy oka*, *kamień węgielny* itd.) w języku polskim.

Po drugie, mówiąc o przedrukach, niedostatecznie dotąd wyeksponowaliśmy fakt, że na szesnaście pomieszczonych w tomie szkiców pięć (a więc prawie 1/3 całości) to prace dotąd niepublikowane. Są wśród nich ważne i kluczowe w układzie książki studia o ilościowych szacunkach zasobu frazeologizmów biblijnych w języku polskim, o biblijnej frazeologii somatycznej, o biblijnych związkach frazeologicznych z liczbami w składzie, o retorycznych źródłach związku o *wielbłądzie i uchu igielnym* oraz o dziejach wyrażenia *kamień węgielny*. Wytrwali czytelnicy i miłośnicy twórczości naukowej Stanisława Koziary znajdą więc też w książce teksty, których nie mieli możliwości dotąd poznać.

Wreszcie po trzecie, trzeba raz jeszcze podkreślić fakt, że nawet część wcześniej opublikowana nie stanowi prostego przedruku. Sam autor tak o tym pisze w *Słowie wstępnym*:

Niniejsze opracowanie łączy w całość teksty, które w sporej części stanowią mniej lub bardziej wierne przedruki szkiców już wcześniej publikowanych. Mowa tu o pracach, które ukazały się na przestrzeni dekady lat 2002–2011, jednakże zazwyczaj w wydawnictwach o ograniczonym zasięgu i nakładzie, nie mogąc tym samym dotrzeć do szerszej grupy zainteresowanych tą problematyką odbiorców. Zamysł redakcyjny tegoż opracowania sprawił jednakże, iż praktycznie żaden z zamieszczonych tu szkiców nie zachował swej postaci z *editio princeps*, gdyż konieczne stało się wprowadzenie do wcześniej publikowanych tekstów niezbędnych korekt w celu uczynienia całości zbiorem bardziej koherentnym. Nieodzowne okazało się też wniesienie określonych zmian

typograficznych, edycyjnych, po części zmierzających do rozszerzeń, po części zaś do redukcji bądź przesunięć, niezbędnych uzupełnień, w tym także o nowo wydane z danego zakresu pozycje bibliograficzne [s. 13–14].

Na koniec trzeba wspomnieć o jednej jeszcze sprawie. Jest nią ujmująca dedykacja *Pamięci Profesora Stanisława Bąby*, dodatkowo jeszcze później uzasadniona:

Mówiąc o koncepcji i zamyśle wydania zbioru niniejszych prac, nie mogę w tym miejscu pominąć osoby nieodżałowanej pamięci Profesora Stanisława Bąby, z którym miałem zaszczyt i sposobność dzielić się w ostatnich latach wieloma przemyśleniami i być obdarowany przez Niego mądrym, pełnym zatroskania, ale też zdroworozsądkowym widzeniem spraw filologicznych, z umiłowaną przez Profesora dziedziną frazeologii pośrodku. W jednej z ostatnich pisanych opinii, jaką Profesor Stanisław Bąba wyraził jako recenzent pod adresem moich prac z dziedziny frazeologii biblijnej, znalazła się sugestia i zachęta do przygotowania przeze mnie w osobnej całości rozproszonych szkiców z tego zakresu. Niech więc niniejsze opracowanie będzie moją odpowiedzią na recenzencką propozycję i zarazem formą skromnej spłaty zaciągniętego u Profesora przez lata długu wdzięczności [s. 14].

Nieczęsto jesteśmy dziś świadkami takiej postawy i takich niepodyktowanych zwyczajowymi względami i okolicznościami (jubileusz, okrągła rocznica śmierci itd.), a na skutek tego całkowicie autentycznych wyrazów wdzięczności.

Uwag krytycznych przygotowany tom nie nasuwa (co zresztą zrozumiałe z dwu przynajmniej względów: Stanisław Koziara jest bezspornie wybitnym lingwistą, a ponadto większość szkiców była już recenzowana w momencie pierwszej publikacji). Natomiast z pewnością znajdzie licznych czytelników, wdzięcznych autorowi za to, że mogą się zapoznać z trudniej dotąd dostępnymi jego pracami.

Bogdan Walczak
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

GABRIELA OLCHOWA, MIECZYŚLAW BALOWSKI (RED.), *JĘZYKI SŁOWIAŃSKIE W PROCESIE PRZEMIAN*, Univerzita Mateja Bela v Banskej Bystrici, Banská Bystrica 2015, ss. 240

Recenzowany tom jest pokłosiem konferencji, która zorganizowana została w dniach 15–16 czerwca 2015 r. na Uniwersytecie Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja). Obrady przebiegały pod pojemnym merytorycznie hasłem „Języki słowiańskie w procesie przemian (Slovanské jazyky v procese premien)”. Organizatorami konferencji były: Katedra Języków Słowiańskich (Katedra slovanských jazykov) tegoż Uniwersytetu, funkcjonujące przy niej Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej (Centrum poľského jazyka a kultúry) oraz Instytut Polski w Bratysławie.

Omawiana publikacja stanowi intelektualne i materialne świadectwo kontynuowanej z powodzeniem polsko-słowackiej współpracy naukowej w zakresie lingwistyki. Na tom składa się 19 artykułów, spośród których 14 zostało napisanych po polsku, 5 w języku słowackim. 18 pierwszych tekstów ma charakter lingwistyczny, ostatni artykuł autorstwa Jacka Gajewskiego pod tytułem *Polska misja kulturalna w XX i XXI wieku (Instytut Polski w Bratysławie)* składa się z wprowadzenia prawnego w tematykę działalności instytutów polskich za granicą oraz sprawozdania z przedsięwzięć organizowanych i wspieranych przez Instytut Polski w Bratysławie.

Szeroka formuła tematyczna konferencji wpłynęła na wielość problemów poruszanych przez autorów artykułów. Zawarte w tytule konferencji oraz monografii odwołanie do języków słowiańskich wydaje się jednak nieco zbyt szerokie. Większość artykułów skupia się wyłącznie na analizie zjawisk związanych z językiem polskim, kilka tekstów rozpatruje problemy języków rozwijających się w sąsiedztwie polszczyzny (czeskiego, słowackiego i ukraińskiego) oraz etnolektów transgranicznych (łemkowskiego i górnoostrawskiego). Niemniej jednak recenzowany tom jest zbiorem interesujących studiów, które podzielić można na kilka grup tematycznych.

Tom otwierają dwa teksty poruszające zagadnienie odmian języków ogólnych. Artykuł autorstwa M. Balowskiego pod tytułem *Przemiany języka czeskiego: spisovná čeština czy standardní jazyk?* skupia się na do dziś nierozstrzygniętym dylemacie teoretyków języka czeskiego, czy i w jakim stopniu włączyć do standardowej odmiany języka czeskiego elementy pochodzące z języka mówionego (oficjalnego oraz nieoficjalnego, potocznego). Jak wskazuje autor, do roku 1989 skodyfikowaną odmianą czeszczyzny był pisany język literacki (*spisovná čeština*), którego prymat głoszony jest nadal przez bardziej zachowawczą część

środowiska językoznawczego. Tymczasem rozwój elektronicznych korpusów językowych pozwolił dostrzec ilościową przewagę języka nieliterackiego w komunikacji, co skutkuje znaczącą liczbą dubletów językowych, pochodzących z różnych odmian. Sprawa standaryzacji współczesnej czeszczyzny pozostaje zatem otwarta. Również tekst napisany przez L. Urbancovą (*Synchrónny výskum hovorovej slovenčiny*) skupia się na problemie ogólnego języka mówionego, tym razem słowackiego. Badaczka zauważa przewagę ilościową tekstów mówionych, wynikającą nie tylko z obiektywnych prawidłowości substancjalnych (częściej mówimy niż piszemy), ale również faktu istnienia komunikacji internetowej, formalnie pisanej, konceptualnie bliskiej językowi mówionemu. Zdaniem autorki wydzielić należy dwie odmiany mówionego języka słowackiego: wyższych funkcji komunikacyjnych (*hovorová slovenčina*) oraz codziennej komunikacji (*bežná hovorená slovenčina*).

Z powyższymi tekstami, dotyczącymi kodyfikacji języków ogólnych, zestawiać można studia analizujące problemy etnolektów transgranicznych: G. Białowskiej *Gwara górnoostrawska czy laski mikrojęzyk literacki* oraz M. Misiak *O wpływie czynników pozajęzykowych na rozwój mowy – przypadek etnolektu łemkowskiego (wybrane aspekty)*. Pierwszy z artykułów omawia realizowany w pierwszej połowie XX wieku przez Ó. Łysohorskiego i jego współpracowników projekt zmiany gwary górnoostrawskiej w laski mikrojęzyk literacki. Inicjatywa nie zakończyła się powodzeniem. Tekst omawia natomiast szereg interesujących działań autorów projektu, które miały na celu stworzenie polifunkcyjnego języka ogólnego (uzupełnienie brakujących elementów systemowych pochodzącymi z polszczyzny czy czeszczyzny, promowanie tekstów pisanych). W artykule M. Misiak charakteryzowane są, podejmowane współcześnie, próby zachowania dla przyszłych pokoleń etnolektu łemkowskiego, który zanika wraz ze zmniejszającą się liczbą Łemków. Służyć temu mają różnorodne działania. Wśród nich wymienić można realizowane we współpracy z polskimi władzami: naukę języka w szkołach (Łemkowie są jedną z oficjalnych mniejszości etnicznych w Polsce) czy wprowadzenie dwujęzycznych nazw miejscowości. Nieco inny charakter mają inicjatywy stowarzyszeń i osób prywatnych, np. tworzenie stron internetowych z możliwością wyboru etnolektu łemkowskiego jako języka nawigacji.

Artykuły M. Peisert (*Przemiany tabu językowego w polszczyźnie*) oraz P. Wiatrowskiego (*Ekwiwalencja słownikowa indonezyjskich i polskich idiomów*) określić można jako wprowadzające teoretycznie w nakreślone w tytułach tekstów problemy. Przekrojowy artykuł M. Peisert obejmuje różnorodne zagadnienia związane z funkcjonowaniem tabu w języku polskim (wpływ na system leksykalny, relacja kultura–język, odzwierciedlająca się w poszczególnych polach tematycznych, np. *sacrum*, choroba, seksualność, płęć, mniejszości narodowe). Natomiast tekst P. Wiatrowskiego stawia sobie za cel omówienie teorii ekwiwalencji słownikowej (systemowej) W. Chlebdy i zastosowanie jej w odniesieniu do dość zaskakującego zestawienia idiomów polskich i indonezyjskich, co ma stanowić wstęp do ewentualnych prób translatorskich.

Jeżeli chodzi o prace materiałowe dotyczące leksyki, artykuły zamieszczone w omawianym tomie związane są zarówno z zagadnieniami onomastycznymi, jak i odnoszącymi się do wyrazów pospolitych i wyrażen z nich złożonych. W grupie tekstów odnoszących się do nazw własnych znajdziemy pracę J. Krški *Niekoľ ko*

slovensko-pol'ský lexikálnych paralel v staršej slovenskej hydronimii z povodia Hornádu. Autor omawia w niej etymologię wyrazu *Hornad* na tle m.in. systemu leksykalnego polszczyzny. Tekst M. Graf *Moda imiennicza i jej literackie reminiscencje (na przykładzie polskiej prozy współczesnej)* przedstawia krajową modę antroponimiczną ostatnich lat, następnie wysuwane są uwagi o charakterze ogólnym, odnoszące się do wyboru imion bohaterów współczesnej literatury. Artykuł A. Račákovej *Pol'ské vlastné mená a slovenská jazyková prax* dotyczy ciekawego zagadnienia dostosowania zapisu i wymowy polskich antroponimów do prawidłowości ortograficznych i fonetycznych języka słowackiego. Jak zauważa autorka, praktyka ma charakter niejednorodny, postulowana jest zatem kodyfikacja.

Artykuły skupione tematycznie wokół wyrazów pospolitych podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej zaliczyć należy trzy teksty zajmujące się problematyką leksykonu diachronicznego. W artykule J. Migdał *Dzieje wybranych szesnastowiecznych nazw rzemieślników w polszczyźnie* zostały omówione, na podstawie zasobów kartoteki *Słownika języka polskiego XVI wieku*, określenia zawodów związanych z wytwarzaniem pożywienia (np. *kołacznik*, *kielbaśnik*). Jak się okazuje, niektóre spośród tego rodzaju jednostek odnotowane zostały wyłącznie w słownikach XVI wieku (inwencja leksykografów?), większość zaś zanikła na przełomie XIX i XX wieku. Współcześnie zatem określenia ogólne okazują się wystarczające dla użytkowników języka. W tekście T. Lisowskiego *Wybrane leksemy wskazujące na relację filiacyjną między Nowym Testamentem Biblii Gdańskiej (1632) a Nowym Testamentem Biblii Kralickiej (1593) na tle średniej leksykalnej polszczyzny średniowiecznej (ujęcie kwantytatywne)* sprawdzana jest hipoteza zależności *Biblii Gdańskiej* – ostatniego szesnastowiecznego, związanego ze środowiskiem protestanckim, tłumaczenia *Pisma Św.* na język polski, od *Biblii Kralickiej*, pierwszego protestanckiego tłumaczenia *Pisma Św.* na język czeski. Użycie metod statystycznych umożliwiło autorowi stwierdzenie znaczącego podobieństwa językowego między oboma tłumaczeniami, co wskazywać może na filiację dzieła polskiego w stosunku do dzieła czeskiego. Ostatni z artykułów o charakterze diachronicznym, *O zmianach semantyczno-składniowych w języku polskiej poezji (na przykładzie wierszy młodopolskich i międzywojennych)* W. Śliwińskiego, zawiera porównanie, na podstawie budowy i frekwencji poetyckich konstrukcji nominalnych, mowy wiązanej obu epok. Jak zaznacza autor, poezja dwudziestolecia międzywojennego okazuje się ciekawsza i mniej skonwencjonalizowana niż poezja Młodej Polski, dzięki czemu możliwy był jej większy wpływ na twórców późniejszych.

Zbiór artykułów poświęconych słownictwu współczesnych języków podzielić można na dwie grupy. W pierwszej znajdują się artykuły analizujące wyrazy i terminy wielowyrazowe, w drugiej – badające uwarunkowane pragmatycznie wyrażenia, całości komunikacyjne. Do pierwszej z grup należy tekst M. Vojtekovej *Koncepcia latinsko-slovensko-pol'ského slovníka anatomických terminov*. Stanowi on zarys planowanego projektu trójjęzycznego słownika, pożytecznego zwłaszcza dla użytkowników medycznej odmiany języka słowackiego, która nie jest w wystarczającym stopniu skodyfikowana. Nieco inny charakter mają teksty S. Pachomovovej *Lexikálno-sémantické inovácie v súčasnom ukrajinskom jazyku v aspekte sociolingvistiky a prekladateľstva*, M. Witaszek-Samborskiej *Z badań*

nad nowym słownictwem odzieżowym w polszczyźnie – obserwacje, między innymi, leksykograficzne i S. Taboła *Nowe nazwy zawodowe kobiet w języku czeskim*. Dotyczą one najnowszej warstwy słownictwa. W pierwszym z artykułów omówione zostały neologizmy powstałe w ostatnich latach w języku ukraińskim w odpowiedzi na wydarzenia polityczne (pomarańczowa rewolucja, aneksja Krymu itd.). Tekst M. Witaszek-Samborskiej gromadzi nowe wyrazy związane z modą, których inwentarz odniesiony został następnie do zawartości hasłowej słowników współczesnego języka polskiego. Z artykułu S. Taboła dowiedzieć się można, że język czeski, zarówno pod względem słotwórczym, jak i uzualnym, znajduje się w grupie języków symetrycznych, w których żeńskie odpowiedniki nazw zawodowych i zawodów wprowadzane są bez większych kontrowersji.

Z kolei teksty G. Olchowej *Formuły nawiązujące i kończące kontakt w języku polskim i słowackim (na przykładzie telewizyjnych programów informacyjnych)* oraz A. Zury *Dialog konwersacyjny w komunikacji na forach internetowych. Przewodzenie sporów* analizują reprodukowane i uwarunkowane komunikacyjnie wyrażenia. Jak dowiedzieć się można z pierwszego artykułu, formuły fatyczne są bardziej zróżnicowane i bogatsze w języku telewizji słowackiej aniżeli w języku telewizji polskiej. Natomiast A. Zura dowodzi, na podstawie materiału internetowych sporów na temat GMO, że dialog konwersacyjny na forach przeradza się w kłótnie, co wyklucza osiągnięcie przez rozmówców konsensusu.

Jak widać na podstawie scharakteryzowanych wyżej grup tekstów, recenzowany tom jest zbiorem różnorodnych pod każdym względem głosów naukowych. Pozwala zapoznać się z tematyką i metodologią badań językoznawców związanych z polsko-słowacką współpracą lingwistyczną, niejednokrotnie poruszających w swoich pracach tematykę wzajemnych relacji polszczyzny i języka słowackiego.

Monika Biesaga

(Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków)

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

DOKTOR KRYSZYNA DŁUGOSZ-KURCZABOWA

14 września zmarła dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, przez wiele lat związana zawodowo z Instytutem Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, pozostająca – jako nauczyciel akademicki – we wdzięcznej pamięci wielu pokoleń adeptów warszawskiej polonistyki, zajmująca się naukowo historią i współczesnością polszczyzny, popularyzatorka wiedzy o języku polskim i zasłużona działaczka Towarzystwa Kultury Języka.

Urodziła się w Zagnańsku (13 kwietnia 1940 r.) u podnóża Gór Świętokrzyskich i do swej rodzinnej miejscowości wracała przez całe swoje życie – i prywatnie, rodzinnie, i w swych pracach naukowych (por. tu m.in. *Nazwiska żon i córek w dwóch wsiach małopolskich* [1962] – chodzi tu o Zagnańsk i Książnice Wielkie, przyp. S.D. – oraz *Gwara Zagnańska pół wieku później* [2006]).

Studia polonistyczne ukończyła, późniejsza pani doktor, na Uniwersytecie Warszawskim w 1962 r., opracowując pracę magisterską pod kierunkiem prof. dra hab. Witolda Doroszewskiego na temat *Porównanie gwar dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa*, i w tym samym roku została zatrudniona w Katedrze Języka Polskiego na ówczesnym Wydziale Filologicznym UW. Pracowała w tej samej jednostce uniwersyteckiej (zmieniającej co prawda swój status: katedra, zakład, instytut) ponad 40 lat. W 2002 roku dr Krystyna Długosz-Kurczabowa obchodziła 40-lecie swej pracy naukowej i dydaktycznej, a na emeryturę przeszła w roku 2005. Grono jej przyjaciół, kolegów i uczniów ofiarowało jej wówczas tom studiów pod symbolicznym tytułem *Czynić słowami* [2006]. Redaktor tego tomu – prof. dr hab. Halina Karaś – tak wówczas o niej pisała:

Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa jest nie tylko wybitnym naukowcem, doskonałym dydaktykiem i propagatorem wiedzy o języku, lecz przede wszystkim wspaniałym Człowiekiem, ciepłym wrażliwym i troszczącym się o innych, nie tylko o ich rozwój intelektualny, Człowiekiem tworzącym atmosferę pokoju i życzliwości. Jej przyjaznej pomocy doświadczają na co dzień koleżanki, koledzy, uczniowie i znajomi. I jeszcze jedna rzecz. W jej studiach naukowych, pracy dydaktycznej i w codziennym obcowaniu, widać, jak ceni sobie słowo, widać dbałość nie tylko o jego piękną formę, ale o zgodność słów i czynów, widać odpowiedzialność za słowo. Ta posługa słowa, to – ujmując poetycko za Tadeuszem Różewiczem – „czynienie słowami”, ma w Jej życiu wymiar wielokierunkowy [s. 14].

Pierwsze publikacje naukowe dr Krystyny Długosz-Kurczabowej dotyczyły problematyki z zakresu dialektologii i w sposób cykliczny będzie się ona pojawiała w kolejnych latach [oprócz prac już przywołanych, por. np. *Przyczynek do gwary kieleckiej* – 1966; *Dialektologia na Zjazdach Slawistycznych (I–VI)* – 1973; *Formant -us w języku polskim* – 1981; *Historia języka i dialektologia w dorobku naukowym Profesora Mieczysława Szymczaka* – 1991; *Językowe procesy integracyjne (na materiale współczesnej gwary wsi Chrusty)* – 2005], jednakże głównym jej polem badawczym stała się historia polszczyzny, a w jej obrębie szczególnie takie działy jak słowotwórstwo, teolingwistyka, etymologia i leksykologia diachroniczna.

Wymienić tu należy w pierwszej kolejności jej pracę doktorską pt. *Funkcje słowotwórcze formantów rzeczownikowych w „Leksykonie” Jana Mączyńskiego* [1972, opubl. 1977], opracowaną pod kierunkiem prof. dra hab. Przemysława Zwolińskiego, oraz serię artykułów poświęconych historii różnych formantów sufiksalnych [por. m.in. *Formacje na -ajło w języku polskim* – 1980; *Formant -ynier//inier w języku polskim* – 1982; *Formant -izm w języku polskim* – 1987; *Formant -tor* – 1991].

Problematyka z zakresu teolingwistyki zajmuje ważne miejsce w dorobku dr Krystyny Długosz-Kurczabowej. Są tu studia onomastyczne [por. *Biblijne imiona eponimiczne* – 1988; *Apellatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim* – 1990; *Onomastyka „Nowego Testamentu”* – 1991]; analizy leksykologiczno-tekstologiczne [por. *Biblijne skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej* – 1998; *Apokaliptyczny zielony koń* – 2000; *Obrazy węża w polszczyźnie ogólnej i biblijnej* – 2005]; interpretacje i analizy tekstów religijnych [por. *Ojciec nasz – analiza filologiczna* – 1997; *Bogurodzica* – 2003; *Zdrowaś Maryjo. Analiza filologiczna* – 2003]; wreszcie opracowania edytorskie i redakcyjne tekstów religijnych [por. *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii św. Mateusza”* – 1998; *Pismo Święte Nowego Testamentu i psalmy. Przekład ekumeniczny...* – red. polonistyczna – 2001; Mikołaj Rej, *Rozprawa o wieczerzy Pańskiej* – opr. ed. – 2005]. Za najważniejsze publikacje z tego zakresu należy uznać dwie pozycje książkowe: *Konfesja sandomierska*. Transkrypcja i komentarz językowy K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 1995, ss. 283; K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, ss. 396.

Ostatnią książką autorstwa dr Krystyny Długosz-Kurczabowej był zbiór artykułów eseistycznych pt. *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują* [Warszawa 2015, ss. 326], wydany na jej 75-lecie. We *Wstępie* do tej książki prof. dr hab. Mirosław Bańko tak pisał:

W pewnym stopniu książka ta sama zawraca czas. Powstała przecież na podstawie porad językowych, które Jubilatka przez wiele lat pisała dla Poradni Językowej PWN – pierwszej w Polsce poradni internetowej. Wciąż tam obecne i dostępne z ekranów różnych urządzeń elektronicznych, w wyborze opublikowane w pracy zbiorowej *Poprawanie po polsku*, teraz znalazły się niemal w komplecie na kartach tej książki [s. 5].

Książka ta jest niejako symboliczną klamrą spinającą dwudziestoletni okres studiów z zakresu leksykologii diachronicznej i etymologii, której rezultatami były m.in. trzy słowniki etymologiczne autorstwa dr Krystyny Długosz-Kurczabowej, mające różny zakres materiałowy, różną objętość i przeznaczenie: *Słow-*

nik szkolny. *Etymologia* [Warszawa 1998, ss. 335], *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego* [Warszawa 2003, ss. 658], *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego* [Warszawa 2008, ss. 884].

Studia te prowadziła dr Krystyna Długosz-Kurczabowa równolegle z pracami nad podręcznikową syntezą gramatyki historycznej języka polskiego, które rozpoczęliśmy w 1991 r. i które zakończyły się w 2006 r. – por. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego* [Wyd. UW, Warszawa 2006, ss. 579], K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych* [Wyd. UW, Warszawa 2006, ss. 222]. Jedno z wcześniejszych wydań tego podręcznika (jeszcze niekompletne) zostało wyróżnione Nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 1998 r.

Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa była człowiekiem pracy i współpracy. Jej spuścizna naukowa liczy ponad 100 pozycji bibliograficznych, oprócz tego należy wymienić kilkaset publikacji popularnonaukowych oraz kilkaset opinii, recenzji i ekspertyz. Jako autor była związana z „Poradnikiem Językowym” od początku swej twórczości naukowej, kiedy to opublikowała (we współautorstwie z W. Ku-piszewskim) artykuł pt. *Nazwiska żon, córek i synów w dwóch wsiach małopolskich* [PorJ 1962, z. 2, s. 61–69]. Później była autorką i współautorką szeregu artykułów oraz przeglądów polskich prac językoznawczych. Ostatnią jej publikacją był artykuł pt. *Lingwistyka biblijna. O niektórych funkcjach języka w przekazie biblijnym*, przedstawiający autorską koncepcję analizy języka *Biblii* [PorJ 2016, z. 5, s. 28–47].

Krystyna była mi osobą bliską, z którą – poczynając od 1972 r. – spędziliśmy przez 35 lat wiele godzin na dyskusjach, zajmując sąsiadujące ze sobą biurka w pokoju 35 Instytutu Języka Polskiego UW. Nasza bliska współpraca naukowa i dydaktyczna trwała ponad 20 lat. To długi okres, podczas którego można było się dobrze poznać, zaprzyjaźnić i ileś rzeczy wspólnie zrobić. Jestem pewien, że i dla Krystyny, i dla mnie nie był to czas stracony, lecz czas, który pozostawił trwałe ślady w naszej świadomości, w dokonaniach wspólnych i w dokonaniach osobnych. Jej osoba pozostaje w mojej dobrej i chętniej pamięci.

Recenzenci „Poradnika Językowego”

Dr hab. Anna Cegiela (Warszawa)
Dr hab. Katarzyna Drózdź-Łuszczyk (Warszawa)
Prof. dr hab. Maciej Grochowski (Toruń)
Prof. dr hab. Halina Karaś (Warszawa)
Dr hab. Alina Kępińska (Warszawa)
Prof. dr hab. Jadwiga Linde-Usiekniewicz (Warszawa)
Prof. dr hab. Bogusław Nowowiejski (Białystok)
Prof. dr hab. Danuta Ostaszewska (Katowice)
Prof. dr hab. Jan Ożdżyński (Kraków)
Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg (Rzeszów)
Prof. dr hab. Halina Pelc (Lublin)
Prof. dr hab. Jerzy Podracki (Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Ruszkowski (Kielce)
Dr hab. Urszula Sokólska (Białystok)
Dr hab. Magdalena Trysińska (Warszawa)
Prof. dr hab. Maria Wojtak (Lublin)
Dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa)
Prof. dr hab. Halina Zgólkowa (Poznań)
Prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczyk (Katowice)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wydodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2016:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl